

Nr 14

Biuletyn

Polskiego Towarzystwa
Kryminologicznego
im. profesora Stanisława Batawii

Warszawa 2005

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINOLOGICZNE
im. prof. Stanisława Batawii

ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa, tel. 826-84-84
e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl
(Zakład Kryminologii INP PAN)

KOMITET REDAKCYJNY

prof. dr hab. Dobrochna Wójcik – przewodnicząca
doc. dr hab. Anna Kossowska – viceprzewodnicząca
dr Jacek Krawczyk – sekretarz
mgr Maria Ożarowska-Wolder - członek

Wydanie niniejszego numeru sfinansowali:
Ministerstwo Edukacji i Nauki
Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. S. Batawii

ISBN 83-900746-2-1

Realizacja
Drukarnia MIRAN

Spis treści

Wstęp	5
Informacja naukowa	
Magdalena Durda	
<i>Zmierzch epoki zawodowców?</i>	7
Dagmara Woźniakowska	
<i>Sprawiedliwość naprawcza dla nieletnich na świecie</i>	30
Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów . . .	51
Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy	81

Wstęp

Problem zawodowej przestępczości nic doczekał się w polskiej literaturze kryminologicznej wielu opracowań. Publikacje na ten temat można policzyć na palcach jednej ręki. Można postawić pytanie dlaczego tematyka ta nie była podejmowana? Czy z tego powodu, że obowiązywał pogląd, iż ten rodzaj przestępczości istniał przed wojną, a po wojnie, przynajmniej do lat 90-tych to zjawisko raczej nie występowało? Bez wątplenia jednak w naszym kraju, w okresie transformacji sytuacja ta uległa zmianie.

Autorka pierwszego artykułu, odnosząc się do książki Z. Lasocika „Przestępca zawodowy”, prezentuje ze swadą, własne nieraz kontrowersyjne poglądy i obserwacje, w oparciu o literaturę i swoje badania, na temat sylwetki zawodowego sprawcy. Czy rozwiewa pewne mity i stereotypy?

W drugim artykule autorka wpisuje się w nurt poświęcony sprawiedliwości naprawczej, kierunku rozwijającego się z powodzeniem w praktyce wielu krajów, a stale jeszcze za mało znanego i może dlatego niedocenianego w Polsce, w tym także przez środowisko praktyków wymiaru sprawiedliwości. W niektórych publikacjach, zarówno naukowych, jak i publicystycznych spotyka się niewłaściwą interpretację założeń i zasad sprawiedliwości naprawczej. Stąd pożyteczne będzie zapoznanie naszych czytelników z rozwiązaniami i praktyką w tej dziedzinie obowiązującą od wielu już lat w różnych krajach., zwłaszcza w świetle Decyzji Ramowej Unii Europejskiej z 2001 r. zobowiązującej państwa członkowskie do rozwijania mediacji w sprawach karnych, w odniesieniu do przestępstw, które się nadają do takiego postępowania.

W bieżącym numerze Biuletynu wprowadziliśmy kolejny blok tematyczny pt. **Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy**, który w przyszłym roku zamierzamy rozszerzyć o krótkie recenzje najbardziej interesujących publikacji.

Zarząd Główny PTK

Informacja naukowa

Magdalena Durda

Zmierzch epoki zawodowców?

Żyjemy w niebezpiecznych czasach, o czym nieustrudzenie przypominają nam media, a wtórują im naukowcy różnych dziedzin. Gdzie nie spojrzymy, mamy do czynienia z jakimś kryzysem, którego widmo złowieszczo krąży nad cywilizacją zachodnią. Zdawać by się mogło, iż kryzys oszczędził przestępczość, która rozrasta się do niebywałych rozmiarów, rozwija, wręcz kwitnie. A jednak najwyraźniej i ją dotknęła ta zaraza, gdyż ponoć wszelkie zasady odeszły w niebyt, a w bezwzględnej walce liczy się tylko siła fizyczna i pieniądze. Jeżeli porównamy dzisiejszego przestępcę z tym niegdysiejszym, podobnie jak to zrobił Zbigniew Lasocik w odniesieniu do zawodowca¹ - to ten drugi wręcz budzi sympatię. Tylko kogo z kim porównujemy? W dyskursie dotyczącym przestępczości istnieje pewien zamęt, wynikający z wieloznaczności używanych pojęć. Najważniejszych z nich nie sposób bowiem zdefiniować w sposób jednoznaczny, niepozostawiający żadnych wątpliwości. Z nieprecyzyjnych terminów konstruowane są stwierdzenia traktowane jako definicje. Tymczasem wszystkie składowe niewinnie brzmiącego zdania, iż przestępca zawodowy identyfikuje się ze środowiskiem przestępczym, które posiada własny system normatywny, podlegają dyskusji. Im więcej możliwości interpretacji, tym bardziej różnorodne mogą być wnioski. A ponieważ, na domiar złego, nauka nie trwa w bezruchu, ulegając zmiennym trendom, powstaje niekiedy chaos, w którym

¹ Z. Lasocik, *Przestępca zawodowy*, „Archiwum Kryminologii”, t. XXVI, s. 17-51.

słowa wodzą nas na manowce. Cóż bowiem wynika z informacji, że w latach sześćdziesiątych XX wieku przeprowadzono „wywiady z 50 przestępcami, którzy odpowiadali przyjętej definicji przestępcy zawodowego” i że w ich efekcie „okazało się, że niewielu spośród badanych odpowiadało klasycznej definicji przestępcy zawodowego”²? Co się zmieniło: podejście nauki, definicja przestępcy zawodowego, czy też on sam?

Zastanówmy się zatem, kim jest przestępca zawodowy? W tradycyjnym ujęciu jest nim przeważnie złodziej i bez wątplenia to o nim początkowo pisze Lasocik w swoim tekście³. W dalszej części tekstu, kiedy przedstawia bardziej współczesne podejście do problemu, bohater jego rozważań nieco się rozmywa w swojej nieokreśloności. Mimo iż nieskonkretyzowany przestępca zawodowy najczęściej oznacza zawodowego złodzieja, to przecież nie zawsze, a wymiennosc tych pojęć, chociaż w wielu przypadkach uzasadniona (i wskazana ze względów stylistycznych), nie zawsze jest słuszna. Wprawdzie autor wyraźnie zaznacza, iż nie są to pojęcia tożsame⁴, jednak wpierw zmagają się z wyidealizowanym obrazem zawodowca, później zaś konfrontuje go z poglądami tych naukowców, którzy ów ideał brutalnie ściągnęli na bruk.

Przez długi czas spośród wszystkich przestępców to właśnie złodzieje cieszyli się największym zainteresowaniem nauki. Sporą zasługę odegrał w tym zapewne ich romantyczny, literacki obraz – szlachetnych rabusiów, którzy kierując się własnym kodeksem postępowania, grabią tylko bogatych, gdyż zasady nie pozwalają im okradać biednych, czyli czynić tego, przed czym i zdrowy rozsądek się wzbrania. Stopniowo tracili jednak na swej atrakcyjności, ich miejsce zaś zaczęli zajmować inni przestępcy, szczególnie zaś ci związani ze zorganizowanymi grupami, parającymi się szeroką działalnością. Dostrzeżono, że ludzka inwencja w zakresie szybkiego i względnie łatwego zdobywania pieniędzy nie ogranicza się do złodziejstwa, lecz jednocześnie pojawił się przy tym problem związany z nieadekwatnością dotychczasowych wniosków. Gdzieś przy tej okazji spod kontroli wymknął się podmiot naukowych dociekań.

Żeby uniknąć galimatiasu pojęciowego dalsze rozważania skoncentruję na zawodowych złodziejach. Ich zbiorowy portret powstał na podstawie wybranej literatury, a przede wszystkim w oparciu o czteromiesięczne badania nad tożsamością złodziei, które prowadziłam do swojej pracy magisterskiej⁵.

² Ibidem, s. 42.

³ Szczególnie, gdy powołuje się na klasyczną definicję Sutherlanda czy rozważania Świdry.

⁴ Z. Lasocik, *op. cit.*, s. 28.

⁵ M. Durda, *Kiedyś złodziej miał zasady... Między mitem a rzeczywistością*, Praca magisterska, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej, Warszawa 2003.

Badania, oparte na niesformalizowanych rozmowach, prowadziłam w więzieniach, co bez wątpienia stanowi ich mankament. Sam dobór rozmówców stanowi zwyczajowy problem nauk zajmujących się problematyką przestępczą, jak się bowiem miałam okazję przekonać, wiedza czerpana z akt oraz opinii pracowników więziennych jest bardzo niemiarodajna⁶. Ponadto ze względu na nasze ograniczone możliwości poznawcze - co wyraźnie podkreślił Lasocik⁷ - niewiele w gruncie rzeczy wiemy o tych przestępcach, którzy nigdy nie zostali chociażby na krótko pozbawieni wolności. Przestępcą zwykle nazywamy zaś nie tego, który prawo łamie, lecz tego, któremu złamanie prawa udowodniono. Nie potrafimy zatem nawet ocenić, jakiego procentu populacji przestępczej nie dotyczą nasze rozważania. Niewykluczone, że gros badań i płynących z nich wniosków odnosi się do nieudaczników i pechowców. Inny problem wiąże się z wieloznacznością pojęć, których znaczenie zależy od kontekstu. Mianem złodzieja w półświatku określa się zarazem miernego złodziejaska, który kradnie, gdy nadarzy się okazja, zawodowca (który – chociaż również wykorzystuje okazję, to ponadto potrafi ją stwarzać) oraz więźnia⁸. W swoich rozważaniach przyjąłam definicję moich rozmówców i złodziejem nazywam przestępcę, który spełnia dwa warunki: żyje z określonej formy kradzieży (czyli dla którego stanowi ona jedyne bądź główne źródło utrzymania) i nie stosuje przy tym przemocy. Zajmowanie się kradzieżą czyni z przestępcy złodzieja w najszerszym, potocznym rozumieniu. Specjalizowanie się w wybranym jej rodzaju wyróżnia go z grona przypadkowych, okazjonalnych złodziejasków, zaś zasada nieużywania siły w celu zagarnięcia cudzego mienia odróżnia go od bandyty. Ta różnica ma dla tożsamości złodzieja niebagatelne znaczenie i zmusza go do wysiłku, aby dobrze kraść. Posługujemy się nieco innym językiem niż przestępcy, dla których dobry złodziej to złodziej skuteczny, zaś o kiepskim w ogóle nie warto mówić. Wprawdzie używamy tych samych słów, lecz niektóre z nich dla nas znaczą co innego, niż dla nich. Kim dla człowieka żyjącego z popełniania przestępstw jest zawodowiec? To fachowiec doskonały, często niedościgniony wzór, o którym mówi się z głębokim uznaniem i podziwem. To Claude Levi-Strauss

⁶ Staralam się wybierać rozmówców, którzy w jak największym stopni spełniali kryteria złodzieja zawodowego, które ustaliłam po wstępnych rozmowach. Skoncentrowałam się na przestępcach, którzy żyją z kradzieży, specjalizują się w jej określonym rodzaju i nie stosują przy tym przemocy. W efekcie przeprowadzonych blisko stu rozmów, do pracy wybrałam trzydzieści dwie, jako najbardziej spełniające te kryteria. Spośród tych 32 rozmówców za zawodowców uznałam 11, w przypadku 10 miałam wątpliwości – przede wszystkim ze względu na ich młody wiek. Pozostali byli źródłem wielu cennych informacji ze względu na znajomości w kręgach przestępczych.

⁷ Z. Lasocik. s. 31 i n.

⁸ Tylko w więzieniu, gdzie ludzie dzielą się na klawiszy, złodziei i cweli.

wśród strukturalistów, Mickiewicz wśród poetów, Zinedine Zidane wśród piłkarzy. Dla mnie jednak pozostanie nim przestępca żyjący z kradzieży, starający się przy tym nie stosować przemocy.

Złodziej zawodowy

Nikt nie rodzi się zawodowcem i mało który przestępca ma takie ambicje w momencie, kiedy rozpoczyna swoją karierę. Te początki wnikliwie analizuje Pawelczyńska na podstawie badań przeprowadzonych w latach pięćdziesiątych przez Zakład Nauk Prawnych PAN pod kierunkiem Stanisława Batawii⁹. Wynika z nich, iż wśród nieletnich tworzących grupy kradnące, przeważają dżicci z rodzin gorzej sytuowanych. Jednocześnie, w większości przypadków motywu ich kradzieży nie stanowiła rzeczywista nędza, tj. nie kradli po to, by zapewnić sobie to, co niezbędne dla przetrwania¹⁰. Kradzież traktowali jako formę rozrywki oraz sposób zdobycia środków na inne rozrywki i przyjemności. Podobnie w przypadku moich rozmówców - przyczynę i inspirację pierwszych kradzieży stanowiła nie konieczność przeżycia, lecz chęć przeżyć. Początkowo złodziejstwo nie wiąże się bezpośrednio z chęcią zysku, zresztą to nie brak pieniędzy leży u podstaw biografii zawodowego złodzieja, lecz poczucie, że tych pieniędzy ma zbyt mało. Pieniądze oraz widoczne atrybuty ich posiadania (jak modna odzież, motor, samochód) a także brawura, którą trzeba się wykazać dla ich zdobycia, pozwalają wybić się ponad przeciętność, pokazać, że nie jest się kimś bez znaczenia i dzięki temu zaimponować kolegom oraz dziewczynom. Jeżeli miałabym pokusić się o sporządzenie portretu psychologicznego zawodowego złodzieja, wśród dominujących cech charakteru wymieniałabym przede wszystkim wysoką ambicję, niecierpliwość oraz silne umiłowanie wolności i niezależności¹¹. Cechy te sprawiają, że chcąc zdobyć to, czego pragnie

⁹ A. Pawelczyńska, *Przestępczość grup nieletnich*, Warszawa 1964. Współcześnie określenie „grupa” używane w kontekście przestępczości rodzi inne skojarzenia niż w latach pięćdziesiątych, kiedy to „grupa zorganizowana” oznaczała grupę mającą jakąś formę organizacji, tj. określony podział zadań, czy też ustalony system dzielenia łupów. Pawelczyńska pisze o kilkusobowych grupkach kolegów, które z czasem przekształcają się w grupkę wspólników.

¹⁰ W odniesieniu do średniowiecza Geremek pisze, iż „przestępczość zawodowa i zorganizowane środowisko przestępcze wytwarzają się jako konsekwencja dezorganizacji społecznej, nie zaś nędzy. Zob. B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV-XV wiek*, Poznań 2003, s. 116.

¹¹ Możliwe jednak, iż są to cechy charakteryzujące polskich złodziei, jako że są to również cechy przypisywane Polakom. Zob. np. E. Lewandowski, *Pejzaż etniczny Europy*, Warszawa 2004, s. 318-338. Nasuwa mi się w związku z tym pytanie, w jakim stopniu złodzieje są kosmopolitami? Warto by było zbadać tą kwestię i zastanowić się, na ile przy

większość społeczeństwa – spokojne, dostatnie życie pozwalające zapewnić jak najlepszy byt przyszłej rodzinie – złodziej wybiera drogę na skróty, aby ten cel zrealizować. Sprawiają one również, iż ci, którzy stają się zawodowcami, niechętnie wiążą się z zorganizowanymi grupami, w których zawsze pracuje się dla kogoś (chyba że jest się tym, dla którego pracują inni).

Bezpośrednie motywy kradzieży wraz z wiekiem nieco się zmieniają. Znaczenie wieku jest zadziwiająco często pomijane, jakby przestępcy nie dorastali i jakby ich psychika, światopogląd, hierarchia wartości oraz życiowych celów były stałe i niezmiennie. Dla małoletnich charakterystyczne jest „wspólne spędzanie prawie całego wolnego czasu. Także wówczas, gdy przestępczość staje się jednym z celów grupy, widoczne są elementy zabawy”¹². Ten czynnik zabawowy jednak stopniowo traci na znaczeniu, a złodziej dokonując kradzieży zaczyna traktować jak pracę. Chodzi „na robotę”, przed pójściem do której nie pije (ewentualnie odrobinę – „dla kurażu”) i nie zażywa narkotyków, stara się doskonalić swoje umiętności, żeby nie wyjść z wprawy oraz żeby nadążyć za zmianami. Musi się orientować, jakie są nowości w jego branży (nowe modele zamków czy zabezpieczeń antywłamaniowych¹³). Wyścig ze współczesnymi osiągnięciami techniki, mającymi utrudnić życie złodziejom, dla wielu jest bardziej podniecający niż samo dokonywanie kradzieży.

Traktowanie złodziejstwa jako pracy przejawia się również w planowaniu przyszłości w oparciu o „zarobione” na kradzieży pieniądzech. Nie oznacza to jednak, iż złodzieje wiążą swoją przyszłość z przestępczym procederem, trudno zresztą uwierzyć, żeby człowiek o zdrowych zmysłach zamierzał kraść do końca życia. Młodość chce się wyszumieć, a dokonując kradzieży stanowi jedną z możliwych form rozrywki. Jednak w trakcie, gdy młodość szumi, przed początkującym przestępcą zamyka się wiele możliwości życiowych. Niezależnie od tego, z jak dobrej rodziny pochodzi złodziej, mało który ma ukończoną szkołę średnią (a nierzadko i podstawową), a jeżeli ma wyuczony jakiś zawód (legalny), to często zawdzięcza go pobytowi w więzieniu, kiedy nuda sprawia, że nawet nauka zawodu staje się atrakcją. Kiedy kradzież przestaje być rozrywką, staje się inwestycją na przyszłość – przynajmniej teoretycznie. Dzięki nieuczciwie zdobytym pieniądзом, złodziej

omawianiu problematyki przestępczej możemy tak swobodnie przekraczać granice, jak czynię to w niniejszym tekście.

¹² A. Mościskier, S. Szelhaus, *Przestępczość młodzieży* [w:] A. Podgórecki (red), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1976, s. 505

¹³ Zdaje się, że jak dotąd nie przeprowadzono badań wśród kieszonkowców na temat ich znajomości trendów mody, jednak nawet jeżeli nie dociekają, jaki będzie krój garniturów w przyszłym sezonie, to bez wątpienia potrafią szybko wycenić ubiór potencjalnej ofiary. „Szata zdobi człowieka” – powiadają złodzieje.

zamierza zacząć uczciwe życie. Planuje otworzyć jakiś sklepik, warsztat samochodowy – cokolwiek, z czego będzie mógł czerpać legalne zyski i spokojnie, dostatnio żyć.

W praktyce pieniądze, które mają służyć jako zabezpieczenie na starość, są błyskawicznie przepuszczane, co złodzieje przeważnie tłumaczą koniecznością odreagowania stresu. Niektórzy przyznają jednak z cyniczną samokrytyką, że kradną dla kobiet – żeby je zdobyć, a później zatrzymać przy sobie. Jakby na to nie spojrzeć, kobiety istotnie stanowią powszechnie stosowane lekarstwo na stres, a oprócz nich alkohol i narkotyki.

Dla wielu złodziei (prawdopodobnie dla większości) tworzy się w ten sposób błędne koło: pragną rozpocząć uczciwe życie (na względnie wysokim poziomie), lecz realizację tego pragnienia uzależniają od dokonania jeszcze jednej, ostatniej dobrej kradzieży, gdyż zyski z tej „przedostatniej” rozchodzą się zbyt szybko. Te pragnienia i związane z nimi plany są zatem najczęściej tylko złudzeniami, które „dzień powszedni brutalnie koryguje (...) i sprowadza do beznadziejnej vegetacji bez jutra, tzn. jutro zawsze w więzieniu”¹⁴. Złodziej bowiem rzadko „korzysta racjonalnie ze zdobytych łupów, na palcach można policzyć przestępców, którzy z procederu swego zdołali zapewnić byt na starość”¹⁵. Niemniej w pewnym wieku zaczyna myśleć o emeryturze¹⁶; zmęczony dotychczasowym życiem, pragnie się ustatkować, a do szczęścia brakuje mu tylko tego ostatniego łupu. „Dziewięćdziesiąt procent recydywistów twierdzi, że idą wtedy kraść, gdy są już goli, a grosz zarobiony więcej u nich znaczy niż złoty kradziony”¹⁷. (...) Każdy recydywista jest ostrożny, bardzo ostrożny i idzie kraść jedynie dlatego właśnie, że jest recydywistą. Kto bowiem pracę takiemu da? A jeść codziennie musi i «recydywista», jak każdy najporządniejszy człowiek pod słońcem. Nie twierdzę, że każdy recydywista czuje wstręt do swego rzemiosła, jedynie warunki życiowe zmuszają go do dalszej kradzieży. Nic ma on bowiem już nic do stracenia”¹⁸. „Emerytura” oznacza dla złodzieja jedną z dwóch skrajnych opcji: jeżeli zabezpieczy swoją przyszłość, może wieść spokojny i dostatni byt. Jeżeli tego zaniedba, czeka go nędzna vegetacja. Do końca może towarzyszyć mu nadzieja, że zdoła się odbić od dna, że wystarczy jedna, dobra robota. Im mniej ma do stracenia, tym większą wykazuje skłonność do podejmowania

¹⁴ Zob. Redivius, *Zostaniesz okradziony*, Warszawa 1936, s. 20.

¹⁵ Ibidem

¹⁶ Trudno określić, kiedy zaczyna poważnie myśleć o złodziejskiej emeryturze, jednak w wersji idealnej powinien na nią przejść mniej więcej w tym samym wieku co sportowiec, czyli mając około trzydziestu - trzydziestu pięciu lat

¹⁷ Potwierdzone w moich badaniach. Pieniądze zarobione w sposób uczciwy są bardziej szanowane i wydawane rozsądniej.

¹⁸ Urke-Nachalnik, *Żywe grobowce*, Łódź 1989, s. 222

ryzykownych działań, przez co zwiększa prawdopodobieństwo trafienia do więzienia, a tym samym utraty zgromadzonego majątku i kolejnych lat życia. Świetlana przyszłość albo zmagania, by jakoś przetrwać kolejny dzień.

Nie każdy jednak, kto w młodym wieku z upodobaniem kradnie, staje się zawodowcem. Do tego niezbędne jest posiadanie jakichś zdolności. Chociaż o kradzieży zwykło się mówić, iż jest to łatwy pieniądz, nie oszukujmy się – nie każdy potrafi kraść. Moi rozmówcy powtarzali, że ukraść jest łatwo, ale do tego żeby kraść, trzeba mieć głowę. Żeby stać się zawodowcem, nie wystarczą szczere chęci, trzeba do tego mieć smykałkę, ale sama smykałka to również za mało. Niezbędny jest spryt, bezczelna pewność siebie, stalowe nerwy oraz długie, nierzadko mozolne doskonalenie umiejętności. Chociaż specjalizowanie się w określonym rodzaju kradzieży zależy przede wszystkim od posiadanego talentu, nie bez znaczenia pozostaje również kwestia opłacalności poszczególnych fachów złodziejskich. „Chłopcy pamiętajta, wydostańta się z pajaków i idźcie do lepszej roboty, tu nic nie zarobicie. Szkoda pracy i zachodu. Idźta lepiej do klawiszników. To morusy. Wasz ojciec”¹⁹ – tak brzmiał testament jednego z pajęczarzy²⁰ z okresu międzywojennego. Ojciec mógł radzić synom w kwestii wyboru bardziej intratnego zajęcia, lecz mając na względzie fakt, iż kradzież jest wpierv przede wszystkim formą rozrywki, sądzę, iż problem jej opłacalności początkowo odgrywa drugorzędną rolę. Pojawia się on później, kiedy złodziej zaczyna planować swoją przyszłość.

W którym momencie rodzi się zawodowiec? Przejście z amatorstwa na zawodostwo odbywa się niepostrzeżenie – nikt nie dmie w fanfary, nikt nie urządza fety z okazji zostania zawodowym złodziejem. Każdy złodziej (przynajmniej ten, który czasy traktowania kradzieży jako zabawy ma już za sobą) myśli bowiem zawsze, że „ta robota, na którą właśnie się udaje, jest już ostatnia. Zawsze liczy na to, że trafi na większą sumę i zabastuje. Jest to marzenie każdego zawodowca: raz trafić i zostać porządnym człowiekiem. I tak długo chodzi na tę «ostatnią» robotę z myślą, że tu właśnie znajdzie ukryty skarb, aż na nowo trafia prosto do ula”²¹. Zawodowiec rodzi się, gdy po raz kolejny idzie na „ostatnią robotę”. W znacznej mierze jest dzieckiem przypadku²², ale należy również docenić posiadane przezeń umiejętności, które sprawiają, iż chętniej wybiera ten, a nie inny rodzaj kradzieży, że się w nim specjalizuje. Specjalizacja jednak oznacza jedynie ukierunkowanie się na

¹⁹ R. Dzieszyński, *Ciemna, wężąca, żerująca*, Rzeszów 1986, s. 122.

²⁰ Kradnących ubrania ze strychów

²¹ Urke-Nachalnik, *op. cit.*, s. 76

²² Na przypadkowość zejścia na przestępczą drogę zwrócił uwagę również B. Geremek. Zob. B. Geremek, *op. cit.*, s. 98.

konkretną dziedzinę przestępczości, nie zaś ograniczenie się do niej. Zresztą wybierając życie oparte na kradzieży – nawet jeśli na ten wybór jest w pewnym sensie skazany – byłby głupcem (frajerem), gdyby nie potrafił wykorzystać nadarzających się okazji zdobycia pieniędzy.

Nie odmawiajmy zawodowym złodziejom zmysłu przedsiębiorczości. Posiadanie specjalizacji nie broni mu również łamania prawa z pozafinansowych przyczyn. Czym innym jest przecież kradzież traktowana jako praca, a czym innym traktowana jako rozrywka. Można żyć z włamań do mieszkań, a jednocześnie kraść samochody dla rozrywki, żeby się nimi przejechać i poczuć dreszczyk emocji. Tak właśnie postępował jeden z moich rozmówców, który na dodatek czasami pracował na budowach i do pracy jeździł taksówką. Zdarzają się również włamywacze, którzy potrafią zręcznie kraść samochody, ale czynią to, aby dojechać do „pracy”, po czym „pożyczony” samochód często odstawiają z powrotem na miejsce.

Złodziejstwo to również (a może nawet przede wszystkim) styl życia – życia z fasonem. Natomiast starania, aby odnaleźć jakąś dziedzinę łamania prawa, w której jest się dobrym, wiąże się logicznie ze staraniami, aby uniknąć więzienia. Jeżeli pod tym względem, dzisiejszy złodziej różni się w czymś od dawniejszego, to jedynie w detalach.

Niewątpliwie wiele się zmieniło od czasów, kiedy złodzieje stanowili częsty przedmiot naukowych dociekań. Niektóre fache należą już do przeszłości – któż dziś pamięta o potokarzach czy pajęczarzach? Inne, chociaż względnie nowe, straciły nieco na swej atrakcyjności. W czasach PRL-u wykształcił się fach „włamywaczy państwowych” czyli włamywaczy okradających państwowe sklepy. Fakt, iż kradli „państwowe”, czyli niczyje stanowił dla nich powód do chluby²³, lecz niewiele takich sklepów pozostało.

Za czasami komuny tęsknie wzdychają również włamywacze mieszkaniowi, gdyż w tamtych latach w związku z powszechnymi problemami zaopatrzeniowymi istniał duży rynek zbytu na niemal każdy kradziony towar. Mimo iż włamania nie są już ponoć tak opłacalne jak kiedyś – wciąż nie należą do rzadkości. Początek lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku to z kolei okres prosperity dla złodziei samochodów. Dziś ten proceder, który nadal przyciąga rzesze zwabione łatwym zarobkiem, przestał być postrzegany jako żyła złota, chociaż samochody wciąż giną. Wspominam o tym dlatego, że działo się to po narzekaniach rozmówców W. Świdy, że złodziejstwo się nie opłaca²⁴, kiedy rozważania na temat przestępczości zawodowej szły w parze z wieszczeniem jej rychłego kresu. Spadek opłacalności jakiegoś fachu

²³ To wspólne mienie państwo ceniło zresztą bardziej niż prywatne, toteż sięgnięcie po nie groziło wyższym wyrokiem.

²⁴ W. Świda, *Przestępca zawodowy*, Wilno 1932, s. 34 i n.

złodziejskiego nie oznacza jednak kryzysu zawodowego złodziejstwa, lecz co najwyżej kryzys poszczególnych przestępców, którzy nie są w stanie sprostać prędkości zmian współczesnej epoki. Pozostali narzekają, ale wciąż kradną, bądź przerzucają się na inną formę łamania prawa. Przestępstwo jednak postrzegają zwykle jako najlepszą z dostępnych im alternatyw. Zresztą biadolenia nad nieopłacalnością „czystego złodziejstwa” – czyli nieopartego na przemocy – mają istotny związek ze zmianami w kodeksie karnym i zmniejszeniem różnicy w wymiarze kary między kradzieżą a rozbojem.

Wśród zawodowców można wyróżnić dwie kategorie: rzemieślników oraz artystów. Ci pierwsi potrafią dobrze kraść, drudzy – kradną perfekcyjnie, a na dodatek często wypracowują swój własny, niepowtarzalny styl kradzieży²⁵. Ten artyzm może zresztą działać na ich nickorzyść, gdyż niepowtarzalny styl jest niczym wizytówka zostawiona na miejscu przestępstwa. A jednak złodzieje to lubią – do historii przechodzą artyści, o rzemieślnikach mało kto pamięta. Oprócz tych artystów i rzemieślników jest także cała rzesza ludzi, którzy kradną byle jak – bez dbałości o technikę oraz styl – i tych z pewnością jest więcej, gdyż dyletanci przeważają w każdej dziedzinie, a przy tym najbardziej rzucają się w oczy. Gdzie poszukujemy zawodowców: wśród artystów, rzemieślników, czy tej rzeszy dyletantów?

Środowisko przestępcze – przestrzeń i ludzie

Istotną kwestię poruszaną przy okazji rozważań dotyczących zawodowej przestępczości, stanowi zagadnienie powiązania i identyfikacji ze środowiskiem. Niezwiązany z nim złodziej zawodowy stanowi niewygodny byt, gdyż właściwie nikt o nim nie wie. Znaczenie tych więzi w odniesieniu do przeszłości znacznie się przecenia, jako że środowisko to jest zbyt różnorodne, aby się z nim utożsamiać – jako całością – bez żadnych zastrzeżeń. Zbyt lekko i zbyt często traktuje się półświatek przestępczy jako monolit, mało zróżnicowaną całość, chociaż nigdy nie tworzył zwartej, jednorodnej grupy –

²⁵ Np. E. Vidocq w rzeszy przestępców wyróżniał złodzieja „dystygowanego”, który „lubi swoje rzemiosło i wzruszenia jakich doświadcza”, który jest dobrym prawnikiem „i postępuje, że tak powiem, z prawem w rękę i jeśli zwyczail się do jakiego gatunku kradzieży, to może go poniekąd odbywać bezkarnie”. E. Vidocq, *Prawdziwe tajemnice Paryża*, Warszawa 1845, t. I, s. 49. Z nieco innego punktu widzenia E. Locard wyróżniał „wyższą sferę” i „apaszy”. Swoją uwagę poświęcił przestępcom należącym do drugiej kategorii, którzy zresztą spełniają kryteria tradycyjnej definicji zawodowca. Zob. E. Locard, *Zbrodnia i zbrodniarze*, Warszawa 1929, s. 17 i n. Ale jednocześnie stwierdza, iż przestępca „to biedne stworzenie, upośledzone fizycznie i moralnie, jest to zawsze próżniak i prawie zawsze nikczemnik, przede wszystkim zaś jest to chory, na którym alkoholizm, gruźlica i syfilis wycisnęły swe piętno”. *Ibidem*, s. 8.

zawsze stanowił zbieraninę ludzi, do której zaliczali się złodzieje, prostytutki z ich sutenerami, bandyci, mordercy i cała plejada innych wyrzutków społeczeństwa. Trudno dokładnie określić granice tego środowiska, „gdyż właśnie brak ustabilizowania społecznego jest najbardziej znaczącą cechą ludzi i zbiorowisk ludzkich wchodzących w jego skład”²⁶.

W odniesieniu do średniowiecznego Paryża Bronisław Geremek pisze, iż tworzyły go wykluczone przez społeczeństwo „grupy pozostające w sprzeczności z ładem społecznym lub wykonujące zajęcia uznane za hańbiące (prostitutek, w pewnej mierze żebracy)”, oraz separujące się od społeczeństwa „jednostki, które naruszają obowiązujące normy życia kolektywnego, a zatem popełniają czyny przestępcze”²⁷. W jakimś stopniu zaliczała się do niego również miejska biedota, która niekiedy zajmowała się drobną przestępczością lub żebractwem, chociaż nie można uznać tego za regułę. Wobec wewnętrznego zróżnicowania półświatka, w którym również kiedyś istniała ostra rywalizacja zarówno pomiędzy różnymi grupami przestępców, jak i w obrębie pojedynczych grup²⁸, podkultura przestępcza, jako „kultura w obrębie kultury, kulturowe odrębności w dziedzinie języka, wartości, religii, stylu życia o określonym pochodzeniu i zasięgu”²⁹ jest pojęciem w dużym stopniu umownym. Trudno zatem dowodzić istnienia wspólnego systemu wartości wyznawanego zarówno przez złodziei (którzy z założenia unikają przemocy) i bandytów (którzy na stosowaniu przemocy opierają swoją działalność), że już o mordercach czy sutenerach nie wspomnę. Identyfikacja z półświatkiem oznacza przede wszystkim brak pełnej identyfikacji z ogółem społeczeństwa³⁰.

Wspólnota losów niewątpliwie zbliża i łączy wątlą nicią zrozumienia. Możemy ograniczyć problem zbiorowości, z którą utożsamiają się złodzieje do nich samych, ale nawet wówczas pojawia się problem natury psychologicznej. Czyż bowiem mogą oni czuć poczucie rzeczywistej łączności z tymi, których nie znają? O nieznanym przestępcy złodziej wie równie wiele co i my, a na dodatek musi się obawiać, że ten niezajomy może być tajniakiem bądź donosicielem. Przeto tą szeroko rozumianą zbieraninę łączy nieprzestrzeganie porządku prawnego społeczeństwa oraz dwie najważniejsze reguły półświatka:

²⁶ B. Geremek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu XIV-XV wiek*, Poznań 2003, s. 8-9.

²⁷ Ibidem, s. 15.

²⁸ Redivius, s. 23.

²⁹ S. Milewski, *Przeciwkultura czy podkultura?*, [w:] M. Kosewski (red.), *Git ludzie w szkole*, Warszawa 1981, s. 79.

³⁰ Nie oznacza to jednak, że złodzieje w ogóle nie utożsamiają się ze społeczeństwem. Czują się jego częścią w kontekście opozycji między rządzącymi a rządzonymi. Wówczas w narzekaniach na rząd, który „nas” (czyli społeczeństwo) okrada, wyzyskuje etc., w niczym nie ustępują innym grupom społecznym.

zakaz donosicielstwa oraz zasada ograniczonego zaufania. Ich współobecność jest niewątpliwie znacząca.

Owa zbieranina wyrzutków społeczeństwa tworzyła mniej lub bardziej zwarte skupiska, zwane niekiedy na wyrost „dzielnicami złodziejskimi”. Fakt, iż margines społeczny przez długie wieki można było wyodrębnić przestrzennie, stanowił duże ułatwienie: dla przestępców, którzy wiedzieli, gdzie szukać podobnych sobie ludzi; dla mieszkańców miasta, którzy wiedzieli, których jego rejonów lepiej unikać; no i bez wątpienia dla naukowców, którzy dzięki temu mogli w swoich badaniach skoncentrować się na wybranych obszarach. Jednak margines społeczny nawet kiedyś nie do końca pokrywał się z marginesem przestrzennym, a życie w dzielnicach otoczonych złą sławą to efekt braku możliwości zamieszkania gdzie indziej oraz upodobań. O gustach się nie dyskutuje, toteż w przypadku tych drugich trudno niekiedy znaleźć racjonalne wyjaśnienie. Jednak to właśnie różnica w upodobaniach sprawiła, że inaczej kształtowały się losy gangsterów żydowskich i włoskich, którzy współpracowali ze sobą na początku XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Ci pierwsi „wynosili się ze starej dzielnicy, gdy tylko było ich na to stać. (...) Żenili się, przeprowadzali do lepszych dzielnic, do mieszkań z widokiem na park, skromnie się ubierali i pilnowali, żeby wszyscy uważali ich za zwykłych ludzi interesu”³¹. Natomiast drudzy zostawali. Uwielbiali „chodzić ulicami, na których wszyscy ich znali (...). Chcieli żyć w swojej dzielnicy, żeby ludzie wiedzieli, co oni za jedni, co robią i tak dalej”³².

Przez długie wieki możliwości zmiany w stratyfikacji społecznej były jednak dość ograniczone, toteż przestępcy byli skazani (niekiedy również w dosłownym tego słowa znaczeniu) na zamieszkiwanie w określonych częściach miasta. Dzielnice te, których mieszkańców łączyła wspólnota losów związana z pozycją zajmowaną w społeczeństwie, rządziły się własnymi prawami, niekiedy zwanymi na wyrost (zwłaszcza w polskiej literaturze okresu międzywojennego) złodziejskim (ewentualnie przestępczym) kodeksem honorowym. Dzielnice te należy jednak uznać przede wszystkim za wspólnoty sąsiedzkie, których granice określone były przez wyizolowanie ze społeczeństwa i odizolowanie się od niego. Życie ich mieszkańców koncentrowało się wokół zwykłych codziennych spraw, a że ze strony społeczeństwa nie bardzo mogli (i nie chcieli) liczyć na jakąkolwiek pomoc, toteż w swojej okolicy zaprowadzali porządek we własnym zakresie. Narzucali współmieszkańcom zwyczajowe reguły dopuszczalnego zachowania oraz

³¹ R. Cohen, *Twardzi Żydzi. Ojcowie, synowie, sny o gangsterach*, Warszawa 2003, s.186.

³² Ibidem

wyznaczali możliwy stopień interweniowania w przypadku ich naruszenia. Środowiskowe normy, które np. nie zezwalały pijanemu mężowi na uderzenie „na ulicy żony, która go ciągnęła do domu z knajpy”³³ obowiązywały wszystkich, chociaż niewątpliwie przymykano oczy, gdy chodziło o budzącego strach zabijkę. Mieszkańcy owych dzielnic pilnując własnych spraw, bronili się jednocześnie przed ingerowaniem w nie przez ludzi z zewnątrz. Niechęć i nieufność wobec obcych stanowiła dodatkowy czynnik konsolidujący, a tymi obcymi najczęściej byli policjanci, gdyż kto nie musiał, nie zapuszczał się w te rejony. Tego typu dzielnice, cieszące się złą sławą, nie całkiem jeszcze zanikły, chociaż w znacznym stopniu utraciły swój dawny charakter. Co ciekawe, kontrola sąsiedzka jest w nich wciąż dość silna, szczególnie jeżeli porównamy je ze współczesnymi wielkomiejskimi blokowiskami (które z kolei przejęły ich złą sławę). Samo zaś zanikanie przestrzennie zdeterminowanych społeczności, które współtworzyli przestępcy, stanowi część szerszego procesu przemian społecznych, które spowodowały, że obecnie lepiej znamy prywatne życie popularnych aktorów, niż naszych sąsiadów.

Z pewnością więzi środowiskowe były znacznie silniejsze, kiedy istniały takie wyodrębniające się przestrzennie skupiska przestępców. W nich każdy każdego znał, toteż złodzieje mieli większą kontrolę nad swymi poczynaniami i lepiej się znali. Istotnym efektem zanikania tych dawnych społeczności jest wyraźniejsze oddzielenie prywatnej sfery życia od zawodowej (czy też zarobkowej), do czego przestępcy również dawniej mieli tendencje – chociażby ze względów bezpieczeństwa: swojego lub swoich bliskich – lecz ich możliwości w tej materii były zdecydowanie mniejsze. Funkcjonowanie półświatka opiera się jednak na nieco innej zasadzie - na tym, że każdy w nim kogoś zna. Chociaż rozpadły się dawne, skupione przestrzennie społeczności przestępcze, pojawiły się telefony (szczególnie komórkowe), dzięki którym można bez większego problemu szybko zdobyć pożądane informacje czy znaleźć poszukiwanego człowieka. Tradycyjna poczta pantoflowa – ustny przekaz informacji – w połączeniu ze współczesnymi osiągnięciami techniki sprawia, że świat złodziejski wciąż jest bardzo mały. Każdy złodziej bezpośrednio zna ograniczoną liczbę przestępców, z którymi pracuje bądź pracował, którzy z kolei znają innych, z którymi pracują bądź pracowali. W ten sposób tworzy się sieć pośrednich znajomości i chociaż z pewnością nie są to szczególnie silne więzi, to w połączeniu z wyznawanym systemem norm wystarczająco dobrze scalają środowisko. Ten system zaś od wieków zbytnio się nie zmienił. Zamieszczony

³³ „Mógł to zrobić, ale w domu, po cichu” Z. Kaliciński, *O Starówce, Pradze i Ciepokach*, Warszawa 1983, s. 162.

poniżej dekalog najważniejszych przykazań złodziejskich zebrałam w trakcie swoich badań.

1. *razem pracujemy, nie przewalamy się*³⁴
2. *nie kapuj, możesz się odegrać*
3. *złapią za rękę – mów, że nie twoja (zawsze idź w zaparte)*
4. *pomagaj współnikowi w więzieniu (oraz jego rodzinie na wolności)*
5. *nie rób przypału (nie rób głupot, pracuj z głową)*
6. *nie rąbie się swojaków*³⁵
7. *masz frajera, to go duś, jak się zesra, to go puść (wykorzystuj swoją ofiarę, ale bez przesady).*
8. *nie kradnij w swoim gnieździe*
9. *nie wyrządzaj niepotrzebnej szkody (czyli np. nie rób bałaganu w mieszkaniu, do którego się włamujesz)*
10. *wobec klienta nie stosuj przemocy*³⁶

Zastanówmy się, czego dotyczą wymienione zasady. Można je uznać za swoistą etykę zawodową, wskazującą, jak należy pracować, aby zminimalizować ryzyko ujęcia przez policję lub – w razie niepowodzenia – uzyskać jak najniższy wymiar kary. Określają one również obowiązki względem współników, co zresztą łączy się z powyższym, gdyż współnik zadowolony ze współpracy i opieki ma mniej powodów, żeby naruszyć zakaz donosicielstwa, podobnie jak współnik obawiający się zemsty za nielojalność.

Żadne z tych przykazań nie wiąże się bezpośrednio, w sposób jednoznaczny z relacjami między złodziejem a społeczeństwem – przynajmniej nie w takim stopniu, jak byśmy chcieli. Chociaż niektóre z nich (tj. 9, 10, w pewnym sensie również 7 oraz w ograniczonym zakresie 6) mają związek z tymi relacjami, to można je również wytłumaczyć względami bezpieczeństwa i ekonomią działania. W gruncie rzeczy nie sposób określić, z czego wynika zakaz stosowania przemocy wobec ofiary kradzieży – czy chodzi o to, że za rozbój grozi wyższy wymiar kary, czy o to, że to żadna sztuka uderzyć kogoś, żeby zabrać mu portfel, czy też, że złodziej dokonując kradzieży, stara się

³⁴ Kursywą oznaczam zasady zasłyszane od moich rozmówców w ich oryginalnej i charakterystycznej formie.

³⁵ Kategoria „swoich” jest dość płynna, piszę o tym dalej.

³⁶ Przytoczone zasady różnią się nieco od tych spisanych przez Z. Bożyczkę, z których kilka brzmi zresztą jak pobożne życzenia. Trudno mi na przykład uwierzyć, aby nakaz udzielania pomocy nieznanemu przestępcy był kiedykolwiek rzeczywiście przestrzegany. Nieznany przestępca może wszak być donosicielem, z którym – wedle zasad – pracować nie wolno. Nieznany przestępca może być również tajniakiem. Zob. Z. Bożyczko, *Przestępstwo i życie*, Wrocław 1972, s. 184.

wyrządzać jak najmniejsze szkody, wykazać pewną „szlachetność” wobec ofiary.

W tym systemie normatywnym kwestia stosunku złodzieja do społeczeństwa odgrywa drugorzędne znaczenie. Społeczeństwo posiada spójny system norm, dzięki którym porządkuje otaczającą je rzeczywistość. Przestępcy porządek ten świadomie burzą, toteż nie może on stanowić dla nich oparcia. Zaprowadzają więc ład w swoim świecie, opierając go na tych samych co i społeczeństwo, podstawowych zasadach: lojalności, solidarności i uczciwości, tyle że zakres obowiązywania tych zasad ograniczają do „swoich”. Tak naprawdę nie sposób jednak precyzyjnie określić, kim są owi „swoi”, gdyż w przypadku złodziei kategoria ta zmienia się w zależności od kontekstu. W najszerszym znaczeniu zaliczani są do niej ogólnie przestępcy, zaś w najwęższym - grono bliskich współników: dawnych i aktualnych. Może ponadto obejmować ludzi w różny sposób bliskich złodziejom: emocjonalnie (rodzinę, kolegów i znajomych niezwiązanych ze środowiskiem przestępczym), bądź przestrzennie (zamieszkujących najbliższą okolicę). Jednak generalnie „swoimi” są złodzieje. Środowiskowy system normatywny teoretycznie odnosi się więc wobec wszystkich przestępców, którzy żyją z kradzieży, chociaż w praktyce obowiązuje wobec znanych – tj. znajomych (bliższych i dalszych kolegów) bądź sławnych, budzących respekt, których trzeba znać. Nieznajomość *who is who* w półświatku, może mieć dla złodzieja przykre konsekwencje.

Często się dzisiaj podkreśla, że przykazania złodziejskiego dekalogu są łamane i tak jest istotnie, chociaż trudno stwierdzić, na ile to zjawisko jest powszechne wśród szeroko rozumianych zawodowców. Po pierwsze dlatego, że bardziej dostrzegalne są przypadki naruszenia zasad, niż ich przestrzeganie. Widzimy, że pewne, tradycyjne reguły są lekceważone, lecz nie wiemy przez kogo. Rzucającym się w oczy przykładem łamania zasady nie stosowania przemocy wobec ofiary stanowią nagminne przypadki wyrywania kobietom torebek, ale zawodowcy nie chodzą na tzw. „wydrę”, chociaż mogą im się takie ekscesy przydarzyć, szczególnie po alkoholu. Takie przestępstwa są jednak w znacznej mierze dokonywane przez narkomanów lub młodocianych szukających rozrywki. Wśród starszych przestępców³⁷, którzy często szczycą się posiadaniem wyuczonego fachu (złodziejskiego), ta praktyka – jako zbyt ryzykowna w stosunku do potencjalnych zysków i chyba też postrzegana jako

³⁷ Ci „starsi” mogą mieć dwadzieścia kilka lat. To już ten wiek, który upoważnia złodzieja do lekceważącego i pogardliwego wypowiadania się o wybrkach „malolatów”. Kategoria „malolatów”, którzy nie przestrzegają żadnych zasad, przewijała się dość często w trakcie moich badań. Jest to grupa o niesprecyzowanym wieku, lecz wykazująca się pewną prawidłowością – należą do niej ci, którzy są młodszy od rozmówcy.

zbyt łatwa – budziła i wciąż budzi niechęć. „Dziesioniarze”³⁸ rzadko dopuszczani są do elitarnej³⁹ (choć już nie tak bardzo elitarnej) więziennej kasty grypsujących. Po drugie, ideały ze swej definicji zawsze – niezależnie od epoki – należą do rzadkości, chociaż są zadziwiająco trwałe. Nawet w dawniejszych czasach dintojra nie każdemu groziła tym samym stopniu i nie każdy za to samo przewinienie był w ten sam sposób karany. Problem, na którym według mnie należałoby się skoncentrować, nie dotyczy samej częstotliwości łamania norm, lecz konsekwencji, jakie się za to ponosi. Warto by przy tym za każdym razem uwzględnić, kim jest winowajca, a kim poszkodowany. W rozważaniach dotyczących osłabiania się przestępczego systemu normatywnego, najdonioślejszą rolę odgrywają przypadki naruszenia najważniejszych w półświatku zasad – przede wszystkim zakazu donosicielstwa. Przypadki te, jak dowodzili moi rozmówcy, są znacznie częstsze niż niegdyś i – co istotniejsze – winnych znacznie rzadziej spotykają dotkliwe kary. Jednak, jak wspomniałam, dintojra nie każdemu groziła w tym samym stopniu – dużo zależy od tego, kto i komu zawinił. Nie ludźmy się – posłaniem za kratki miernego złodziejaszka nikt się nie przejmie, chyba że mierny złodziejasek ma wpływowych kolegów. Natomiast w przypadku złodzieja cieszącego się szacunkiem, sprawiedliwość mogą w jego imieniu wymierzyć jego koledzy, nawet o to nieproszeni. Dla biografii złodzieja ważne są nie tylko jego dokonania, lecz również jego znajomości – tym bardziej, że bez nich nikt nie wie o jego dokonaniach. Chociaż np. istnieje zasada, że *nie rąbie się swojaków*, zgodnie z którą przede wszystkim nie należy okradać złodzieja, takie przypadki nie należą do rzadkości. Niewątpliwie zdarzają się pomyłki, gdyż nikt (no, prawie nikt) nie ma wypisane na czole, że jest złodziejem, więzienne tatuaże wychodzą z mody, wolnościowe są zaś coraz modniejsze poza kręgami przestępczymi⁴⁰. Przestępcy mają zatem podobny problem jak i my – często nie potrafią właściwie zaklasyfikować człowieka, o którym nic nie wiedzą, którego nie znają. Pomijając kwestię rzeszy

³⁸ Dokonujący rozbojów. Przestępstwo to w dawnym kodeksie karnym było oznaczone artykułem 210 (obecny artykuł 280). Za „dziesioniarza” nie jest przy tym w środowisku uznawany ten, który rozboju dokonał, czy został zań skazany, lecz ten, dla którego jest to stałe zajęcie, bądź częsta rozrywka.

³⁹ Elitarnej, gdyż z założenia mogli do niej należeć tylko „prawilni” złodzieje, czyli przedstawiciele najbardziej tradycyjnych fachów złodziejskich (włamywacze i kieszonkowcy).

⁴⁰ Warto przy tym zauważyć, że nie tylko złodzieje upodobnili się do biznesmenów (przynajmniej jeśli chodzi o wygląd), ale i biznesmeni upodobnili się do przestępców. Modne wśród ludzi sukcesu golenie głów na łyso było wszakże przez wieki widoczną oznaką przymusowego naznaczenia przestępcy. Co ciekawe, więźniowie doskonale zdają sobie sprawę, jaki jest (czy raczej był) powszechny odbiór widoku ogolonej głowy i na rozprawy wielu z nich zapuszcza włosy.

przypadkowych, zwykle okazjonalnych złodziejaszków, którzy mają wszelkie zasady w głębokim niepoważaniu, łamanie niektórych norm można rozpatrywać w kategoriach sprawdzianu. Zgodnie ze swoistą logiką złodziejską okrada się frajerów, więc jeżeli ktoś dał się okraść, to jest frajerem, a zatem zasada, że *nie rąbie się swojaków*, wobec niego nie obowiązywała. Systemu normatywnego nie tworzą jednak tylko reguły, których należy przestrzegać, lecz także zwyczajowe reakcje w przypadku ich naruszenia. Większe znaczenie niż sam fakt „przyzwolenia” na kradzież ma zachowanie złodzieja w trakcie jej dokonywania oraz po niej. Jeżeli nie tylko pozwolił się okraść, ale i później nie postawił całego półświatka na nogi, aby dopaść winowajców, dał tym samym dowód, iż nie jest godzien miana złodzieja. Różnego rodzaju sprawdziany, często niewybredne i brutalne, pozwalają określić charakter człowieka, ustalić, z kim się ma do czynienia – ze swoim czy obcym, z twardzielem czy mięczakiem – i jak w związku z tym należy wobec niego postępować⁴¹. W procesie poznania zasadniczą rolę odgrywają dwa podstawowe pytania, które na wstępie zadaje się nieznanemu: „skąd jesteś?” i „kogo znasz?” Pierwsze zadaje się, by osadzić go w konkretnej przestrzeni i stanowi punkt wyjścia dla pytania drugiego, które właściwie brzmieć: kto ciebie zna? Kwestia posiadanych znajomości sama w sobie jest mało istotna, gdyż ważne jest, nie kogo złodziej zna, lecz kto zna jego i co o nim może powiedzieć, jaką może mu wystawić opinię w oparciu o jego czyny i jego charakter⁴².

Jakie znaczenie ma dla złodzieja środowisko współcześnie, kiedy może swobodnie wybierać miejsce zamieszkania i wtopić się w otoczenie, udając uczciwego człowieka? Jaką rolę pełni teraz, kiedy kontakty z nim mają charakter „biznesowy” i ponoć nie wiążą się ze stylem życia? Przede wszystkim należy zadać pytanie, czym tak naprawdę dla złodzieja jest owo nieuchwytnie, wymykające się jednoznaczny definicjom środowisko? Przede wszystkim są to współnicy i byli współnicy, którzy często znają się z czasów dzieciństwa czy wczesnej młodości, a łączące ich więzi bywają naprawdę silne.

⁴¹ Znaczenie sprawdzianów i reakcji na nie dostrzegł M. Kamiński i przeanalizował je w odniesieniu do więziennych „gier”, które szczególnie upodobali sobie grypsujący. Dzięki różnego rodzaju testom, opierającym się w dużym stopniu na blefie, ocenia się charakter świeżo przybyłego więźnia. Zob. M. Kamiński, *Gry więźniów. Podział ról społecznych w instytucji totalnej*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, Warszawa 2004

⁴² W przypadku więzienia pierwsze pytanie, które zadaje się nowoprzybyłemu, brzmi: „za co siedzisz?” i trzeba je rozumieć dosłownie; nie należy go tłumaczyć ani jako: „czym się zajmujesz?”, ani jako: „co zrobisz?”. Pomijając niektóre kategorie przestępstw, związanych głównie z użyciem przemocy w stosunku do osób, wobec których jej stosowanie jest złe widziane (czyli kobiet, starszych i przede wszystkim dzieci), nikt nie docieka szczegółów. Pytanie to ma charakter grzecznościowy – jakoś trzeba zagać rozmowę.

Trudno w takich przypadkach ocenić, czy na przykład opieka nad rodziną kolegi, który odsiaduje wyrok, wynika ze stosowania się do zasad złodziejskiego dekalogu, czy też ze zwykłej ludzkiej przyjaźni. Poza tym środowisko tworzą ludzie znani ze słyszenia, widzenia, czy sporadycznych kontaktów. Wobec nich obowiązuje zasada ograniczonego zaufania – niby się im ufa, ale na wszelki wypadek patrzy się im na ręce i nieustannie ich sprawdza. Środowisko pełni funkcję bazy kontaktowej, toteż dobra opinia, jaką wystawia złodziejowi, ułatwia mu znalezienie współników oraz uzyskanie pomocy w wielu istotnych sprawach (np. w odzyskaniu skradzionej własności czy odnalezieniu i ukaraniu dłużnika).

Ponadto dobra opinia jest niczym glejt, gwarancja nietykalności, która sprawia, że złodziej jest niemal „nie do ruszenia”. Jedni nie ruszają go ze względu na szacunek, którym go darzą, inni – ze strachu lub przez wzgląd na jego znajomości. Szacunek w tym środowisku tak ściśle wiąże się z respektem i obawą, że niekiedy nie sposób ich od siebie rozdzielić. Złodziejowi o takiej pozycji nikt nie ukradnie samochodu, a jeżeli to robi, to przez swoją niewiedzę, która będzie go sporo kosztowała. Będzie musiał oddać skradzioną własność, zapłacić odszkodowanie za fitygę związaną z jego znalezieniem i jeszcze dodatkowo najprawdopodobniej zostanie pobity.

Doniesienie na człowieka cieszącego się dużym szacunkiem w środowisku wiąże się ryzykiem ukarania przez poszkodowanego bądź jego kolegów. Lepiej również nie ryzykować romansu z kobietą kogoś takiego – jeżeli złodziej jest „nie do ruszenia”, to nie można ruszyć żadnej rzeczy, która jego jest.

Na pozytywną opinię środowiskową niewątpliwa wpływa renoma zawodowa, gdyż przysparza sławy, jednak chyba jeszcze bardziej wpływa na nią przestrzeganie norm środowiskowych. Lekceważący je doskonale fachowiec trudniej znajdzie współników i ciężiej mu będzie w razie niepowodzenia liczyć na wsparcie niż temu, który nie jest tak dobry, lecz przestrzega zasad. Oprócz tej renomy wciąż nie bez znaczenia pozostaje jednak zachowanie w prywatnej sferze życia, chociaż z pewnością ma to mniejsze znaczenie niż kiedyś. Reputację złodzieja mogą popsuć różnorakie słabości niezwiązane bezpośrednio z jego działalnością przestępczą. Nadmierna skłonność do alkoholu czy narkotyków (szczególnie heroiny) ze zrozumiałych przyczyn utrudnia lub uniemożliwia znalezienie współników.

O tym, że więzi między złodziejami wykraczają poza biznesowy charakter, świadczą przykłady interweniowania w takich przypadkach. To jednak nie abstrakcyjne środowisko interweniuje, lecz dobrzy koledzy

uzależnionego złodzieja i to tylko wtedy jeżeli go cenią. Może on wówczas liczyć na brutalną, lecz ponoć skuteczną kurację odwykową⁴³.

Żeby zasłużyć sobie na pozytywną opinię wśród innych przestępców, złodziej przede wszystkim musi być w nim znany. W tym celu powinien bywać tam, gdzie i inni bywają, zaznaczać swój status poprzez demonstracyjne afiszowanie się swoim bogactwem (nawet krótkotrwałym), chwalić się swymi osiągnięciami. Zresztą, gdzie może się nimi chwalać, jak nie w gronie innych, podobnych mu ludzi? Przestępstwo bez poklasku dla wielu traci cały urok. W wywalczeniu sobie pozycji pomocne są także spektakularne działania, utwierdzające otoczenie, iż ma do czynienia z człowiekiem twardym i niezłomnym – na którym można polegać i który jest zdolny do bezwzględnej zemsty za poważniejsze wykroczenia przeciwko nieformalnemu kodeksowi postępowania. Wiele można by pisać o wyczynach służących zabyśnięciu w środowisku przestępczym, nie wszyscy jednak ulegają tej manii zaistnienia za wszelką cenę. Jest ona zresztą właściwa młodym złodziejom właśnie dlatego, że nikt ich jeszcze nie zna, toteż mają w półświatku mizernic znaczenie.

Nie negując zmian, które zaszły w świecie przestępczym, chciałabym jeszcze raz podkreślić, że zagadnienie przestępczości zbyt często jest rozważane jako zjawisko same w sobie, z pominięciem kontekstu społecznego⁴⁴. Przestępcy stanowią mimo wszystko część społeczeństwa i wszelkie zachodzące w nim procesy, również ich dotyczą. Ponadto mądrość ludowa głosi, że każdy kij ma dwa końce i w tym nieco fatalistycznym podejściu niejednokrotnie wykazuje się większą przenikliwością niż nauka.

Nawet pozytywnie postrzegane zmiany mogą bowiem nieść ze sobą negatywne konsekwencje, czego przykładem jest przypadek gwałciicieli. Sutherland w swojej charakterystyce przestępcy (złodzieja) zawodowego stwierdza, iż nie popełnia on przestępstw seksualnych⁴⁵. Użycie prawniczej

⁴³ W środowisku, w którym różnego rodzaju używki są stosowane dla odreagowania stresu, szczególnie złą sławą cieszy się heroina, która nie dość, że błyskawicznie uzależnia, to jeszcze wzmaga agresję, której przestępcom i tak nie brakuje. Kuracja odwykowa, jaką w takich przypadkach stosują niekiedy koledzy narkomana, polega na ciężkim pobiciu i groźbie następnego, jeszcze cięższego. Obawa przed ewentualnym kalectwem jakoś bardziej trafia do przekonania niż wiedza o stopniowym wyniszczaniu organizmu przez narkotyki.

⁴⁴ Jako przykład takiego pominięcia mogę podać niedawne wydarzenia, związane ze śmiercią Papieża. W trakcie tygodniowej żałoby zanotowano spadek przestępczości w większych miastach, m. in. w Warszawie, chociaż nie w skali ogólnokrajowej. Tłumaczono to w różny sposób, sugerując np., iż w stolicy ludzie są bardziej pobożni. Jakoś dziwnie umknął wielu osobom analizującym ten fenomen fakt, iż w tych dniach na ulicach pojawiło się znacznie więcej policji, której obecność niewątpliwie zniechęciła niejednego przestępcę. Ponadto w ciągu tygodnia żałoby tylko jeden dzień był wolny od pracy. Skąd zatem założenie, że przestępcy zrobią sobie tydzień wolnego?

⁴⁵ Za: Lasocik, *op. cit.* s. 29.

terminologii sprawia, iż stwierdzenie to brzmi nieco niefortunnie, gdyż nie chodzi tu o złamanie prawa, lecz normy moralnej. Złodzieje dokonują ocen na podstawie popełnionych czynów, a kwestia ich kwalifikacji prawnej nie odgrywa dla nich większego znaczenia. Swoją wiedzę o innych zdobywają na podstawie „wywiadu środowiskowego”, a wymiarowi sprawiedliwości zbytnio nie dowierzają i w niektórych przypadkach (szczególnie związanych ze znęcaniem się nad dziećmi) chętnie sami by go wyręczyli w wymierzeniu kary, gdyby im tylko na to przyzwolono.

Gwałt, w przeciwieństwie do podbojów erotycznych, nie przysparza złodziejowi chluby. Gwałciciele to ci, którzy nie potrafią zdobyć kobiety, a ponadto złodzieje, którzy między sobą dość często uciekają się do stosowania przemocy, to są przeczulenii na przypadki jej niewątpliwego nadużycia. Nawet ci, którym zdarza się uderzyć kobietę, żeby przywołać ją do porządku i pokazać, kto rządzi w tym związku, niechętnie patrzą na męczyznę wykorzystującego swoją fizyczną przewagę. Granice między przemocą dozwoloną a niedozwoloną są trudne do uchwycenia, niemniej istnieją i w niektórych sytuacjach nie ulega wątpliwości, że zostały przekroczone. Te granice wyznacza jednak system normatywny, a nie prawo. W każdym bądź razie jeszcze nie tak dawno gwałciciele (zresztą podobnie jak sutenerzy) nie byli przyjmowani do elitarnej kasty grypsujących. Współcześnie grypsujący gwałciciel nie wzbudza większych emocji. Radykalna zmiana? Niekoniecznie. Moi więzienni rozmówcy zarzekali się, że czynem, którego z pewnością nie popełnią, jest gwałt. Dodam, że lista czynów, co do których zarzekali się, że nie zamierzają ich mieć na swoim sumieniu, prezentowała się nader skromnie⁴⁶. Deklaracja ta, o którą zresztą nie prosiłam, była najwyraźniej dla nich ważna, chociaż osobną kwestię stanowi problem tego, co rozumieeli przez gwałt. Próbuując jednak wyciągnąć wnioski z takich zapewnień przy jednoczesnym uwzględnieniu faktu, że gwałcicieli w więzieniach jest więcej i że pozwala się im grypsować, musimy mieć na względzie kilka czynników.

Przemiany społeczne spowodowały, że seks przestał stanowić sferę tabu, toteż nawet gdy jest on wymuszony, mówi się o nim z większą łatwością. Kobiety mają, mniejsze niż dawniej, opory w składaniu zeznań, dzięki czemu więcej sprawców gwałtów trafia do więzienia. Trafiają jednak do niego także ofiary damskiej zemsty. Dylemat: zgwałcił, czy został wrobiony, bywa niekiedy nie do rozstrzygnięcia.

Chociaż kwestia ta pozornie nie dotyczy relacji środowiskowych, jednak odgrywa istotne znaczenie, podobnie jak na przykład znęcanie się nad członkami rodziny. Tak zwani „terroryści domowi” lub „ninja domowi” mają w więzieniu nielekkie życie. Chociaż dla złodziejskiego *who is who* najbardziej

⁴⁶ Oprócz gwałtu niezmiennie wymieniany był tylko donos na współnika.

istotne znaczenie ma renoma zawodowa, wciąż nie bez znaczenia pozostaje zachowanie w sferze prywatnej. Można czyjaś obecność tolerować, lecz jednocześnie nie podawać mu ręki, zaś uścisk dłoni ma wiążące znaczenie przy wytyczaniu granicy między swoimi a obcymi.

Złodziej zawodowy – mit czy byt?

W przypadku złodziei „koniec epoki zawodowców” został, moim zdaniem, ogłoszony przedwcześnie. Cóż się bowiem zmieniło? Wciąż istotne znaczenie odgrywa środowiskowy system normatywny, którego jednak nie można sprowadzić tylko do przytoczonego wcześniej dekalogu. Stanowi on bowiem połączenie słabnących obecnie reguł współżycia sąsiedzkiego, zasad „etyki zawodowej” – dających wskazówki, jak kraść, aby najmniej przy tym ryzykować – oraz tych wypływających z więzów koleżeństwa czy przyjaźni. Od postępowania zgodnie z oczekiwaniami otoczenia uzależniony jest wizerunek złodzieja, a od tego z kolei zależy stopień, w jakim przestrzegane są wobec niego zasady. Na tle konieczności posiadania zawodowych talentów przestrzeganie norm środowiskowych jawi się jako niezbyt trudny warunek do spełnienia dla zaistnienia w półświatku. Ten jednak, w całej swej okazałości, składa się w przeważającej mierze z przestępców początkujących oraz okazjonalnych, którzy nie są związani z nim na tyle, by przykładać zbyt dużą wagę do tego, jak są w nim postrzegani.

Mając dodatkowo na względzie luźne, ze swej natury, więzi, jakie łączą należących do środowiska przestępczego, można zauważyć dwie prawidłowości odnośnie jego systemu normatywnego: to iż w ciągu wieków zbyt mało się nie zmienił oraz że do jego zasad złodzieje stosują się tak, jak się stosowali – czyli wtedy, kiedy jest to dla nich wygodne. Zasady zatem nie zmieniły się, ich niezbyt powszechne przestrzeganie również, niezmiennie istotna pozostaje przy tym opinia środowiska. Jednocześnie mamy wrażenie, że współcześni przestępcy są zupełnie inni niż dawniej, bo kiedyś złodziej miał zasady. Jednak postać, jaką opisywano, analizowano i definiowano, stanowiła bardziej ideał, wzorzec postępowania, aniżeli byt powszedni. Szpicbródka dlatego przeszedł do historii, stał się legendą za życia, że nie miał sobie równych – był wyjątkowy. Trafiali się w półświatku podobni mu artyści, nie przeczę, trafiają się i dzisiaj.

Generalnie, jak to trafnie określił jeden z moich rozmówców, który żył z kradzieży samochodów i nie zhańbił się uczciwą pracą, złodziej nie jest wybitnie inteligentną osobą, żeby zaplanować każdy szczegół. Zaplanowane kradzieże stanowią przejaw największej sztuki, toteż większość z nich jest dość przypadkowych. To tłumaczy, dlaczego A. Kojder, opierając się na rozmaitych

badaniach nad przestępczością w Polsce stwierdził, że „zdecydowana większość czynów antyprawnych, zwłaszcza przywłaszczanie mienia, bywa popełniana w sposób prymitywny, przypadkowy, bez rozpoznania lokalnych warunków”⁴⁷. Nie tłumaczy, niestety, dlaczego kiedykolwiek miałyby być inaczej. Ta większość staje się zaś bardziej dostrzegalna w okresach różnorodnych kryzysów społecznych, kiedy pojawia się więcej ludzi zwabionych wizją szybkiego wzbogacenia oraz bardziej skorych do przekraczania w tym celu norm społecznych.

Zbigniew Lasocik wątpiąc, iż powiązanie przestępcy zawodowego ze środowiskiem wciąż odgrywa dzisiaj istotne znaczenie, powołuje się na Z. Bożyczkę, który już w latach sześćdziesiątych XX wieku zaobserwował osłabianie się systemu normatywnego wśród badanych przez siebie złodziei⁴⁸. Wcześniej, w okresie międzywojennym, proces ten opisywał Urke-Nachalnik, a w dziewiętnastowiecznej Francji E. Vidocq. Prezentując świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia⁴⁹ M. Kamler stwierdza, iż w środowisku złodziejskim lojalność „obowiązywała dopóty, dopóki się opłacała”⁵⁰. Dalej pisze: „dające się niekiedy zauważyć ślady lojalności dotyczyły tylko nielicznych, bardziej zwartych grup i były rezultatem, jak się wydaje, nie tyle poczucia wspólnoty wynikającej z przynależności do środowiska, ile z przypadkowych, indywidualnych więzi osobistych”⁵¹. Bronisław Gercmek doszedł zaś do wniosków, że „ani w płaszczyźnie świadomości, ani w więzach rzeczywistych nie sposób dostrzec grupowej solidarności tego środowiska; taki charakter spójności przybiera to środowisko tylko w relacjach i odczuciach społeczeństwa «normalnego» (...) Natomiast łatwo spostrzec w środowisku przestępczym występowanie w sposób spontaniczny różnego rodzaju form współdziałania, samopomocy. (...) Potrzeba «poczucia bezpieczeństwa» powoduje poszukiwanie «compagnons» - przyjaciół czy współników. Dotyczy to także przestępców – u genezy spółek złodziejskich, podobnie jak w wypadku «entr'aide», będącej pierwotną formą życia korporacyjnego, leży poszukiwanie zbiorowych form zabezpieczenia”⁵².

Nawet pobieżny przegląd tekstów dotyczących złodziei, w których byli oni dopuszczani do głosu, zwraca uwagę na frazę, która od wieków powtarzana jest przez nich niczym mantra: „kiedyś złodziej miał zasady”. Nie ulega

⁴⁷ A. Kojder, *Badania nad patologią społeczną w Polsce* [w:] A. Podgórecki (red), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1976, s. 72.

⁴⁸ Lasocik, s. 46 i n.

⁴⁹ Czyli – zgodnie z tezą M. McIntosh – niemal u zarania istnienia zawodowej przestępczości. Na ten temat zob. Z. Lasocik, *op. cit.*, s. 20 i n.

⁵⁰ M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991, s. 163.

⁵¹ Ibidem, s. 164.

⁵² B. Gercmek, *op. cit.*, s. 116.

wątpliwości, iż wiele się zmieniło od wieków średnich w półświatku, a jednak ich westchnienie za owym dawnym złodziejem, który przestrzegał zasad, wciąż brzmi tak samo. Owa powtarzana od wieków mantra stanowi przejaw mitologizacji dawnego złodzieja i świadczy o tym, że w istocie mamy do czynienia raczej z wzorcowym, niż rzeczywistym jego obrazem. Sam fakt, iż kiedyś istniał jakiś kodeks, który obowiązywał, niewiele w istocie nam mówi o stopniu, w jakim był przestrzegany. Nie sposób bowiem określić, w którym momencie dziejów złodziej miał zasady, poza tym, że było to „kiedyś”. Porównujemy zatem współczesną rzeczywistość z mitem, gdyż ów przestępca, o którym mówią zarówno złodzieje, jak i naukowcy, najwyraźniej zawsze istniał w przeszłości. Jeśli uważniej przeanalizujemy te tęskne westchnienia, okaże się, że niezależnie od tego jak zminili się przestępcy, ideał pozostaje wciąż ten sam - jest nim złodziej, na którym można polegać. Żeby zasłużyć na miano zawodowca, musi on spełniać szereg kryteriów - wcale nie tak łatwych do spełnienia - narzuconych mu z jednej strony przez jego otoczenie, zaś z drugiej przez naukę. Ta zaś przez długi czas zbyt hojnie i zbyt idealistycznie przydawała przestępcom miano zawodowca, po czym, pozbywszy się złudzeń, zrobiła się w tym nadmiernie oszczędna. Prawda zaś, jak to ma we zwyczaju, leży gdzieś pośrodku. Nie wiemy, jak liczną część stanowili w półświatku zawodowi przestępcy kiedyś, ani jak układają się współcześnie te proporcje. Istnieli, a i owszem, jednak nie byli tak doskonali, jakimi ich przedstawiano. Nawet w liberalnym ujęciu, które do tego grona zalicza przestępców żyjących z kradzieży, ukierunkowanych na jej określoną formę, w której są dobrzy i z założenia nie stosujących przy tym przemocy - zawodowiec należy, tak jak i należał do elity, ludzi najlepszych w swojej dziedzinie. Stanowi on jednak przede wszystkim wzór, dla wielu niedościgniony, niemożliwy do osiągnięcia.

Być może zmieniło się znaczenie tego wzorca i siła oddziaływania. Być może dzisiaj jego rolę przejął przestępca, który po trupach zmierza do celu, a w razie niepowodzenia nie waha się zostać świadkiem koronnym, zamiast milczeć z godnością w imię zasad. Być może w bezwzględnej walce, jaką toczą ze sobą przestępcy, liczy się już tylko siła fizyczna i pieniądze, gdyż współczesne tempo życia i prymat sukcesu sprawia, że mało kto chce cierpliwie pracować na swój wizerunek. Szczerze jednak w to wątpię, ponieważ szybko zdobytą pozycję - kupioną bądź wywalczoną przy użyciu tylko siły fizycznej - równie szybko można utracić. Rzeczywisty, wypracowany szacunek do takiej przebojem zdobytej pozycji ma się jak lokata długoterminowa do postawienia wszystkiego na jedną kartę. Jeżeli istotnie coś się w tym obrazie zawodowego złodzieja - rzeczywiście zmieniło, to nie sam wzorzec, lecz siła jego oddziaływania, to jednak temat na osobne rozważania. Inni przestępcy zawodowi, którzy nie są złodziejami, wymagają zbadania i

opisania. Dopiero na tej podstawie będzie można ich porównywać z jakimkolwiek wizerunkiem zawodowego złodzieja. Należy jednak przy takim porównaniu zwracać uwagę na różnicę między obrazem idealnym a rzeczywistym. Ponadto analizując zmiany, które zaszły wśród samych przestępców oraz w ich środowisku, należy mieć na względzie przemiany, jakim uległo społeczeństwo, z którego wszak się wywodzą i wśród którego żyją - bardziej niż kiedyś.

Dagmara Woźniakowska

Sprawiedliwość naprawcza dla nieletnich na świecie¹

*Ludzie potrafią być
zadziwiający, gdy zostaną
wciągnięci w proces, który –
zamiast do nienawiści – zachęca
do wzajemnej opieki.
Jim Consedine*

W niniejszym artykule opisałam sprawiedliwość naprawczą w czterech państwach: w Austrii, Anglii i Walii, Nowej Zelandii oraz na Ukrainie. Dlaczego te właśnie kraje? Austria dlatego, że eksperymentuje ze sprawiedliwością naprawczą od dwudziestu lat, i ten sposób reakcji na przestępstwo wpisał się trwale w austriackie prawo oraz dlatego, że Polska wiele wzorców czerpała właśnie stamtąd. Anglia i Nowa Zelandia, bo to, co dzieje się w tych państwach to podejście nowatorskie, modelowe, o których w Polsce możemy marzyć. Ale marzenia te w obu przypadkach możemy przekuć na praktykę i to, co najważniejsze, nawet na gruncie obowiązującego prawa. Ukrainę opisałam dlatego, że jest ona niejako naszą młodszą siostrą. Ukraińcy są na etapie przeprowadzania pierwszych programów eksperymentalnych, a sprawiedliwości naprawczej uczą się między innymi od Polaków.

Austria

W Austrii tradycyjnie przestrzegano się zasady legalizmu procesowego, co oznaczało w praktyce, że prowadzenie dochodzenia było obligatoryjne. Już

¹ Więcej o sprawiedliwości naprawczej na świecie można znaleźć na stronach internetowych: <http://www.restorativejustice.org/rj3/GR.htm>

w latach 80-tych Austriacy dostrzegali niedoskonałość tego systemu. Dlatego w latach 1985-1987 w trzech miastach (Linz, Salzburgu i Wiedniu) ruszył program eksperymentalny, wprowadzający mediację w sprawach nieletnich. Inspiracją do zmian była koncepcja kryminologa norweskiego Nilsa Christie mówiąca o tym, że konflikt został „ukradziony” przez państwo jego stronom, a więc ofierze i sprawcy. Podjęmowane działania były zgodne z duchem umiarkowanego abolicjonizmu, który postulował zastąpienie mechanicznie wymierzanych kar pracą nad rozwiązaniem konfliktu przy udziale sprawcy, ofiary i społeczeństwa. Eksperyment był udany i zaowocował zmianą w 1988 roku ustawy o nieletnich tak, że umożliwiała ona umorzenie sprawy albo po skutecznym rozwiązaniu konfliktu między jego stronami albo nawet przy braku rozwiązania, ale po uznaniu przez sąd, że nieletni podjął kroki w tym kierunku. Podobnie jak w Polsce system alternatywnych środków karania został sprawdzony na początku na nieletnich². Dopiero w 1992 roku ruszył eksperymentalny program dla dorosłych a od 1 stycznia 2000 roku instytucje sprawiedliwości naprawczej i probacji znalazły swoje miejsce w kodeksie karnym.

Ustawa o sądach dla nieletnich przewiduje możliwość odstąpienia od ścigania przez prokuratora lub sąd po zapłaceniu przez nieletniego określonej sumy pieniężnej, wykonaniu pracy społecznie użytecznej, po upływie okresu próby lub pozasądowym naprawieniu szkody. W większości przypadków ma ono miejsce przed wniesieniem aktu oskarżenia do sądu i w praktyce bardzo często przybiera postać mediacji między sprawcą i ofiarą, która ma na celu ustalenie sposobu naprawienia szkody. Sprawy do mediacji kieruje prokurator. To on zwraca się do biura ds. pozasądowego naprawienia szkody o kontakt i wstępna rozmowę ze sprawcą. Może też poprosić mediatora (który jest wykwalifikowanym pracownikiem socjalnym) o doradzenie ofierze i sprawcy wzięcia udziału w mediacji. Później mediator kontaktuje się ze sprawcą. Pracownik socjalny prowadzi postępowanie mediacyjne, jeśli pokrzywdzony wyrazi na nie zgodę, a w razie jej braku uzgadnia z nieletnim inny sposób naprawienia szkody. Gdyby prokurator nie zainicjował procesu mediacji, sędzia może sam lub na prośbę którejś ze stron zaproponować podjęcie próby rozwiązania konfliktu poza sądem. W praktyce 90% spraw jest kierowanych do mediacji przez prokuratora. Po zakończeniu mediacji sprawa trafia do niego ponownie. Sprawozdanie z mediacji jest wyjątkowo krótkie i omawia wynik postępowania bez dokładnego opisywania przebiegu procesu i motywacji stron do zawarcia takiej, a nie innej ugody. Wyjątkiem jest jedynie sytuacja, w której nie dochodzi do ugody z powodu odmowy jej zawarcia przez pokrzywdzonego, a jednocześnie sprawca jest bardzo zaangażowany

² W Austrii za nieletniego uznana jest osoba między 14 a 18 rokiem życia.

podejmuje wysiłki w kierunku zawarcia ugody. Prokurator może odstąpić od oskarżenia, mimo braku porozumienia między stronami. Jeżeli nieletni wywiązał się z warunków ugody całkowicie, lub przynajmniej na tyle, że można przyjąć, że prawdopodobnie wypełni on całą ugodę, wówczas prokurator odstępuje od ścigania bądź sąd umarza postępowanie.

Jedną z najbardziej oryginalnych cech systemu austriackiego jest fakt, że zgoda ofiary na uczestnictwo w mediacji nie jest wymagana. Brzmi to dość zaskakująco po licznych twierdzeniach, że sprawiedliwość naprawcza ma między innymi na celu czynienie zadość interesom osoby pokrzywdzonej. Jest to jednak zgodne z interesem nieletniego w sytuacjach, kiedy jest on skłonny przyjąć odpowiedzialność za swój czyn, a mamy do czynienia z przestępstwem bez ofiar, ofiara nie jest znana, lub nie chce wziąć udziału w procesie. W takim przypadku sprawca ma możliwość zadośćuczynienia w inny sposób. Martin Wright uważa, że takie rozwiązanie „zdejmuje z ofiary presję zaakceptowania ugody, która mogłaby być dla niej niemożliwa do przyjęcia”³. Jednak w 96% przypadków ofiara bierze udział w postępowaniu.

Co do zasady mediacja odbywa się jedynie między dwoma stronami. Sporadycznie zdarzają się mediacje wielostronne i najczęściej dotyczą one czynów popełnionych przez grupę nieletnich. Czasami dochodzi także do mediacji, w których uczestniczą nieletni, ich rodzice i przyjaciele, aczkolwiek nie jest to to samo co konferencje sprawiedliwości naprawczej, które odbywają się w Nowej Zelandii. Na ogół jednak w procesie mediacyjnym biorą udział jedynie rodzice nieletniego, i nie jest wchłonięta szersza społeczność.

Uczestnictwo w postępowaniu mediacyjnym jest dla nieletniego dobrowolne. Gdy odmawia on wzięcia w nim udziału, jego sprawa trafia z zasady przed sąd. Z drugiej jednak strony samo wzięcie udziału w mediacji nie oznacza, że do rozprawy nie dojdzie. Może się tak stać, gdy sędzia lub prokurator uważają ugodę wypracowaną w czasie mediacji za niewystarczającą.

Pozasądowe naprawienie szkody może jednak przybrać inną formę niż mediacja, a do uznania, że doszło do naprawienia szkody, nie jest potrzebna pełna jej rekompensata, a jedynie naprawienie szkody w sposób adekwatny do okoliczności popełnienia czynu. Decyduje o tym zarówno rodzaj popełnionego przestępstwa, jak i możliwości sprawcy.

Wydaje się, że warunkiem *sine qua non* podjęcia mediacji jest przyznanie się do winy przez sprawcę. Interesujące jest austriackie podejście do tego problemu. Otóż Austriacy stoją na stanowisku, że przyznanie się do

³ M. Wright: „Geneza i rozwój sprawiedliwości naprawczej” w: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik: „Mediacja, Nieletni przestępcy i ich ofiary”, Oficyna Naukowa IWS, Warszawa 1999

winy nie jest konieczne. Ważne jest potwierdzenie przez nieletniego jego uczestnictwa w czynie. Nazywają to *Einstehen für die Tat*, a więc przyjęcie odpowiedzialności za to, co się zrobiło. Chodzi na przykład o przyznanie faktu „tak, książka, o której twierdzisz, że należy do ciebie, znajduje się u mnie w domu”, a nie kategoryczne przyznanie, że książkę tę się ukradło. To nie jest hipokryzja. Daje bowiem możliwość prowadzenia mediacji, gdy sprawca nie chce przyznać się do winy. Otwiera możliwość rozmowy w sytuacjach, które nie są oczywiste, a prawda leży gdzieś pośrodku (np. owszem, książka, która jest przedmiotem sporu jest rzeczywiście u mnie, ale do tej pory żyłam w przekonaniu, że mi ją podarowałeś i nie oczekujesz jej zwrotu). Jednak gdy osoba, która popełniła czyn, zupełnie się do jego popełnienia nie przyznaje, sprawa będzie rozpatrywana w normalnym trybie przez sąd. Mediacja bowiem może dotyczyć tylko tych czynów, za które sprawca czuje się odpowiedzialny.⁴

Wspomniany wcześniej eksperymentalny program sprawiedliwości naprawczej dla nieletnich był prowadzony przez Stowarzyszenie Pracowników Mediacji. Obecnie przyjęło ono nazwę „NUESTART” i jest niezależnym ciałem wspieranym finansowo przez ministra sprawiedliwości. W Austrii znajduje się 16 biur Stowarzyszenia, które zajmują się kontaktami z sądami, prokuraturą, szkoleniem mediatorów i kontrolą standardów i jakości ich pracy.

Droga do zostania mediatorem w Austrii jest długa. Na początek trzeba być psychologiem lub prawnikiem i posiadać doświadczenie w pracy socjalnej. Następnie bierze się udział w dwustopniowym szkoleniu: pierwszy etap zakłada zdobycie ogólnej wiedzy o mediacji, drugi daje zaś wiedzę i umiejętności do zostania mediatorem w sprawach karnych. Oba etapy składają się z części teoretycznej i praktycznej, a cały proces szkoleniowy trwa od trzech do czterech lat.

Od 1985 roku, gdy rozpoczął się program eksperymentalny w trzech miastach, do 2002 roku do mediacji skierowano 31226 spraw nieletnich przestępców. W rekordowych latach 1995-1999 mediacji podlegało corocznie przeszło dwa i pół tysiąca spraw, co stanowiła 10% spraw, którymi zajmowała się prokuratura. Biorąc pod uwagę, że w Austrii w 50% spraw nieletnich trafiających do prokuratury postępowanie w ogóle nie jest wszczynane, to można śmiało powiedzieć, że mediacja nie jest w Austrii wyjątkowym sposobem postępowania, ale znalazła na trwałe swoje miejsce w systemie karnym. W 2002 roku w 86% przypadkach skierowanych do mediacji, postępowanie zakończyło się na tym etapie, a jedynie w 14% przypadków doszło do skazania. W 75% przypadków mediacja kończy się ugodą.

⁴ Ch. Pelikan: „Mediacja między ofiarą a sprawcą przestępstwa w Austrii (podstawy prawne i praktyka) w: B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik: „Mediacja, Nieletni przestępcy i ich ofiary”, Oficyna Naukowa IWS, Warszawa 1999

Są także dowody na wysoką skuteczność stosowania sprawiedliwości naprawczej zamiast metod tradycyjnych. Po przeprowadzeniu analizy spraw z lat 1993 i 1994 dotyczących lekkiego zranienia ciała (a jest to 60% spraw kierowanych do mediacji) okazało się, że wśród nieletnich, którzy po raz pierwszy weszli w konflikt z prawem, powrotność do przestępstwa wyniosła 10%, co stanowiło mniej niż połowę przypadków ponownego popełnienia przestępstwa w grupie kontrolnej, gdzie sprawcy zostali ukarani przez sąd.

Anglia i Walia⁵

Anglicy ze sprawiedliwością naprawczą zaczęli eksperymentować dość wcześnie. Kompensacje dla ofiar przestępstw z użyciem przemocy wprowadzono w 1964 roku, a w 1972 do ustawy karnej wpisano zobowiązanie do finansowego zadośćuczynienia ofierze. Pod koniec 1979 roku w Exeter powstał pierwszy projekt pojednawczy, który obejmował nieletnich sprawców i ich ofiary. Jego celem była przede wszystkim prewencja i wprowadzenie alternatywnych do tradycyjnego procesu sądowego metod reakcji na czyny karalne. Ciekawą cechą tego eksperymentu było to, że w mediacjach prowadzonych w poważniejszych przestępstwach brali udział dwaj mediatorzy: jeden z nich był policjantem, drugi zaś pracownikiem społecznym. Policjant kontaktował się z ofiarą, natomiast pracownik społeczny ze sprawcą i jego rodziną. Przyświecało temu przekonanie, że policjantowi łatwiej będzie zyskać zaufanie pokrzywdzonego. Te pierwsze mediacje służyły praktycznie bardziej sprawcy niż ofierze popełnionego przez niego przestępstwa.

Kolejny interesujący program eksperymentalny prowadzony był od 1983 roku w Kent pod nazwą *Victims and Offenders Conciliation (VOIC)*. Jego idea polegała na możliwości uczestniczenia w procesie mediacyjnym ofiar przestępstw, których sprawcy nie zostali wykryci. Takie osoby nie miały możliwości skorzystać z dobrodziejstwa mediacji, opowiedzieć o swoich odczuciach, uzyskać satysfakcjonującą rekompensatę czy pokonać swój strach po spotkaniu ze sprawcą. Aby wyjść naprzeciw potrzebom takich osób, *VOIC* zakładał organizację grupowych sesji naprawczych dla sprawców przestępstw przeciwko mieniu oraz pokrzywdzonych takimi czynami, jednak przez zupełnie innych sprawców. Spotkania odbywały się co tydzień, trwały półtorej godziny, a uczestniczyło w nich od czterech do sześciu osób. Sprawcy byli recydywistami i mieli między 15 a 21 lat. Program miał dać ofiarom możliwość powiedzenia o swoich uczuciach i zredukowanie strachu odczuwanego po przestępstwie, natomiast młodzi ludzie mieli szansę usłyszeć

⁵ W Wielkiej Brytanii nie ma jednolitego systemu prawa karnego dla całego państwa. Istnieją różne systemy dla Anglii i Walii, Irlandii Północnej oraz Szkocji.

o rezultatach swoich działań i zobaczyć, że za anonimowym mieniem stoi żywy człowiek.

W Anglii i Walii, inaczej niż w Polsce, określono wiek odpowiedzialności karnej nieletnich. Za nieletniego uznane jest dziecko między 10 a 18 rokiem życia.⁶

Prawne regulacje dotyczące sprawiedliwości naprawczej w Anglii, uległy diametralnej zmianie po 1998 roku. Do tej pory w przypadku popełnienia przestępstwa pierwszym organem, który podejmował rozstrzygnięcie była policja. W przypadku czynów mniejszej wagi policja udzielała upomnienia (często po zasięgnięciu opinii organizacji doradczej, składającej się z przedstawicieli różnych instytucji) i tak kończyło się około 80% spraw. Jeżeli przestępstwo było poważne, wtedy sprawa była kierowana do Prokuratury Korony Brytyjskiej, która mogła postępowanie umorzyć (np. wtedy, gdy doszło do zadośćuczynienia ofierze) bądź skierować ją do sądu. Tam w stosunku do nieletniego można było orzec podobne środki do tych, które przewiduje polska upn.

Ramy prawne postępowania z nieletnimi zdecydowanie zmieniły dwa akty prawne: Crime and Disorder Act (Ustawa o przestępczości i zakłóceniach porządku publicznego) z 1998 roku oraz Youth Justice & Criminal Evidence Act (Ustawa o wymiarze sprawiedliwości dla nieletnich i dowodach w postępowaniu karnym) z 1999 roku. Wniosły one ze sobą nowy system środków i sposobów reakcji na czyny karalne popełniane przez nieletnich. Wszystkie środki stosowane w stosunku do nich mają przede wszystkim na celu promowanie koncepcji zadośćuczynienia, naprawy sytuacji i uwzględniania tam, gdzie jest to możliwe, interesu pokrzywdzonego. Wprowadzeniu tak szeroko środków sprawiedliwości naprawczej do wymiaru

⁶ W Polsce obecnie młody człowiek odpowiada jak osoba nieletnia do ukończenia 17 roku życia. Według standardów międzynarodowych, biorąc pod uwagę chociażby Konwencję Praw Dziecka, Polska winna podnieść ten wiek do 18 roku życia. Takie rozwiązanie byłoby niewątpliwie zgodne w całością systemu, jak i z prawem międzynarodowym. Niestety, wydaje się, że wyzwanie to nie zostanie podjęte w projektowanej obecnie nowej ustawie o nieletnich. Usiłowanie wprowadzenia odpowiedzialności karnej od 18 lat może spowodować odrzucenie całości ustawy. Obecna regulacja nie określa dolnej granicy w odniesieniu do pojęcia demoralizacji. Przepisy upn stosuje się dla zapobiegania i zwalczania demoralizacji w stosunku do osób, które nie ukończyły 18 lat, poczynając teoretycznie od urodzenia. Projekt ustawy określa dolną granicę wieku odpowiedzialności na 10 lat. Należy uznać to za bardzo rozsądną propozycję, biorąc pod uwagę fakt, że jednym z celów ustawy jest ukształtowanie poczucia odpowiedzialności nieletniego za własne czyny. Przy takim mądrym założeniu wiek odpowiedzialności musi być adekwatny w takim stopniu, aby dziecku, ze względu na wiek, można było przypisać zdolność rozumienia swoich czynów. Szerzej na ten temat W. Klaus „Sprawiedliwość naprawcza dla nieletnich w Polsce” w: M. Platek, M. Fajst (red): *Sprawiedliwość naprawcza. Idea, teoria, praktyka*. Warszawa, 2005.

sprawiedliwości dla nieletnich przyświecała także bardzo istotna myśl, wyrażona przez ówczesnego Ministra Stanu: „Przy stosowaniu podejścia naprawczego nie ma możliwości by nieletni – lub ich rodzice – uniknęli poniesienia osobistej odpowiedzialności”⁷. Nie sposób nie zgodzić się z tym, że wiele środków, jakie stosuje tradycyjny (choćby polski) system, skutkuje istotnie ukaraniem sprawcy, z jednoczesnym pełnym zwolnieniem go od odpowiedzialności za popełniony czyn. To jednak naprawa, a nie kara jest istotą sprawiedliwości. Kara zmienia niewiele. Wiele zmienia natomiast satysfakcja dana ofierze, przeproszenie, próba uzyskania jej wybaczenia, refleksja nad swoim czynem i jego konsekwencjami. Stosując mechanicznie środki wychowawcze, sądy rezygnują z istoty sprawiedliwości. Przejmują na siebie jej wymierzanie i całkowicie zwalniają sprawcę z odpowiedzialności za popełniony czyn. Do mediacji w tych wypadkach wcale nie musiało dojść, bo na przykład któraś z ofiar mogła się nie zgodzić na uczestnictwo w niej. Ale próba powinna zostać podjęta. Większość ofiar chce się dowiedzieć, dlaczego to właśnie je spotkało tak poniżające traktowanie. Boi się sprawcy i pragnie zrozumieć, kim jest ten człowiek i dlaczego postąpił źle, wreszcie pragnie być przeproszona i udzielić przebaczenia (bądź odmówić jego udzielenia). Dlaczego zakładamy, że stanięcie twarzą w twarz z osobą, którą się skrzywdziło jest tak trudne dla sprawcy? Dlaczego zakładamy, że temu nie podola? Guy Masters, angielski kryminolog, mówi, że „jeśli dziecko jest na tyle dorosłe, żeby ukraść motorower, jest na tyle dorosłe, żeby spotkać się z ofiarą”.⁸

Wyżej wspomniane akty wprowadziły również zupełnie nowatorski, odważny system organizacyjny służb zajmującymi się nieletnimi. Crime and Disorder Act powołał do istnienia Youth Justice Board (Radę do spraw przestępczości nieletnich), która jest bezpośrednio odpowiedzialna za funkcjonowanie systemu wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich. YJB jest utrzymywana ze środków Home Office⁹. Dysponuje pokaźnymi funduszami, które są przeznaczane na stymulowanie rozwoju sprawiedliwości naprawczej dla nieletnich. To właśnie Rada powołała do życia Youth Offending Teams (Zespoły do spraw zapobiegania przestępczości nieletnich), zwane w skrócie YOT-ami. Zespoły te zajmują się opracowywaniem i prowadzeniem programów wychowawczych i resocjalizacyjnych dla młodzieży. W Anglii i

⁷ A. Michael: wystąpienie przed parlamentarną komisją prawa karnego 1998 r., za M. Maguire, R. Morgan, R. Reiner: „The Oxford Handbook of Criminology”, Oxford University Press, Oxford 2002.

⁸ Z wypowiedzi wygłoszonej w Polskim Centrum Mediacji 27 września 2004 roku.

⁹ W systemie brytyjskim Home Office to odpowiednik polskiego połączonego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Sprawiedliwości.

Walii jest ich 155 (taki zespół istnieje w każdej gminie, w miastach czasami jest ich kilka – tworzone wtedy są dla poszczególnych dzielnic). Każdy YOT jest kierowany przez managera, a w jego skład wchodzi przedstawiciele policji, służby zdrowia (są to psychologowie zajmujący się np. terapią uzależnień), służby kuratorskiej, edukacji i pomocy społecznej. Pracownicy ci są oddelegowani na pewien czas ze swoich instytucji macierzystych. Dodatkowo każdy zespół może włączać do swojego składu inne osoby, np. mediatorów czy wolontariuszy. Nowatorskim, znakomitym pomysłem jest połączenie w jednej instytucji pracy ludzi z różnych „branży”, którzy wspólnie skupiają swoje wysiłki na opracowaniu i prowadzeniu zintegrowanego, całościowego programu pracy z nieletnim. Częstokroć bowiem za popełnionym czynem karalnym stoją problemy nieletniego z nauką, trudna sytuacja materialna rodziny, trudności komunikacyjne z rodzicami oraz różnego rodzaju uzależnienia. Takie kompleksowe problemy mogą być rozwiązywane jedynie w kompleksowy sposób.

Przełomowe zmiany dotyczą m. in. systemu ostrzeżeń udzielanych przez policję, podejścia do zadośćuczynienia ofierze lub społeczności lokalnej oraz tzw. referral orders.

System udzielania ostrzeżeń policyjnych został uszczegółowiony. Sprawa nieletniego nie trafi do prokuratury tylko po spełnieniu dwóch, ściśle określonych warunków: przestępstwo musi być mniejszej wagi a sprawca musi przyznawać się do jego popełnienia. Po popełnieniu pierwszego przestępstwa mniejszej wagi udzielana jest nagana (reprimand), a przy drugim łżejszym czynie, bądź pierwszym poważniejszym udzielone zostaje ostateczne ostrzeżenie (final warning). Kiedy nieletni otrzyma już ostateczne ostrzeżenie każdy kolejny czyn, bez względu na to jak bardzo lub mało poważny, trafi do sądu. Każda osoba, której zostanie udzielone Ostateczne Ostrzeżenie jest natychmiast odsyłana do YOT-u, gdzie będzie objęta programem wychowawczym. Wraz ze stosowaniem nagan i ostatecznych ostrzeżeń zachęca się do wykorzystywania środków sprawiedliwości naprawczej, ale tylko na zasadzie dobrowolności ze strony sprawcy.

Crime and Disorder Act wprowadza także **action plan order** (nakaz opracowania planu postępowania), który dotyczy sprawców nieco poważniejszych przestępstw. Jest to z założenia krótka, intensywny program interwencyjny, łączący ze sobą karę, resocjalizację i zadośćuczynienie, które ma na celu zmianę zachowania sprawcy i zapobieżenie popełnianiu przez niego czynów karalnych w przyszłości. Kolejnym nowym pomysłem jest **reparation order** (nakaz naprawienia szkody), który narzuca na sprawcę obowiązek naprawienia szkody w stosunku do pokrzywdzonego lub

społeczności. Zakłada on wykonaniu w ciągu do trzech miesięcy pracy na rzecz wyżej wymienionych w wymiarze do 24 godzin.

Jeśli chodzi o sprawy trafiające przed sądy, to podstawą rozwiązania konfliktu uczyniono nie karę ale **zadośćuczynienie**. Wszyscy nieletni otrzymują od sądu polecenie zadośćuczynienia bądź ofierze popełnionego przez siebie czynu, bądź społeczności lokalnej. Teoretycznie przed wydaniem orzeczenia sąd powinien znać opinię ofiary na temat jej zainteresowania przyjęciem zadośćuczynienia i ewentualnie jego formy. Aby tak się stało, Youth Offending Team musi skontaktować się z pokrzywdzonym w ciągu 2 tygodni i poznać jego zdanie, więc praktycznie bardzo trudno mówić o podejmowaniu środków sprawiedliwości naprawczej przed zapadnięciem orzeczenia sądu. Tak więc w rzeczywistości wszystkie kroki związane z zadośćuczynieniem i stosowaniem sprawiedliwości naprawczej YOT podejmuje już po zapadnięciu orzeczenia sądu, więc sprawca nie ma z tego żadnych wymiernych korzyści.

Największą zmianą w środkach stosowanych w stosunku do nieletnich jest wprowadzony w 1999 r. przez Youth Justice and Criminal Evidence Act tzw. **Referral Order** (nakaz odsyłający). Musi on zostać obligatoryjnie zastosowany przez sąd, gdy dziecko między 10 a 17 rokiem życia staje przed sądem po raz pierwszy i przyznaje się do winy, chyba, że przestępstwo jest na tyle poważne, że wymaga zastosowania kurateli, bądź też sąd umarza postępowanie. Sąd odsyła takiego nieletniego na okres od 3 do 12 miesięcy pod opiekę YOT-u.¹⁰ Sąd nie określa żadnego sposobu postępowania z młodą osobą, poza wyznaczeniem długości trwania tej opieki (jest ona uzależniona od powagi popełnionego czynu), aczkolwiek Odesłaniu mogą towarzyszyć innego rodzaju polecenia, np. nakazanie zwrotu kosztów, przepadek dóbr uzyskanych w związku z popełnieniem przestępstwa czy zakaz uczestniczenia w meczach piłkarskich. YOT musi zwołać spotkanie społeczności¹¹, w którym udział bierze nieletni, jego rodzice lub opiekunowie (poza nielicznymi wyjątkami obowiązkowo, jeśli nieletni nie ma skończonych 16 lat) oraz pokrzywdzony, jeśli wyraża chęć uczestniczenia w nim. Nieletniemu może także zostać przydzielona inna dorosła osoba, która będzie go wspierać. Spotkanie odbywa się już poza sądem i jest prowadzone przez dwóch wolontariuszy spośród społeczności, którzy są odpowiednio przeszkoleni. Bierze w nim także udział pracownik YOT, ale wyłącznie jako obserwator bądź źródło informacji. Aby wzmocnić naprawczy charakter spotkania, do udziału w nim mogą zostać

¹⁰ Opieka ta polega wyłącznie na prowadzeniu z nieletnim programu resocjalizacyjno-naprawczego. YOTy nie są w żadnym wypadku rodzajem ośrodka wychowawczego. W czasie znajdowania się pod opieką YOTu nieletni mieszka normalnie w swoim domu.

¹¹ Spotkanie takie nazywane jest Youth Offender Panel (YOP) – Panel dla nieletniego

zaproszone dodatkowo różne osoby, np. osoba reprezentująca prawa ofiar, osoba wspierająca pokrzywdzonego, przedstawiciel społeczności lokalnej oraz każdy, czyje uczestnictwo w spotkaniu może przynieść korzyści dla procesu naprawczego. Żadna z tych osób nie otrzymuje wynagrodzenia za uczestnictwo w panelu. W czasie takiego spotkania zapada decyzja co do działań, jakie nieletni musi podjąć w czasie znajdowania się pod opieką YOT-u. Działania te obejmują zarówno zadośćuczynienie jak i inne formy. Po wynegocjowaniu sposobów zadośćuczynienia i postępowania z nieletnim podpisuje się kontrakt. Jeżeli ukończy on program w przewidziany sposób, jego dane znikają z kartoteki. Jeżeli zaś młody człowiek odmawia podpisania kontraktu, jego sprawa trafia ponownie do sądu, który ma możliwość zastosowania innych, bardziej tradycyjnych środków. Rocznie Nakazy Odsyłające stosowane są w stosunku do 27 tysięcy nieletnich, a ponad 5 tysięcy wolontariuszy zostało przeszkolonych do pracy naprawczej z nieletnimi.

Jednym z zaleceń YOP może być przeprowadzenie mediacji między sprawcą a ofiarą. YOT musi wtedy zatrudnić organizację pozarządową zajmującą się mediacją.¹² Nie istnieje bowiem żadna instytucja państwowa, która byłaby powołana do prowadzenia mediacji. Zajmują się tym przede wszystkim organizacje wolontariackie, a czasami komercyjne. Tego typu działania sprawiedliwości naprawczej są finansowane z budżetu konkretnego YOT-u, który z kolei jest utrzymywany przez władze lokalne.

Uczestnictwo w mediacji jest dla ofiary dobrowolne, ale sprawca obligatoryjnie musi wziąć w niej udział. Może się to wydawać sprzeczne z ideą sprawiedliwości naprawczej, lub rodzić obawy, że takie wymuszone uczestnictwo nie przyniesie żadnych korzyści. Teoretycy mediacji nie zalecają zmuszania do niej stron. Jednak interesujące jest podejście praktyków do tego tematu. Guy Masters, manager Wandsworth Youth Offending Team twierdzi, że jeśli ofiara chce się spotkać ze sprawcą, to sprawcy nie powinno się zostawiać żadnego wyboru, pod warunkiem wszakże uprzedniego zbadania, że takie spotkanie będzie dla wszystkich bezpieczne.¹³ W swoim wystąpieniu w Warszawie Guy Masters mówił, że jego zdaniem ofiara, która uległa wiktymizacji bez swojego wyboru, może być wiktymizowana ponownie poprzez to, że sprawca odmawia odpowiedzenia na jej pytania lub spotkania się z nią. Są osoby, które wcale nie oczekują głębokich przeprosin, a chcą

¹² Tu oczywiście rozwiązania mogą być różne. Na przykład Wandsworth Youth Offending Team zatrudnia na etat profesjonalną mediatorkę, w zasadzie nie korzystając z pomocy wolontariuszy, ponieważ uznali to za znacznie bardziej efektywne rozwiązanie.

¹³ G. Masters: „Mainstreaming restorative practice – working restoratively in all cases. Implications from practice for theory”, wystąpienie dnia 28 września 2004 r. na konferencji „Mediacja w prawie karnym – doświadczenia Wielkiej Brytanii i Polski”, zorganizowanej w ramach projektu Polskiej i Brytyjskiej Akademii Nauk.

jedynie zobaczyć osobę, która je skrzywdziła, by pokonać w sobie strach przed innymi młodymi ludźmi, są tacy, których nic interesuje, co sprawca ma do powiedzenia na temat swojego czynu, ale bardzo chcą przedstawić mu swój punkt widzenia, traktując to jako element odzyskiwania własnej godności i dumy. Sprawcy konieczność spotkania można wytłumaczyć mówiąc po prostu: *„słuchaj, kiedy popełniałeś przestępstwo, nie dałeś ofierze wyboru nie uczestniczenia w nim, nie sądzisz więc, że to całkiem fair, że jeśli ofiara chce się teraz z tobą spotkać, to ty nie masz innego wyboru niż to zrobić?”*.

Innymi formami wprowadzania sprawiedliwości naprawczej, zarówno poprzez decyzję panelu dla nieletniego, jak i przez wspomniany wyżej nakaz naprawienia szkody, mogą być takie działania sprawcy jak: napisanie listu z przeprosinami, konferencja sprawiedliwości naprawczej, bezpośrednie przeproszenie ofiary, praca na rzecz ofiary lub społeczności lokalnej, na przykład czyszczenie graffiti. Według zaleceń Rady ds. przestępczości nieletnich powinno się zwracać uwagę na to, żeby, gdzie tylko jest to możliwe, działania mające na celu naprawienie szkody miały jakiś związek z popełnionym czynem.

Pewnym niedostatkiem systemu jest jednak ciągle zbyt małe angażowanie ofiar w system sprawiedliwości naprawczej. Znikoma liczba pokrzywdzonych bierze udział w panelach dla nieletnich. W latach 2000-2001 zaledwie 7% ofiar brało udział w tych spotkaniach, a to bardzo niewiele, nawet biorąc pod uwagę fakt, że wiele czynów było tzw. „przestępstwami bez ofiar”. Ponieważ w 1998 roku 41% pokrzywdzonych zadeklarowało chęć spotkania ze sprawcą, wygląda na to, że problem może leżeć w sposobach angażowania ofiar w udział w sprawiedliwości naprawczej. Bardzo wiele zależy tu od praktyki konkretnego YOT-u. Są takie, gdzie pracownicy spotykają się z pokrzywdzonymi, nawiązują z nimi kontakt, przekonują do korzyści płynących np. z wzięcia udziału w mediacji, jak i takie, które ograniczają swoje działanie jedynie do wysłania listu z informacją o możliwości mediacji. Różne mogą być także pomysły na włączenie ofiar w stosowanie sprawiedliwości naprawczej. Sprawiedliwość naprawcza dla ofiar może mieć różne oblicza. W Wandsworth pokrzywdzeni są na przykład zapraszani do złożenia wizyty w Youth Offending Team i zapoznania się z pracą zespołu, pracownicy YOT-u pomagają czasami także w odzyskaniu od policji skradzionej własności, która nie jest już dłużej potrzebna jako dowód w sprawie albo kupując pokrzywdzonemu alarm, który można nosić przy sobie i włączyć w czasie ataku, po to, aby ofiara poczuła się bezpieczniej. Ciekawym przedsięwzięciem są organizowane dla grupy nastolatków – ofiar przestępstw – jednodniowe wycieczki nad morze lub do wesołego miasteczka. Jest to odpowiedź na prośby rodziców, a także Organizacji Wspierania Ofiar, którzy chcieli pokazać swoim

dzieciom, że naprawdę się o nich troszczą i przejmują tym, co ich spotkało. Chcieli mieć poczucie, że coś zostało zrobione, aby wynagrodzić dzieciom ich odwagę lub strach, który musiały przeżyć. Niektórzy młodzi ludzie na tych wycieczkach po prostu miło spędzają czas, ale inni mówią, że udział w nich pozwolił im przezwyciężyć obawę przed wychodzeniem z domu i spotykaniem nowych ludzi. Mówią, że pozwala im to odzyskać trochę utraconego poczucia bezpieczeństwa.

Innymi formami wprowadzania sprawiedliwości naprawczej zajmuje się Organizacja Wspierania Ofiar (*Victim Support*), która wspiera ofiary przez pracę wolontariuszy, a także prowadzi kampanię na rzecz reformy prawa i trybu postępowania (w kierunku zastąpienia karania działaniami naprawczymi). Organizacja ta jest częściowo wspierana przez państwo.

Nowa Zelandia

Rdzennymi mieszkańcami Nowej Zelandii są Maorysi. Rządzili się oni swoimi prawami do czasu, gdy 150 lat temu ich tradycyjny system rozwiązywania konfliktów został zastąpiony przez kulturowo obcy europejski system wymiaru sprawiedliwości. Jednak jego działanie zostało poważnie skrytykowane, gdy na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych nowozelandzki system postępowania z nieletnimi znalazł się w totalnym kryzysie. Po pierwsze: rosła przestępczość. Po drugie: wystąpiło zjawisko uzależnienia od opieki społecznej. Przy Ministerstwie Polityki Społecznej został powołany maoryski komitet doradczy, który podniósł, że stosowany w Nowej Zelandii system reakcji na wykroczenia nieletnich zupełnie odbiega od ich podejścia do tej problematyki, a sposób podejmowania decyzji w sprawach ich dzieci jest zupełnie obcy ich wartościom i tradycji. Szczególnie bolesne było często stosowane umieszczanie dzieci w placówkach opiekuńczych, a przez to oddzielanie ich od rodzin, podczas gdy dla Maorysów najwyższą wartością jest rodzina i nierozzerwalna struktura rodu. Odsyłanie młodzieży do placówek opiekuńczych i wychowawczych miało jeszcze jeden bardzo negatywny skutek: młodzi ludzie spotykali tam kolegów, którzy pochodzili często z tak samo zdemoralizowanych środowisk i gloryfikowali życie poza prawem. Niejednokrotnie właśnie pobyt w takiej placówce stawał się dla nieletnich pierwszą szkołą przestępczego życia i drogą, która prowadziła prosto do więzienia, gdzie oczywiście już czekali na nich koledzy z ośrodków wychowawczych. Próbowano także wielu bardzo kosztownych programów terapeutycznych, ale ponieważ gromadziły one w jednym miejscu młodzież dysfunkcyjną – odnosiły często skutek wręcz przeciwny od zamierzonego.

Ostatecznie, po długoletnich pracach, w 1989 roku w Nowej Zelandii została wprowadzona ustawa o dzieciach, młodzieży i ich rodzinach (*The Children, Young Persons and Their Families Act*). Dotyczy ona osób między 14 a 17 rokiem życia. Na mocy tego aktu w 150 lat po zniesieniu maoryskiej praktyki naprawczej powrócił system oparty właśnie na jej filozofii. Obecnie 80% spraw nieletnich jest „załatwiane” w nieformalny sposób przez Policijną Sekcję ds. Pomocy Nieletnim, a sprawy te nie są zapisywane w żadnej kartotece. Policjanci mogą np. udzielić upomnienia w obecności rodziców, zażądać przeproszenia pokrzywdzonego, zobowiązać do zadośćuczynienia lub wykonania jakiejś pracy na rzecz społeczności lokalnej. Pozostałe 20% przypadków (sprawcy poważniejszych przestępstw lub ci, którzy już wcześniej popełnili czyn zabroniony) trafia na sesje sprawiedliwości naprawczej (*Family Group Conference*)¹⁴. Sprawa trafia bezpośrednio do sądu jedynie wtedy, gdy nieletni został aresztowany, co nie wyklucza odbycia sesji sprawiedliwości naprawczej, którą sąd może zarządzić. Zwoływana jest ona w ciągu 14 dni od sporządzenia aktu oskarżenia lub w ciągu siedmiu, gdy nieletni jest aresztowany. Jedynie sprawcy zabójstw mogą zostać skazani przez sąd bez przeprowadzenia konferencji rodzinnej.

Sesje te z formalnego punktu widzenia delegują czy też oddają władzę państwową w ręce społeczności lokalnej. W praktyce angażują ofiarę, sprawcę, ich rodziny i środowisko we wspólne opracowanie planu poniesienia przez nieletniego odpowiedzialności za przestępstwo. Ofiara nie jest uciążliwym dla sędziego dodatkiem w procesie, ale jest podniesiona do rangi kluczowej postaci w działaniu naprawczym. Nie tylko ma możliwość opowiedzenia o swoich uczuciach związanych z przestępstwem, ale bierze także udział w rzeczowej dyskusji na temat formy odpowiedzialności, jaką ma ponieść sprawca.

Kiedy zapada decyzja o przeprowadzeniu sesji naprawczej, jej aspektami techniczno-organizacyjnymi zajmuje się pracownik opieki społecznej, tzw. koordynator ds. nieletnich. Zwołuje on spotkanie i zaprasza na nie uczestników. Są nimi przede wszystkim ofiara i sprawca, ale tym właśnie sesje naprawcze różnią się od mediacji, że towarzysza im ich rodzice, opiekunowie, rodziny, przyjaciele, a także osoby z najbliższego środowiska, które są z nimi związane i oferują swoje wsparcie, np. nauczyciel, sąsiad, duchowny czy obrońca (jeśli został przydzielony). Bywa także, że zapraszani

¹⁴ Tłumacząc „*Family Group Conference*” na „sesje sprawiedliwości naprawczej”, ponieważ taką polską terminologię przyjął Zespół Sprawiedliwości Naprawczej, działający przy Polskim Stowarzyszeniu Edukacji Prawnej. W literaturze można jednak bardzo często spotkać się z określeniem „grupowe konferencje rodzinne” czy „konferencje sprawiedliwości naprawczej”.

są przedstawiciele społeczności lokalnej, którzy bezpośrednio nie zostali pokrzywdzeni, ale poczuli się w jakiś sposób zaniepokojeni działaniem sprawcy (np. głośna, brutalna bójka pod oknami osłabia poczucie bezpieczeństwa u wszystkich mieszkańców ulicy). W konferencji bierze też udział pracownik socjalny i policjant, który z reguły pracuje w sekcji ds. nieletnich).

Miejsce odbycia spotkania jest dość dowolne i zazwyczaj ustalane przez rodzinę sprawcy. Czasami są to pomieszczenia opieki społecznej czy nawet policji, czasem sala kościelna, a czasem po prostu jakiś dom: ich lub przyjaciół. Spotkanie nie ma żadnego sformalizowanego przebiegu, a dyskretną kontrolę nad nim sprawuje pracownik socjalny. On też często, celem wprowadzenia, zaczyna od przeczytanie protokołu policyjnego. Sprawca może się do tego protokołu ustosunkować i wnieść poprawki. Jednak warunkiem *sine qua non* odbycia konferencji jest przyznanie się sprawcy do winy. Jeśli zaprzecza on popełnieniu czynu, sesja naprawcza w ogóle się nie odbywa, a sprawa zostaje przekazana do sądu. Jedynie w przypadkach nieletnich, którzy popełnili na tyle poważne przestępstwa, że ich sprawa od razu została skierowana do sądu, mamy do czynienia z ciekawym wyjątkiem. Nawet jeżeli sprawca nie przyznał się do winy, a oskarżenie zostało udowodnione w sądzie – zwolowana jest sesja naprawcza. Po sprawcy głos zabiera ofiara opowiadając o tym, jak się czuła w czasie czynu i jak czuje się obecnie. Ten moment ma bardzo istotne znaczenie. Sprawca ma po raz pierwszy możliwość zrozumieć na przykład, że jego czyn nie był zachowaniem jedynie w stosunku do abstrakcyjnego dobra (np. czyjejś własności), ale dotknął bezpośrednio żywej, konkretnej osoby. Proces ten jest bardzo ważny także dla ofiary. Często w trakcie czynu nie widziała ona sprawcy, lub widziała go niedokładnie. Wyobraża sobie sprawcę poprzez pryzmat jego czynu, a wyobraźnia przestraszonego człowieka podsuwa obrazy dużej, silnej, groźnej osoby. Często ujrzenie zamiast niej przestraszonego nastolatka czy nastolatki już samo w sobie ma efekt leczniczy. Często także sprawca i jego rodzina przepraszają pokrzywdzonego.

Następnym etapem postępowania naprawczego jest przedyskutowanie kary, jaką poniesie sprawca. W sprawie zadośćuczynienia każdy ma prawo zabrać głos. Ofiara jest zawsze wysłuchana. Swoje zdanie wypowiada także koordynator sesji, a policjant przedstawia kary, jakie wynikają z przepisów. Interesujące jest to, że pokrzywdzeni chcą na ogół przeprosin, zadośćuczynienia, naprawienia szkody czy wykonania jakiejś pracy, a ich zdanie często poważnie różni się od kary proponowanej przez policję. Kiedy każdy zaprezentuje swój pomysł na ukaranie sprawcy, jego rodzina oddala się, aby uzgodnić karę. Gdy sposób poniesienia odpowiedzialności jest już

ustalony, rodzina nieletniego prezentuje go na forum. Każdy znów może zabrać głos w tej sprawie, każdy także ma prawo weta. Czasem dochodzi do dalszej dyskusji, ale najczęściej w efekcie udaje się wypracować porozumienie. W założeniu w opracowanym w ten sposób planie działania musi być miejsce na zaspokojenie roszczeń pokrzywdzonego, rzeczywiste wzięcie przez nieletniego odpowiedzialności za swój czyn i podjęcie takich działań, które zminimalizują prawdopodobieństwo jego powrotu do przestępstwa. Uczestnicy sesji sprawiedliwości naprawczej mogą zalecić wykonanie jakichś prac na rzecz pokrzywdzonego czy społeczności, przeproszenie, zapłatę odszkodowania, podjęcie czy kontynuowanie nauki bądź poddanie się terapii odwykowej. Czasami, kiedy sprawa trafia na sesję naprawczą z polecenia sądu, zalecenia jej uczestników dotyczą na przykład wniosku o zawieszenie postępowania na czas wykonania postanowień konferencji, a nawet czasami zawierają sugestie dotyczące kary, jaka powinna zostać wymierzona przez sąd. Znakomita większość wypracowanych na sesjach planów postępowania z nieletnimi pozostaje niezmienną przez sąd.

Przedstawiony powyżej przebieg sesji sprawiedliwości naprawczej jest modelowy. Na przykład: w czasie trzech pierwszych lat obowiązywania systemu naprawczego 42% koordynatorów nie pozostawiło uczestników konferencji samych, aby mogli wypracować porozumienie. Często też na sesji nie było rozpatrywane tło przestępstwa. Nawet biorąc pod uwagę te niedoskonałości trzeba przyjąć, że każda nowość, zwłaszcza tak rewolucyjna, potrzebuje czasu na znalezienie swojego trwałego miejsca w świadomości ludzi i pracowników wymiaru sprawiedliwości. Mimo potknięć system ten zdał egzamin i okazał się przełomowy w postępowaniu z nieletnimi w Nowej Zelandii.

Co godne podkreślenia: legislacja ta miała miejsce w kontekście społecznym, w którym istniała wola znacznego wzmocnienia zaangażowania rodziny i ofiary i zgodnego podejmowania decyzji przy jednoczesnej chęci odciążenia wymiaru sprawiedliwości i kurateli. Mówiąc o sukcesie nie sposób nie odwołać się do liczb: przed wprowadzeniem nowej legislacji 67 na 1000 nieletnich stawało przed sądem, teraz staje jedynie 16 na 1000, przy jednoczesnym gwałtownym spadku orzeczeń opiekuńczych. Przedtem jedna trzecia młodych sprawców kończyła w sądzie, teraz to zaledwie 10%. Z tych 10% stojących przed sądem jedynie 5% otrzymuje wyrok „wymyślony” przez sędziego, w pozostałych przypadkach po prostu akceptowany jest plan wypracowany na sesji sprawiedliwości naprawczej. Tylko 2% nieletnich przestępców skazywana jest na kary pozbawienia wolności. W zasadniczy sposób spadła liczba aresztowanych nieletnich. Z 29% w 1984 roku do 10% w 1990. Od wprowadzenia w 1989 roku o dzieciach, młodzieży i ich rodzinach

do 1993 r. przeprowadzono 6.500 sesji sprawiedliwości naprawczej, z czego 6.200 (95%!) zakończyło się sukcesem. Jest jeszcze jeden pozytywny aspekt. Wszyscy kryminolodzy chórem podkreślają, że dla skuteczności wymiaru kary nie jest ważna jej wysokość czy rodzaj, ale szybkość postępowania i minimalnie krótki czas jaki upływa między czynem a karą. Otóż w Nowej Zelandii w większości przypadków sesja naprawcza zwoływana jest w czasie o połowę krótszym niż czas, jaki upływał, zanim sprawa trafiła do sądu.

Ukraina

Ukraina jest państwem, która nie może się jeszcze pochwalić spektakularnymi sukcesami we wprowadzaniu mediacji, ale godny podziwu jest upór i konsekwencja Ukraińców do wprowadzenia tej instytucji. Droga ukraińska przypomina nieco tę, po której wędrujemy w Polsce: bez rewolucyjnych ustaw, bez przełomów, bez wielkich akcji, a raczej poprzez mozolne, uparte działania grupy zapaleńców. Nastawienie sędziów i decydentów do sprawiedliwości naprawczej jest podobne do tego w Polsce, a sprawiedliwość naprawcza na Ukrainie toruje sobie drogę z pomocą międzynarodowych ekspertów i trenerów, wśród których główne miejsce zajmuje Polskie Centrum Mediacji. Ukraińcy bardzo opierają się na polskim modelu sprawiedliwości naprawczej wskazując na podobne regulacje i system prawny.

Od 2001 roku na Ukrainie obowiązuje nowy kodeks karny, który wprost wprowadził możliwość pojednania między ofiarą a sprawcą w przypadku popełnienia przestępstwa po raz pierwszy i to przestępstwa mniejszej wagi. Przez „przestępstwa mniejszej wagi” na Ukrainie rozumie się takie, które zagrożone są karą do dwóch lat pozbawienia wolności bądź innymi karami, takimi jak ograniczenie wolności czy grzywna. Podobnie jak w Polsce samo istnienie w prawie możliwości stosowania mediacji jeszcze nie jest miarą sukcesu. Instytucja ta jest bowiem w praktyce stosowana niezwykle rzadko. Dodatkowym utrudnieniem jest fakt, że obecnie kodeks postępowania karnego nie przewiduje żadnych procedur prowadzenia mediacji. Jest jednak szansa na zmianę w tym zakresie, bowiem trwają prace nad przygotowaniem nowej ustawy.

Sędziowie na razie nie znają i nie stosują mediacji, jednak sama idea znalazła duże poparcie ze strony Sądu Najwyższego. Wydał on nawet w kwietniu 2004 roku rezolucję, w której nawołuje do stosowania sprawiedliwości naprawczej w sprawach nieletnich. Zaleca sądom wspieranie aktywności organizacji pozarządowych, których celem jest działanie na rzecz osiągnięcia pojednania między nieletnim sprawcą a ofiarą jeszcze przed

rozpoczęciem procesu sądowego. Wsparcie sądu ma polegać na informowaniu nieletniego i jego rodziców o możliwości mediacji, dostarczać koordynaty organizacji, które ją prowadzą, zapewniać ofierze i sprawcy możliwość zwrócenia się do takich organizacji z prośbą o przeprowadzenie postępowania mediacyjnego. Osiągnięte w jego wyniku pojednanie, obejmujące pełną rekompensatę poniesionych strat materialnych i moralnych może być podstawą do zamknięcia sprawy, bądź zastosowania łagodniejszych środków.

Poza Sądem Najwyższym idea jest popierana także przez inne instytucje państwowe, np. Biuro Prokuratora Generalnego czy ministra do spraw rodziny i młodzieży.

W praktyce organizacją najbardziej zaangażowaną w implementację nowego sposobu myślenia i wymierzania sprawiedliwości jest kijowskie „Ukraińskie Centrum Porozumienia”. Pracuje ono z dwudziestoma przeszkolonymi mediatorami. Prowadzi ono także od stycznia 2003 roku trzyletni program pilotażowy w Kijowie i pięciu innych regionach. W Darnickim Sądzie Rejonowym w Kijowie eksperyment wygląda następująco:

Przedstawiciel Ukraińskiego Centrum Porozumienia otrzymuje z sekretariatu sądu informację o sprawach karnych, które wpłynęły i oczekują na wyznaczenie daty pierwszej rozprawy. Takie sprawy trafiają do mediatora, który dąży do przeprowadzenia spotkania mediacyjnego. Najpierw następuje kontakt telefoniczny, a następnie spotkanie ze sprawcą. Gdy wyrazi on zgodę na mediację, wtedy następuje kontakt z pokrzywdzonym. Na pierwszym spotkaniu mediacyjnym opisywana jest instytucja mediacji i jej zasady. Poza stronami w mediacji może wziąć udział dowolna osoba, której obecność jest wskazana podczas procesu mediacyjnego. Może to być na przykład osoba ciesząca się autorytetem u sprawcy bądź wspomagająca ofiarę, np. rodzice, przyjaciele czy trener z klubu sportowego.

Jeżeli mediacja kończy porozumieniem, podpisywana jest ugoda. Jej wzór został opracowany po konsultacjach z sędziami. Każda ze stron może żądać, żeby dokument ten został dołączony do akt sprawy. Ukraińskie Centrum Porozumienia ze swojej strony informuje sąd o wyniku mediacji, zachowując naturalnie zasadę poufności.

W przypadku nieletnich sprawców, którzy popełnili przestępstwa lekkiej bądź średniej wagi, sędzia może wziąć pod uwagę wyniki mediacji i zrezygnować z ukarania sprawcy na rzecz zastosowania środków wychowawczych. Może także zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności. Uwzględniając rezultat ugody zawartej między stronami, sędzia może orzec wyrok w dolnej granicy kary lub nawet zastosować wymiar kary łagodniejszy od przewidzianego przez kodeks karny. Może to mieć miejsce w przypadku bardzo ciężkich i ciężkich przestępstw. Dodatkowo w sprawach z oskarżenia

prywatnego na podstawie ugody mediacyjnej sędzia może zakończyć sprawę na każdym etapie postępowania.

Przyszłość sprawiedliwości naprawczej na Ukrainie zależy teraz w znacznej mierze od wyników prowadzonego obecnie programu eksperymentalnego, którego doświadczenia posłużą zapewne do wprowadzenia mechanizmów sprawiedliwości naprawczej w całym państwie. Ponieważ Ukraina po pomarańczowej rewolucji wkroczyła ostatnio na zupełnie nową drogę, należy mieć nadzieję, że jej dążenie do demokracji, tworzenia państwa prawa i społeczeństwa obywatelskiego obejmie także większą życzliwość i wiarę w sprawiedliwość naprawczą.

Uwagi końcowe

Dla podsumowania powyższych opisów różnych modeli sprawiedliwości naprawczej, chciałabym odnieść się do kilku kwestii, które powinny być szeroko przedyskutowane także w polskiej rzeczywistości.

Wybór mediatorów

W większości państw mediacje są podzlecane w różnej formie organizacjom pozarządowym, które mają ugruntowaną pozycję i autorytet, a w swojej działalności zajmują się mediacją. W Austrii i Wielkiej Brytanii organizacje takie korzystają z pomocy finansowej rządu. Takie rozwiązanie wydaje się trafne, bowiem to owe organizacje w praktyce dbają o poziom i jakość usług świadczonych przez mediatorów oraz nadzorują ich pracę.

Kwestia wyłączenia spraw nieletnich z tradycyjnego wymiaru sprawiedliwości

„To, czy sprawiedliwość naprawcza służy do wyłączenia nieletnich z tradycyjnego wymiaru sprawiedliwości czy nie, jest wyborem politycznym.”¹⁵ W Nowej Zelandii na przykład cały system jest skonstruowany tak, że sesje sprawiedliwości naprawczej służą temu, żeby mniej spraw trafiało do sądu. Mediacja prowadzona w Wielkiej Brytanii w Zespołach do spraw zapobiegania przestępczości nieletnich w żaden sposób nie skutkuje odciążeniem sądów dla nieletnich. W moim przekonaniu polski system powinien dążyć do modelu nowozelandzkiego, tak, aby wzięcie udziału w mediacji wywierało wpływ na postanowienie sądu rodzinnego, a ugoda stawała się częścią tego postanowienia. Sędzia nie musiałby wtedy sam prowadzić drobiazgowego postępowania, a jego orzeczenie satysfakcjonowałoby obie strony.

¹⁵ G. Masters, Z wypowiedzi wygłoszonej w Polskim Centrum Mediacji 27 września 2004 roku.

Organ kierujący sprawy do mediacji

W Austrii 90% spraw nieletnich kieruje do mediacji prokurator. W Nowej Zelandii – sądy, w Wielkiej Brytanii decyduje o tym w praktyce Zespół do spraw zapobiegania przestępczości nieletnich, kiedy dziecko trafia już pod jego opiekę. Moim zdaniem dobrze by się stało, gdyby w Polsce sprawy nieletnich do mediacji kierowała Policja, choćby w połowie tak często, jak prokuratura kieruje je w Austrii. Wtedy naprawdę drobne konflikty i wykroczenia w ogóle nie musiałyby trafiać do sądu, co odciążałoby wymiar sprawiedliwości i nie stygmatyzowałoby dzieci.

Dobrowolność mediacji

Pomysł Guy'a Masters'a, aby uczestnictwo w postępowaniu mediacyjnym było dla nieletniego sprawcy obowiązkowe, gdy chce tego ofiara, a jest to bezpieczne, jest bardzo kontrowersyjny. Podważa on w istocie zasadę dobrowolności mediacji, która została przyjęta w Polsce jako jeden z podstawowych pryncypiów tego procesu. Jednakże ciekawe jest stanowisko Witolda Klause¹⁶, że mediacja dla nieletnich powinna rządzić się trochę innymi prawami, niż ta dla dorosłych, albowiem przyświeca jej przede wszystkim dobro nieletniego i cel wychowawczy. Myślę, że jest to kwestia, która w najbliższym czasie będzie żywo dyskutowana w środowisku mediatorów.

Pomoc dla ofiar przestępstw

Sprawiedliwość naprawcza w swoim założeniu ma nieść zadośćuczynienie ofiarom przestępstw. Wydaje mi się, że z przedstawionych w tym tekście przykładów możemy wyciągnąć lekcje na temat jej stosowania w przypadkach przestępstw bez ofiar, gdzie jednak istnieje możliwość wykonania przez sprawców jakiś usług na rzecz ofiar innych przestępstw. Drugą, godną naśladowania aktywnością jest model angielski szukania innych sposobów pomocy ofiarom niż zadośćuczynienie finansowe czy wykonanie jakiejś pracy na ich rzecz.

Dlaczego mediacja się opłaca

I wreszcie ostania kwestia: dane liczbowe mówiące o tym, że mediacja dla nieletnich się opłaca. Spada liczba spraw trafiających do sądów, spada liczba dzieci, trafiających do więzień i zakładów poprawczych, spada liczba młodych ludzi, którzy w przyszłości staliby się dorosłymi przestępcami. Sądy zajmują się wyłącznie poważniejszymi sprawami, a wysiłek kuratorów może zostać skanalizowany tam, gdzie jest najbardziej potrzebny. Tradycyjny system

¹⁶ W. Klaus: op.cit.

wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich nie działa. Nadeszła pora na wykorzystanie tego, co może wydawać się rewolucyjne, ale przynosi lepsze efekty.

Informacja o krajowej i międzynarodowej współpracy kryminologów

Rozpoczynamy informacje od najważniejszej konferencji naukowej, jaka odbyła się w 2005 r. w Polsce.

W dniach od 31 sierpnia do 3 września 2005 r. odbyła się w Krakowie V Doroczna Konferencja Europejskiego Stowarzyszenia Kryminologicznego (5th Annual Conference of the European Society of Criminology) na temat „Wyzwania dla integracji europejskiej. Wyzwania dla kryminologii” (Challenges of european integration. Challenges for criminology).

Program Sesji Plenarnych

I sesja

Contemporary Criminological theory and penal reality.

Przewodniczący: Hans Jurgen Kerner (University of Tübingen)

Referenci: Christian Pfeiffer (Criminological Research Institute of Lower Saxony, Hannover, Germany). Sonja Snacken (Free University Brussels, Germany) . Michael Tonry (University of Minesota, USA).

II sesja

Issues of social cohesion and social exclusion in contemporary criminology.

Przewodniczący: Yakov Gilinskiy (Russian Academy of Sciences)

Referenci: Miklos Levay (Lorand Etvos University, Budapest, Hungary). Dietrich Oberwittler (University of Cambridge, UK)

III sesja:

Przewodniczący: Marcelo Aebi (University of Sevilla)

Referenci: Andrzej Siemaszko (Institute of Justice, Warsaw and Warsaw University). Louise Shelley (American University, Washington D.C. USA). Helena Valkova (University of Plzen, Czech Republic).

Poniżej przedstawiamy sprawozdanie z tej konferencji.

Michał Fajst

Kacper Gradoń

Agnieszka Jasiakiewicz

Witold Klaus

Maria Nielaczna

Paweł Waszkiewicz

Dagmara Woźniakowska

SPRAWOZDANIE Z V DOROCZNEJ KONFERENCJI EUROPEJSKIEGO TOWARZYSTWA KRYMINOLOGICZNEGO

W ramach V Dorocznej Konferencji Europejskiego Towarzystwa Kryminologicznego¹ „Challenges of European Integration. Challenges for Criminology”, która odbyła się w Krakowie w dniach 31 sierpnia – 3 września br., zaprezentowano bardzo bogaty przekrój tematyki: począwszy od sprawiedliwości naprawczej poprzez więzienia, a skończywszy na brutalnych morderstwach i przestępczości zorganizowanej. Prezentowana ona była przez przedstawicieli wielu państw europejskich, a także badaczy spoza naszego kontynentu, w szczególności ze Stanów Zjednoczonych, Japonii, Nowej Zelandii. Urozmaicona tematyka pozwalała każdemu z uczestników zreferować własne badania i koncepcje, a także nacieszyć ucho interesującymi informacjami.

Jak można wnioskować z treści i charakteru zgłoszonych referatów, nauka kryminologii ma mocną pozycję w całej Europie, w niektórych krajach dodatkowo wzmocnioną dzięki polityce przeciwdziałania przestępczości realizowanej obecnie przez administrację publiczną. Współpraca kryminologów z organami władzy publicznej pozwala na zdobycie rozległej wiedzy na temat przestępczości, a także na planowanie, wdrażanie i monitorowanie programów zwalczania przemocy. Podobne znaczenie ma współpraca międzynarodowa w zakresie badań kryminologicznych (i wiktymologicznych) dostarczająca danych porównawczych ułatwiających dostrzeżenie pewnych trendów i cech charakterystycznych przestępczości. W dalszym ciągu wartościowe są, oczywiście, badania indywidualne, jednak w głównym nurcie kryminologii wyraźnie widać przejawy szerokiej współpracy

¹ Organizowanej wspólnie z Polskim Towarzystwem Kryminologicznym im. prof. Stanisława Batawii oraz Uniwersytetem Jagiellońskim w Krakowie

poszczególnych ośrodków naukowych, organów administracji publicznych i organizacji pozarządowych.

Poniżej zamieszczamy nasze refleksje i opisy wybranych referatów (we wszystkich nie sposób było uczestniczyć²).

Przestępczość nieletnich i jej przyczyny

Na konferencji wiele sesji poświęconych było tematyce nieletnich. Szczególnie interesujące były aspekty dotyczące sposobów zapobiegania przestępczości młodych ludzi i ocena ryzyka ich negatywnych zachowań, badania nad współczesnym obrazem przestępczości nieletnich oraz nad wpływem rodziny na zachowanie młodzieży. Grupa naukowców holenderskich badała czy istnieje zależność między czynnikami zwiększającymi ryzyko zachowania przestępczego, a tym czy zachowania takie mają miejsce w szkole czy poza nią. Uczni, badając metodą self-report grupę przeszło dwóch tysięcy nieletnich między trzynastym a siedemnastym rokiem życia, doszli do wniosku, że istnieją pewne czynniki uniwersalne, które wpływają na zachowania niezgodne z prawem. Są to między innymi: płeć, słaba kontrola w domu i brak ciepła doświadczanego od rodziców, słabe wyniki szkolne, a następnie cechy osobiste jak: zasady moralne, temperament czy żądza przygód. Z badań jednak można wywnioskować, że czynnikiem ryzyka, ważniejszym niż inne, jest obracanie się w środowisku rówieśników, którzy wchodzą w konflikty z prawem i należą do gangów młodzieżowych³.

W tych samych badaniach porównywane były też zachowania dziewcząt i chłopców. Prawie wszystkich badanych czynów karalnych chłopcy dokonują częściej, częściej też powtarzają swoje wykroczenia. Natomiast prawie nie ma różnic między chłopcami a dziewczętami w takich zachowaniach jak: zastraszanie werbalne i kradzieże sklepowe. Niewątpliwie w przypadku dziewcząt ryzyko zachowań niezgodnych z prawem zwiększa niekorzystna sytuacja w rodzinie (np. rozwód rodziców). Wygląda na to, że zachowanie dziewcząt bardziej zależy od atmosfery w domu, są one też bardziej przywiązane do rodziców. Dla chłopców poważniejszym czynnikiem wpływającym na zachowanie jest ich sytuacja szkolna⁴.

W kryminologii sporo miejsca poświęca się badaniu i opisywaniu czynników zwiększających ryzyko występowania zachowań przestępczych,

² W tekście nie znalazł się opis wystąpień w trakcie sesji plenarnych, gdyż będą one opublikowane w całości w nr XXVIII Archiwum Kryminologii, które powinno ukazać się w połowie 2006 r.

³ Frank Weerman, Paul Harland (NSCR, Holandia): *School misconduct and delinquency: different settings, shared risk factors?*

⁴ Anne-Marie Slotboom, Frank Weerman, Catrien Bijleveld (Free University Amsterdam, Holandia): *Problem behaviour and delinquency of schoolgirls*

jednak cały czas nie dość badań nad czynnikami chroniącymi przed zachowaniami dewiacyjnymi. Wiadomo bowiem, że nie wystarczy kontrola czynników zwiększających ryzyko, należy nadto promować te, które je zmniejszają. Badaczki z Hiszpanii w swoim wystąpieniu pokazywały, że możliwe jest zdefiniowanie cech pozytywnych, które powstrzymują przed popełnianiem czynów karalnych, nawet w przypadkach, gdzie ocena ryzyka jest wysoka. Ryzyko zachowań dewiacyjnych zmniejszają takie cechy jak: umiejętność współpracy, komunikacji, rozwiązywania problemów, empatia, pewność siebie, stosunek do przyszłości i zdolność radzenia sobie w sytuacjach życia codziennego. W badaniach nie zanotowano istotnych różnic między zachowaniami dziewcząt i chłopców⁵.

W nurcie rozważań dotyczących zapobieganiu przestępczości nieletnich interesujące było wystąpienie opisujące niemiecki program eksperymentalny, skierowany na ograniczenie czynów karalnych poprzez bardziej zdecydowaną i kompleksową reakcję na wagary. Program był prowadzony w 2003 roku w czterech niemieckich miastach, a ograniczenie wagarowania przez młodzież miało zostać osiągnięte poprzez wprowadzenie wyspecjalizowanych zespołów służb społecznych, „zgarnianie” wagarowiczów przez policję oraz przez kontrakty zawierane między szkołami a rodzicami. Ten ostatni pomysł podyktowany był wynikami badań, które ujawniły zależność między skłonnością do wagarowania młodzieży a takimi czynnikami jak: bezrobocie rodziców, ich niskie wykształcenie, konflikty w rodzinie, rozwód czy fizyczne znęcanie się nad dziećmi, a więc na wagary duży wpływ ma sytuacja rodzinna dziecka. Stwierdzono także zależność między wagarami a czynami karnymi popełnianymi przez nieletnich, a w szczególności przestępstwami z użyciem przemocy. Założeniem programu było jednak doprowadzenie do spadku drobniejszych przestępstw. Istotnie spadła jedynie liczba kradzieży sklepowych, pozostałe przestępstwa wzrosły w badanym okresie⁶.

Kolejnym zagadnieniem dyskutowanym wśród kryminologów zajmujących się problematyką nieletnich jest związek między sytuacją rodzinną, przekazywaniem w rodzinie wartości i pewnych typów zachowań, a przestępczością młodzieży. Badaczka z Holandii twierdzi, że mimo tego, iż tego typu badania są cały czas prowadzone, to od 1986 roku nikt nie poddał ich metaanalizie, a więc nie zebrał i usystematyzował dostępnych materiałów na ten temat. Celem pracy było nie tylko przeprowadzenie analizy już istniejących

⁵ Raquel Bartolome, Christina Rechea (University of Castilla – La Mancha, Hiszpania): *Individual protective factors related to adolescents' antisocial behaviour*.

⁶ Katrin Brettefeld, Peter Wetzels (University of Hamburg, Niemcy): *Effects of a school-based truancy reduction program on juvenile delinquency: results of an impact evaluation using a randomized experimental control-group design*.

badan, ale także próba wyjaśnienia różnic między ich wynikami. Po przebadaniu 148 artykułów z Europy Zachodniej, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii można stwierdzić, że najważniejszymi czynnikami wiążącymi stosunki w rodzinie i przestępczość nieletnich są z jednej strony nadopiekuńczość bądź odrzucenie przez rodzinę, jako czynniki negatywne, do pozytywnych zaś należą: nadzór i konsekwencja we wprowadzaniu dyscypliny. Rozważając związek między stosunkami w rodzinie, zachowaniem nieletniego, a jego płcią, badaczka zauważa (zupełnie odwrotnie niż jej koledzy z Amsterdamu), że, mimo iż dziewczynki popełniają mniej przestępstw, to zarówno dla nich jak i dla chłopców procesy zachodzące w rodzinie są tak samo ważne i mają taki sam wpływ na zachowanie⁷.

Wymiar sprawiedliwości dla nieletnich

Wymiar sprawiedliwości dla nieletnich jest tematem, który od wielu lat pojawia się w trakcie większości dyskusji o problematyce przestępczości. Tym razem skupiono się na wpływie sądu i postępowaniu wobec nieletnich na ich resocjalizację lub ewentualną dalszą karierę przestępczą. Ponownej analizie została poddana teoria etykietowania⁸ (*labelling theory approach*) – przeprowadzone badania pokazały, iż prowadzenie postępowania sądowego (nawet toczącego się w sądzie dla nieletnich) w okresie małoletniości często przyczynia się do tego, że osoba taka pozostaje już w kręgu zainteresowania wymiaru sprawiedliwości i staje się w latach późniejszych klientem sądu karnego.

Przyczyn takiego stanu rzeczy może być wiele. Za jedną z nich można uznać rozejście się deklarowanych i osiąganych przez sędziów dla nieletnich celów postępowania. Często mamy do czynienia w zakłóceniach w komunikacji między różnymi uczestnikami procesu – nieletni nie odbiera przekazu sędziego w sposób zamierzony przez tego ostatniego⁹. Nieletni, jak deklarują, w trakcie postępowania nie czują się jego uczestnikami, mają wrażenie, że nikt ich nie słucha, rozstrzygnięcie zostało podjęte przez sędziego zanim rozprawa się rozpoczęła, a same „rytuały” sądowe uważają za opresyjne.

⁷ Machteld Hoeve (Netherlands Institute for the Study of Crime and Law Enforcement): *Meta-analysis of the association between family factors and delinquency*.

⁸ Uberto Gatti, University of Genoa, Włochy: *latrogenic effect of juvenile justice in Canada*.

⁹ Melisa Vanbeselaere, Jenneke Christiaens, Free University of Brussels, Belgia: *Pedagogical communications as a characteristic of the juvenile justice system?*

Inny ważny problem omawiany w trakcie konferencji dotyczył miejsca probacji w systemie wymiaru sprawiedliwości dla nieletnich¹⁰. Jest to jeden z podstawowych elementów oddziaływania na nieletniego – jego wychowania, socjalizacji. Trudno bowiem wyobrazić sobie socjalizację w warunkach izolacyjnych. Znany jest także negatywny wpływ współosadzonych na młodego człowieka, który często wychodzi z takiej instytucji gorszym i bardziej zdemoralizowanym, niż był zanim tam trafił. W procesie wychowania podkreślana jest także rola mediacji, jako pierwszego kroku do dorosłości – wzięcia odpowiedzialności za swoje postępowanie.

Wreszcie dyskusji poddano problem niedużej grupy nieletnich, będącej częstymi klientami wymiaru sprawiedliwości (*persistent offenders*) – w jaki sposób „rozbawiona” czy „rozbrykana” młodzież przekształca się w dorosłych przestępców, notowanych w rejestrach kryminalnych. Ważnym problemem jest pewna bezradność sądów dla nieletnich w tym zakresie, bowiem zanim zaczną oni karierę kryminalną jako dorośli, przez długi czas ich kolejne sprawy są przedmiotem zainteresowania sądu dla nieletnich. I – niestety – metody i środki stosowane przez wymiar sprawiedliwości nie przekładają się na zapobieżenie ich dalszej przestępczości.

Wśród sesji poświęconych wymiarowi sprawiedliwości dla nieletnich szczególnie interesujące było wystąpienie opisujące belgijski system odsyłania spraw nieletnich przestępców do sądów karnych dla dorosłych. W Belgii sprawy nieletnich, co do zasady, rozpatrywane są według odrębnej procedury. Jednak, gdy nastolatek skończył 16 lat i popełnił poważne przestępstwo lub popełnia czyny karalne wielokrotnie, prokurator może wnieść o rozpatrzenie sprawy przez sąd karny. O odesłaniu sprawy do sądu karnego decyduje sędzia dla nieletnich. Przed podjęciem decyzji prawodawca zaleca przeprowadzenie badań psychologicznych nieletniego. I tu zaczyna się problem, ponieważ nie ma żadnych wytycznych mówiących o tym, jak dokładnie takie badanie ma wyglądać. Decyduje o tym psycholog i czasem jest to krótka rozmowa, a czasem rozwiązanie testu. Metodologia takich badań jest zatem bardzo subiektywna i nie ma reguł oceny wyników. Wydaje się, że w ocenie prezentujących temat Belgijek system ten nie działa dobrze. Kolejny problem rodzi język, jakim pisane są opinie. Psycholodzy używają zawodowego slangu, który nie jest zrozumiały dla sędziów, a co więcej, zdarza się, że poszczególni sędziowie interpretują tę samą opinię psychologiczną w krańcowo różny sposób. Z analizy akt sądowych wynika, że w praktyce rolę w podejmowaniu decyzji o odesłaniu sprawy do sądu dla dorosłych odgrywa nie tylko ocena

¹⁰ Anna Antonietti, Luisa Ravagnani, Carlo Alberto Romano, University of Brescia, Włochy: *The probation with suspension of the trial: an alternative measure to the detention in the juvenile justice.*

stanu prawnego, ale także takie czynniki jak: przebieg kariery szkolnej czy przynależność do określonej grupy rasowej. Wydaje się, że te przesłanki odgrywają w belgijskich sądach większą rolę niż kryteria bardziej obiektywne, takie jak np. powaga czynu. Siedemdziesiąt pięć procent spraw odsyłanych do sądów dla dorosłych dotyczy mienia, a nie – jakby się mogło wydawać – przestępstw agresywnych. Ponadto czas oczekiwania na podjęcie decyzji o tym, który sąd będzie rozstrzygał sprawę, wynosi od roku do trzech lat¹¹.

Problematyka przemocy kryminalnej

Przemoc kryminalna była tematem przewodnim wielu referatów wygłoszonych podczas ostatniego kongresu kryminologicznego. Zabójstwa i inne formy agresji stanowią bowiem – tradycyjnie – bardzo ważny przedmiot badań kryminologicznych. Ciekawia badaczy i interesują opinię publiczną. Wiążą się z intrygującymi rytuałami i systemem wartości określanych najczęściej mianem subkultury przemocy. Ujęcie kulturowe problematyki przestępczości agresywnej było tematem szeregu referatów wygłoszonych przez naukowców z Europy¹² i Ameryki¹³. Dzięki nim poznaliśmy wiele interesujących szczegółów związanych z przestępczością agresywną. Jak się okazało, w świadomości społecznej dochodzi do wyraźnego przeszacowania zarówno samej liczby przestępstw z użyciem broni palnej, jak i niebezpieczeństwa, które ze sobą noszą (znaczna część sprawców używa raczej straszków lub niedziałających replik pistoletów niż prawdziwej broni). Badania niemieckie dowodzą, że wśród sprawców rozbojów występuje silna tendencja do powtarzania zachowań kryminalnych.

Obok „tradycyjnych” form przemocy, szereg paneli poświęconych było zagadnieniom dopiero od kilkunastu lat stanowiących zainteresowanie kryminologów. Chodzi tu zwłaszcza o przemoc domową, przemoc wobec kobiet, w tym przemoc doznawaną ze strony partnerów, czy wreszcie przemoc w pracy. Zwrot ku niegdyś pomijanej tematyce badawczej wiąże się z pewnością z zauważalną na świecie tendencją stawiania sprawy redukcji takiej właśnie przemocy jako jednego z poważniejszych zadań polityki społecznej.

¹¹ Catherine van Dijk, An Nuytiens (Free University Brussels, Belgium): *Personality and pathways of transferred young offenders*.

¹² Gavin Hales, Daniel Silverstone, Chris Lewis (Institute of Criminal Justice Studies, Portsmouth) – *A Study of Gun Crime in the London Borough of Brent*; Stefan Harrendorf (Uniwersytet w Getyndze) – *How Dangerous Are Robbers? Results from a Nationwide Reconviction Study*

¹³ Patrick Walsh, Gussie Glapion (Loyola University, Nowy Orlean) – *The Celebration of Death – Glorifying the Lifestyle and Death of the Gangster Way of Life*; Lydia Voight (Loyola University, Nowy Orlean) – *Mapping Murders across different historical Timeframes: An Analysis of Murder Patterns in New Orleans from 1940 to 2000*.

Rządowe i międzynarodowe programy walki z przemocą dają sposobność przeprowadzenia kompleksowych badań zjawiska oraz wdrażania programów zaradczych. Taka właśnie polityka państwa dała okazję m.in. do fińskich badań nad przemocą wobec kobiet i pracowników (Krajowy Program Ograniczenia Przemocy),¹⁴ czy angielskich prowadzonych w ramach Crime Reduction Programme, realizowanego przez Home Office w Anglii i Walii od 2000 r.¹⁵

W całym szeregu referatów relacjonowano ponadto pierwsze wyniki badań nad konsekwencjami wdrażanych w poszczególnych państwach Europy programów przeciwdziałania przemocy. Ze sposobności przeprowadzenia swego „quasi-eksperymentu” społecznego, jaką stwarza realizacja programów tego rodzaju, skorzystali m.in. naukowcy w Hiszpanii, badający konsekwencje uchwalenia ustawy umożliwiającej nałożenie na sprawców przemocy domowej zakazu przebywania w określonych miejscach¹⁶. Jak się okazuje, nie jest pewne, iż powszechne stosowanie takiego środka istotnie ogranicza przemoc domową.

Oczywiście, wśród badaczy prowadzących obserwacje tego rodzaju nie mogło zabraknąć i naukowców brytyjskich, dla których okazją do analiz stała się działalność sieci międzysektorowych Crime and Disorder Reduction Partnerships działających w Anglii i Walii od 1998 r.¹⁷ Zadaniem tych partnerstw jest niesienie pomocy ofiarom przemocy domowej, ale, jak wskazują badacze, większość z nich do dziś nie wywiązuje się z niego prawidłowo. Tematyka polityki kryminalnej realizowanej przez państwo jeszcze mocniej niż w przypadku omawianych tu badań brytyjskich stała się podstawą referatu relacjonującego spory wokół uchwały parlamentu w sprawie wprowadzenia na Węgrzech szczególnych środków prawnych w celu ograniczenia przemocy domowej¹⁸.

¹⁴ Markku Heiskanen (HEUNI, Helsinki) – *Violence at Work in Finland: Trends and Prevention*, Saija Järvinen (Ministerstwo Sprawiedliwości Finlandii) – *Different Patterns of Violence in the Context of National Programme for Reducing Violence in Finland*; Minna Piispa (Ministerstwo Sprawiedliwości Finlandii) – *Male Violence against Women in Partnerships and current Actions to reduce Violence*.

¹⁵ Matthew Scribbins – *The nature of violent Crime in England and Wales: Making the best of available Information*; Alana Diamond (Home Office), Marianne Hester (Bristol University), Nicole Westmarland (Bristol University) – *Tackling domestic Violence: Effective Interventions and Approaches*

¹⁶ Ana Cerezo (Andaluzyjski Instytut Kryminologiczny, Malaga) – *Evaluation of domestic Violence Restraining Orders in Spain*.

¹⁷ Alana Diamond, Corinne Charles (Home Office) – *Domestic Violence and Crime and Disorder Reduction Partnerships: Findings from a Self Completion Questionnaire*

¹⁸ Eszter Gilányi (Uniwersytet w Miskolcu) – *Different Conceptions of the Introduction of the Restraining Order to the Hungarian legal System*

Jak się okazuje, badania wiktymologiczne prowadzone w Europie są w dalszym ciągu podstawą wielu ciekawych opracowań naukowych. International Violence Against Women Survey z 2003 r. został wykorzystany do badań nad przemocą psychiczną w Czechach i procedurami stosowanymi przez polską Policję w przypadkach przemocy domowej¹⁹. Przegląd odkryć, które zawdzięczamy współpracy międzynarodowej w zakresie badań wiktymologicznych, znalazł swoje miejsce w referacie *The Status Overview of the International Violence Against Women Survey*²⁰.

Badania amerykańskie nad przemocą w Nowym Orleanie pokazały, jak ważne może być wykorzystanie w kryminologii nowoczesnych technik informatycznych. Dzięki nim możliwe staje się prowadzenie coraz bardziej rozległych badań ankietowych czy aktowych. Wykorzystanie metod komputerowej wizualizacji danych pozwala też na pogłębienie naszej refleksji nad przestępczością.

Coraz więcej wiemy o przemocy kryminalnej jako fenomenie społecznym, ale nie znaczy to, że przybliżyliśmy się do rozwiązania problemu. Pewnym pocieszeniem mogą być jednak badania kanadyjskie²¹, które pokazują, że około jednej piątej śledztw w sprawach o te przestępstwa w Kanadzie zostaje rozwiązane dzięki samooskarżeniom sprawców.

Przestępczość z użyciem przemocy

Konferencja obfitowała w bardzo interesujące referaty, poświęcone zagadnieniom przestępczości z użyciem przemocy, a w szczególności zagadnieniem kulturowych uwarunkowań zbrodni. W jednym z referatów omówione zostały zasadnicze różnice w skali zabójstw pomiędzy trzema krajami anglosaskimi, przedstawiono dorobek dotychczasowych badań antropologicznych i kulturowych zmierzających do wyjaśnienia tych dysproporcji. Autor zaproponował również intensywniejsze niż dotychczas włączenie etnologicznej i kulturoznawczej metodologii i aparatu pojęciowego do nauk kryminologicznych²².

¹⁹ Jiří Burianek (Uniwersytet Karola, Praga) – *The domestic Violence as an interactive Process (Continuities of the IVAWS 2003)*; Beata Gruszczyńska (Uniwersytet Warszawski) – *Violence Against Women Survey (IVAWS). Do the Police respond properly? Experience from Poland*.

²⁰ Sami Nevala (HEUNI) – *The Status Overview of the International Violence Against Women Survey*

²¹ Jean-Paul Brodeur (Uniwersytet w Montrealu) – *Self Denuntiation in homicide Inquiries*

²² Kacper Gradoń (Uniwersytet Warszawski): *Towards cultural criminology – cultural anthropology and the study of homicide in the United States, Great Britain and Canada*.

Niezwykle interesujące było omówienie kulturowej analizy przemocy w Nowym Orleanie²³. Prelegenci omówili strukturę społeczną (480 tysięcy mieszkańców, 67% populacji murzyńskiej, prawie 30% obywateli żyjących poniżej granicy ubóstwa) oraz kryminalną miasto: ponad 200 zabójstw dokonywanych rocznie (w połowie lat dziewięćdziesiątych nawet ponad 400!), stale malejąca liczba policjantów. Przedstawiono wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych w szkołach średnich: 50% nastolatków twierdziło, że w ciągu najbliższych pięciu lat będą skazani na długoletnie kary pozbawienia wolności lub zginą w strzelaninie; ponad 60% nastolatków zetknęło się ze strzelaniną lub było świadkiem popełnienia innego przestępstwa. Amerykańscy naukowcy winą za taki stan rzeczy obarczają kulturę gloryfikującą skrajną przemoc i czyniącą z gangsterów bohaterów masowej wyobraźni. Wśród nowoorleańskiej młodzieży odniesienie ran lub aresztowanie przez policję traktowane jest jako swoisty „ryt przejścia”, szczególną „odznakę honorową”. Wzorce kulturowe narzucają określone sposoby zachowania, pośród których najistotniejsze są zachowania agresywne, mające być jedyną dopuszczalną odpowiedzią na najdrobniejsze oznaki „braku szacunku”. Znaczna część referatu poświęcona była omówieniu podkultury związanej z muzyką „gangsta rap” – bogactwu i przepychowi towarzyszącym wykonawcom oraz specyficznemu podejściu do śmierci: członkowie podkultury aranżują swoje własne pogrzeby, wydając na nie dziesiątki tysięcy dolarów i głosząc, że „pogrzeb będzie najważniejszym dniem w ich życiu”, oraz podpisując kontrakty z producentami odzieży i pamiątek na produkcję materiałów wspomnieniowych, które mają być w sprzedaży już w dniu śmierci muzyka.

Przedstawiono także precyzyjną i szczegółową analizę rozkładu przestrzennego najpoważniejszych przestępstw na terenie Nowego Orleanu w ostatnich sześćdziesięciu latach²⁴. Autorzy zauważyli, że te same osiedla cechują się nadzwyczaj wysoką średnią liczbą zabójstw pierwszego stopnia od czasów II wojny światowej. Winą za to obciążają oni trwałą koncentrację ubóstwa oraz kulturę przemocy (w tym: wysokie nasycenie terenu nielegalnie posiadaną bronią palną, handel narkotykami, przemoc domowa, opór mieszkańców przed współpracą z policją). Według najnowszych danych, w 2003 roku na terenie Nowego Orleanu dokonano 275 zabójstw pierwszego stopnia (59.3 zabójstwa na 100 tysięcy mieszkańców – przy średniej krajowej

²³ Patrick Walsh, Gussie Glapion (Uniwersytet Loyola): *The celebration of death – glorifying the lifestyle and death of the street gangster way of life.*

²⁴ Lydia Voigt, Dee Wood Harper (Loyola University): *Mapping murder across different historical timeframes: an analysis of murder patterns in New Orleans from 1940 to 2000.*

first degree murder wynoszącej 5.6). 89% ofiar to mężczyźni, 93% ofiar to ludność murzyńska. 87% ofiar było wcześniej notowane przez policję lub było skazane przez sąd za popełnienie przestępstwa. Wcześniejszy konflikt z prawem miało również 96% zidentyfikowanych sprawców zabójstwa. 112 z 275 zabójstw dokonanych zostało na obszarze zaledwie siedmiu mil kwadratowych (!) – terytorium to obejmuje dzielnice, w których nasycenie przestępczością jest niezmiennie wysokie już od 1940 roku.

W kolejnym referacie autor zajął się bardzo interesującym zjawiskiem samooskarżenia się sprawców zabójstwa²⁵. W wyniku przeprowadzonych stwierdzono, że prawie 20% przypadków zabójstw zostało rozwiązanych przez zgłoszenie się sprawcy na policję – z czego prawie w każdej sytuacji do ujawnienia się zabójcy doszło w ciągu 24 godzin po dokonaniu czynu. W większości przypadków prawdopodobieństwo identyfikacji zabójcy, niezależnie od jego samooskarżenia, było wysokie – najczęstszą sytuacją była zbrodnia dokonana w rodzinie, w obecności świadków, w mieszkaniu sprawcy. Większość zabójców nie próbowała naruszać integralności miejsca zbrodni, ani uciekać. Badania potwierdziły też najbardziej powszechne powody samooskarżenia – są to: panika, poczucie winy, małe prawdopodobieństwo uniknięcia odpowiedzialności oraz problemy psychologiczne.

Omówione zostały także bieżące badania, zmierzające do ustalenia korelacji pomiędzy zabójstwami dokonywanymi w Anglii i Walii, a porami roku i dniami tygodnia²⁶. Tzw. „Lancaster Study”, które objęło 5767 zabójstw dokonanych w latach 1980-1989 w Anglii i Walii, wykazało, że do zabójstw dochodzi najczęściej w weekendy (od piątku do niedzieli); zabójstwa dokonywane przez obcych są rzadsze w okresie jesienno-zimowym niż wiosenno-letnim, zabójstwa dzieci przez rodziców są rzadsze latem, natomiast średnia zabójstw w rodzinie drastycznie rośnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

W referacie z zakresu najpoważniejszej przestępczości z użyciem przemocy autorka opisała²⁷ jeden z najbardziej charakterystycznych przykładów kultury przemocy – albański kodeks honorowy Kanun, którego wstęp brzmi: „Nie istnieje (dostateczna) kara za spowodowanie skazy na honorze. Skazy na honorze nie można wybaczyć. Osoba, której honor zraniono, ma pełne prawo, aby go pomścić; nie ma tu miejsca na łaskę, ani na odwołanie do Rady Starszych, nie potrzeba tu sądu ani kary grzywny. Silny

²⁵ Jean-Paul Brodeur (Uniwersytet w Montrealu): *Self denunciation in homicide inquiries*.

²⁶ Brian Francis (Lancaster University): *Homicide and the seasons*.

²⁷ Jana Arsovska (Catholic University Leuven w Belgii): *Understanding a culture of violence: the evolution of the Albanian organized crime groups in Europe*.

mężczyzna sam odbiera swoją grzywnę, a mężczyzna, którego honor splamiono, uznany zostaje za martwego wobec prawa Kanun”. Prawo to zdominowało całą kulturę Albanii, skutkując niekończącą się spiralą zabójstw odwetowych. Zostało również inkorporowane przez albańskie grupy przestępcze działające w Europie, co sprawia, że są one uważane za jedne z najgroźniejszych i najbardziej bezwzględnych.

Terroryzm

Terroryzm jest zjawiskiem, którym zajmują się nie tylko politycy (pod sztandarem „Wojny z terroryzmem”), służby mundurowe i specjalne, ale także naukowcy. Świadectwem wieloaspektowego podejścia do tego fenomenu były aż trzy poświęcone mu panele. Trudno zdecydować się, który z dziesięciu przedstawionych referatów miał największe znaczenie dla poznania terroryzmu i walki z nim. Na pewno niezwykle ciekawe były badania bazujące na materiałach zebranych w toku śledztw, dotyczących zamachów dokonanych w Madrycie 11 marca 2004 roku²⁸. Terroryści pozbawieni środków finansowania nie mogliby skutecznie dokonywać zamachów. Stwierdzenie to wydaje się na tyle oczywiste, że aż banalne. Przestaje być aż tak oczywiste, kiedy zapoznamy się z szeroką paletą środków finansowania terroryzmu, jak i buchalteryjną wręcz analizą kosztów przygotowania zamachów – sami terroryści muszą przygotować swoisty „biznes plan”, odtwarzany później przez organy ścigania. Przerażać może, jak tanio można nabyć materiały wybuchowe potrzebne do skonstruowania bomb, mogących zabić kilkadziesiąt osób. Koszt przygotowania zamachów w Madrycie (materiałów wybuchowych, środków łączności) wynosił około dziesięciu tysięcy dolarów. Dla porównania: przygotowania do zamachów z 11 września 2001 roku na World Trade Center i Pentagon pochłonęły co najmniej czterysta tysięcy dolarów. Znaczne oszczędności wynikają ze współpracy terrorystów z lokalnymi grupami przestępczymi. Taniej i bezpieczniej jest dokonać zakupu broni czy materiałów wybuchowych w kraju docelowym, niż narażać się na ryzyko przewożenia ich przez kilka granic. W tej sytuacji zwiększa się znaczenie przepływu środków pieniężnych. Wykorzystywane są do tego zarówno całkowicie legalne kanały, takie jak: przelewy, czek, przekazy, jak i instrumenty stosowane zazwyczaj do „prania pieniędzy”. Ciekawy jest, opisany przez A. Gimenez-Salinas, jeden z nieformalnych systemów transferu pieniędzy, w krajach arabskich znany pod nazwą *hawala*. Jest on charakterystyczny dla opóźnionych cywilizacyjnie regionów, pozbawionych infrastruktury bankowej. W uproszczeniu polega on na wpłacaniu pieniędzy szanowanemu „bankierowi”, który daje sygnał

²⁸ Andrea Gimenez-Salinas (Uniwersytet Kastylji-La Manchy): *Terrorism financing: Lessons learned from Spanish Investigations*.

swojemu przedstawicielowi lub innemu „bankierowi” (może on rezydować w zupełnie innej części globu, także jego „cywilizowanej” części), upoważniając go do wypłaty konkretnej kwoty określonej osobie. System ten umożliwia z jednej strony transfer zarobków imigrantów do ich rodzin (z braku innej możliwości), ale bywa też wykorzystywany przez terrorystów w celu uniknięcia kontroli.

Bardzo interesujące było wystąpienie, w którym autor krytycznie odniósł się do poczynąń rosyjskich władz skierowanych wobec czeczeńskich terrorystów/bojowników²⁹. Znamienne są słowa: „W znacznym stopniu jesteśmy zakładnikami nie tyle terrorystów, co struktur władzy – zwłaszcza w Rosji”. Nadzieję budzi fakt, że z samej Rosji pochodzi też recepta na przeciwdziałanie terroryzmowi w postaci „pokojowych i nierepresyjnych metod politycznych”.

Kolejny z referentów zajął się analizą porównawczą stylów zarządzania w organizacjach terrorystycznych i zorganizowanych grupach przestępczych³⁰. Różnice wynikają przede wszystkim z odmiennych motywacji działalności tych dwóch rodzajów organizacji. O ile w organizacjach terrorystycznych gromadzenie środków finansowych jest jedynie środkiem do osiągnięcia ideologicznie słusznego celu, to w „zwykłych” organizacjach przestępczych motyw ekonomiczny jest głównym i przeważnie jedynym bodźcem do aktywności. W grupach terrorystycznych konspiracja odgrywa dużą rolę, co odbija się na ich efektywności. Podjęcie działania zabiera dużo więcej czasu w przypadku organizacji, w której poszczególni członkowie znają tylko graniczące z nimi „ogniwa w łańcuchu” i (zazwyczaj) nigdy nie spotykają się w większej grupie. Poszczególne ogniwa, czy też komórki, posiadają w organizacjach terrorystycznych znacznie większą autonomię, co umożliwia im funkcjonowanie bez konieczności licznych konsultacji ze stojącymi wyżej w hierarchii.

Temat nielegalnego obrotu dziełami sztuki, który może (współ)finansować działalność organizacji terrorystycznych jest aktualny zwłaszcza od czasu interwencji amerykańskiej w Iraku, kiedy to część niepilnowanych muzeów została dosłownie splądrowana³¹. Źródłem znajdujących się w nieoficjalnym obrocie dzieł sztuki oprócz kradzieży są także nielegalne stanowiska archeologiczne. Nielegalny handel dziełami sztuki

²⁹ Yakow Gilinskiy (Instytut Socjologii Rosyjskiej Akademii Nauk w Sankt Petersburgu): *Modern Terrorism as Social Phenomenon*.

³⁰ Carlo Morselli (Międzynarodowe Centrum Kryminologii Porównawczej w Montrealu): *Opposing trade offs in Covert Networks: Terrorist versus Criminal Enterprise Contexts*.

³¹ Silvia Ciotti-Galetti (Uniwersytet w Perugii): *Is the traffic of art financing terrorism?*

stanowi kuszący sposób pozyskiwania środków, zwłaszcza kiedy wysokim zyskom towarzyszą niskie koszty pozyskania „towaru” (większość państw pochodzenia dzieł sztuki boryka się z biedą i skorumpowanym aparatem państwowym) i małe ryzyko „wpadki”.

Zagadnienia przestępstw o podłożu seksualnym

Prezentacje poświęcone zagadnieniom przestępstw o podłożu seksualnym, a także charakterystyki sprawców i ofiar tej kategorii czynów dotyczyły bardzo zróżnicowanych aspektów. Podczas dwóch sesji dotyczących tego zagadnienia pojawiły się zarówno tematy bardziej przekrojowe, jak i poświęcone szczegółowym problemom. Do tych pierwszych z pewnością zaliczyć można prezentację poświęconą molestowaniu seksualnemu jako formie dyskryminacji ze względu na płeć, przedstawiającą historię tego poglądu, jego podstawowe założenia, a także przegląd dotychczasowego orzecznictwa państw europejskich w tym zakresie³². Dość przekrojowe podejście prezentował także referat poświęcony stosunkowi społeczeństwa wobec przestępców seksualnych, oparty na badaniach przeprowadzonych w Wielkiej Brytanii³³. Badania te poruszały takie aspekty, jak rola mediów w kształtowaniu stereotypów na temat przestępców seksualnych czy reakcje społeczne wobec reintegracji osób skazanych za tego typu przestępstwa.

Z pewnością wartość zaprezentowanych w obu panelach referatów podnosił fakt, iż w większości opierały się na badaniach empirycznych. Poza wyżej wspomnianym, także pozostałe cztery wystąpienia prezentowały niezwykle ciekawe dane. Badania włoskie dotyczyły wpływu, jaki wywiera przemoc seksualna oraz różne przejawy molestowania seksualnego na poczucie bezpieczeństwa i codzienne życie kobiet, które tego doświadczyły³⁴. Perspektywa porównawcza dodatkowo zaprezentowana została w polsko-niemieckich badaniach na temat znęcania się nad dziećmi i ich wykorzystywania seksualnego. Rezultaty badań w obu krajach porównane zostały z oficjalnymi statystykami, co w konsekwencji prowadziło do dyskusji na temat wysokiej ciemnej liczby tego typu przestępstw w obu krajach³⁵.

³² Agnieszka Jasiakiewicz (Uniwersytet Warszawski): *Sexual Harassment as a form of Sex Discrimination*

³³ Steven Brown (University of Manchester, Wielka Brytania): *Understanding Attitudes towards Sex Offenders*.

³⁴ Roberta Barletta (ISTAT, Włochy): *Prevalence of Sexual Harassment and Sexual Violence against Women In Italy – from the 2002 National Statistical Institute Victimization Survey*.

³⁵ Natalia Bleiker, Hertha Richter-Appelt (Institute for Sex Research and Forensic Psychiatry, Hamburg): *Sexual Abuse and Physical Maltreatment in Childhood in Poland and Germany: a Comparative Study on Young Adults*.

Niezwykle interesujące podejście do zagadnienia reintegracji sprawców przestępstw seksualnych zaprezentowane zostało w studium dotyczącym trudności w dostępie do zatrudnienia i szans na jego otrzymanie, które napotyka po wyjściu na wolność ta kontrowersyjna grupa sprawców³⁶. Autor zaprezentował całościową perspektywę obejmującą punkt widzenia zarówno samych sprawców, pracodawców oraz przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości.

Zagadnienie rzadko – jak do tej pory – będące w sferze zainteresowania naukowego poruszone zostało w badaniach brytyjskich na temat męskiej prostytucji heteroseksualnej³⁷. Jak zauważyła autorka referatu, przypadki usług seksualnych świadczonych przez mężczyzn rozpatrywane są przez naukowców raczej przez pryzmat stosunków homoseksualnych lub długoterminowych płatnych relacji. Zaprezentowane na konferencji podejście badawcze było więc całkowicie nowatorskie, dążyło bowiem do przedstawienia charakterystyki osobowości i motywacji mężczyzn, zajmujących się tradycyjną prostytucją heteroseksualną, oferowaną przez internet oraz reakcji społecznej na tego typu zjawisko. Co ciekawsze, zagadnienie to przedstawione zostało zarówno z perspektywy kryminologicznej, jak i feministycznej.

Więziennictwo z innej perspektywy

Pierwsze referaty poruszały temat więzi rodzinnych więźniów. Referenci poddali refleksji, jaki wpływ ma uwięzienie rodziców na „bieg życia” i zdrowie psychiczne ich dzieci. Dzięki przeprowadzonym badaniom zauważyli bowiem, że przestępcza kariera rodziców inspirowała do korzystania z podobnej drogi ich potomków³⁸. W wątpliwość poddano także sens dożywotniego pozbawienia wolności, ze względu na owe więzi, a także przedstawiono, w jaki sposób relacje między najbliższymi a więźniami mogą pomóc tym ostatnim³⁹.

Istotny był panel poświęcony problemom narkotyków w więzieniach. W Hiszpanii, Australii i w Niemczech przeprowadzono badania na temat możliwości i warunków kontroli zażywania narkotyków przez więźniów w

³⁶ Kevin Brown (University of Manchester, UK) “Sex Offenders: A Study of The Barriers and Opportunities to Employment.”

³⁷ Isabel Kessler (Middlessex Univeristy, Wielka Brytania): *Virtual Midnight Cowboys or 'London Gigolos'? Characteristics and motivations of male escorts offering heterosexual services.*

³⁸ Joseph Murray, David P. Farrington (University of Cambridge, Wielka Brytania): *Parental Imprisonment: Effect on Boy's Mental Health Problems through the Life-Course .*

³⁹ Alice Mills (University of Southampton, Wielka Brytania), *Setting into the Sentence: Life Sentence Prisoners and Family Ties.*

trakcie odbywania kary⁴⁰, a także wpływu uzależnienia na recydywę penitencjarną⁴¹.

Na kolejnym panelu poświęconym więziennictwu, zaprezentowano niezwykle „modne” dziś zagadnienie – zarządzania ryzykiem w kontekście uzasadnienia polityki penitencjarnej, na przykładzie Belgii i Francji⁴². Podczas spotkania podniesiono argumenty dotyczące samych racji i celów kary więzienia na podstawie badań dotyczących polityki wybranych krajów. Nie obeszło się też bez uwypuklenia słabych punktów polityki karceralnej, ani bez ogólnej krytyki nurtu punitywnego.

W trakcie obrad znalazło się także miejsce na panel poświęcony problematyce kobiet w europejskich więzieniach. Referaty skupiały się wokół badań porównawczych z dziewięciu różnych krajów, takich jak: Chorwacja, Dania, Niemcy, Grecja, Litwa, Polska, Słowenia i Hiszpania. Wnioski dotyczyły głównie respektowania standardów europejskich odnoszących się do bytowych warunków więzienia w wyżej wymienionych krajach oraz tematyki praw człowieka. Kluczowym pojęciem było pojęcie *dobrych praktyk* w odniesieniu do traktowania kobiet pozbawionych wolności. Badania pokazywały więc pozytywny aspekt funkcjonowania instytucji izolacyjnych, który może być głębiej wykorzystany na polu praw człowieka, w tym humanitarnego i właściwego, a może także kobiecego, traktowania uwięzionych kobiet⁴³. Nie zabrakło także informacji na temat szczegółowej sytuacji więziennictwa w konkretnych państwach, w tym problemów dotyczących postępowania ze specyficznymi kategoriami więźniów⁴⁴.

W swoich referatach autorzy zawarli wiele pozytywnych wniosków wynikających z przeprowadzonych przez nich badań, które napawają

⁴⁰ Marcelo Aebi (Uniwersytet w Lozannie, Szwajcaria): *Surveying Drug Use in Prison*.

⁴¹ Dirk Enzmann (Uniwersytet w Hamburgu): *Substance Abuse of Juveniles and Young Adults Serving Prison Sentence: Prevalence, Co-factors and Recidivism*.

⁴² Gaetan Cliquennois (Facultes Universitaires Saint Louis, Bruksela): *Risk Management: a new Justification of Belgian and French Prison Policies*.

⁴³ Frieder Dünkel (Uniwersytet w Greifswaldzie, Niemcy): *Woman in Prison in Europe – First Results from a Comparative Research Study*.

Juliane Zolondek (Uniwersytet w Greifswaldzie, Niemcy): Joanna Grzywa (Uniwersytet Jagielloński): *Structural Elements of Women's Prisons – a Comparative Analysis*.

Annette Stoorgard (University of South Denmark, Dania): *The Situation of Incarcerated Woman in Denmark – the Social Welfare Approach*.

Algimantas Cepas, Gintautas Sakalauskas (Instytut Prawa, Ministerstwo Sprawiedliwości w Wilnie): *Woman in Prison in a Country of Social Transition: the Case of Lithuania*.

⁴⁴ Andrzej Krcmplewski (Uniwersytet Warszawski): *Dangerous Prisoners in Polish Prison System*.

optymizmem. Dotyczyły one głównie programów pomocy społecznej, programów wolnościowych i reintegracji byłych więźniów, a także perspektyw stosowania warunkowego zwolnienia⁴⁵. Przedstawiono bardzo ciekawe i wartościowe konkluzje wokół wciąż obecnego w więziennictwie dylematu: między rehabilitacją a kontrolą. Rozstrzygnięcie tego problemu jest indywidualne w stosunku do każdego osadzonego, niemniej jednak wpływa ono na ogólny model więziennictwa⁴⁶. Przeanalizowane zostały także powody krytycyzmu i pesymistycznego nastawienia do polityki penitencjarnej oraz zaproponowano rozsądne i optymistyczne efekty tej analizy⁴⁷. Optymizm ten jest rezultatem pracy na rzecz respektowania przez państwo i jego władze praw człowieka w więzieniu i realizowania przez nie pozytywnych obowiązków. Nurt ten obecnie dominuje i rodzi „dobre owoce”.

Sprawiedliwość naprawcza

Dwie sesje w trakcie Konferencji były poświęcone często ostatnio poruszanej w kryminologii problematyce sprawiedliwości naprawczej (*restorative justice*). Pierwsza dotyczyła problemów międzynarodowych, druga była poświęcona typowo polskim zagadnieniom. W trakcie pierwszego panelu omawiana była implementacja idei sprawiedliwości naprawczej w krajach Europy Środkowej i Wschodniej – główne trudności w tym zakresie, obecnie prowadzone działania oraz wyzwania na przyszłość⁴⁸ (warto zaznaczyć, że w każdym z państw europejskich zagościły już pewne formy sprawiedliwości naprawczej). Problematyka ta nieobca jest także innym państwom europejskim, zrzeszonym w Unii Europejskiej⁴⁹. W ich przypadku pojawia się bowiem kwestia implementacji przez państwa członkowskie Ramowej Decyzji Rady Unii Europejskiej z 2001 r. o statusie ofiar w postępowaniu karnym, która w art. 10 zobowiązuje do rozwijania mediacji w sprawach karnych. Na tym tle

⁴⁵ Mairead Seymour (Dublin Institute of Technology): *Homeless progression routes amongst Irish prisoners: the implications for reintegration*.

Julie Strypstein (Free University, Bruksela): *Conditional Release: the Belgian Situation and a European Perspective*.

Hilde Tubex, (Free University, Bruksela): *Welfare aid in Flemish Prisons*.

⁴⁶ Marion Vacheret (Uniwersytet w Montrealu, Kanada): *Prisons in Canada: between Rehabilitation and Control*.

⁴⁷ Dirk van Zyl Smit (Uniwersytet w Nottingham, Wielka Brytania): *Humanizing imprisonment? A European project*.

⁴⁸ Borbala Fellegi (European Forum for Victim-Offender Mediation and Restorative Justice): *Meeting the Challenges of Implementing Restorative Justice in Central and Eastern Europe*.

⁴⁹ Vera van der Does (Catholic University Leuven, Belgia): *Mediation in Context of the European Union Council Framework Decision on the Standing of Victims in Criminal Proceedings (2001)*.

ciągle żywe są rozważania na temat miejsca sprawiedliwości naprawczej, w szczególności w odniesieniu do „tradycyjnego” wymiaru sprawiedliwości, zasięgu niezbędnych zmian legislacyjnych (w jaki sposób uregulować tę kwestię w narodowych ustawodawstwach) oraz kwestii prowadzenia ewaluacji tego systemu.

Ewaluacji sprawiedliwości naprawczej poświęcony był referat, prezentowany przez przedstawicieli Nowej Zelandii⁵⁰ – państwa, w którym jest ona stosowana bardzo szeroko – zarówno w ustawodawstwie, jak i praktyce (w procesie karnym, jak również w postępowaniu z nieletnimi). Omówione zostały przykłady dwóch społeczności, w których zastosowano nowe rozwiązania. W ich ramach sprawy osób pierwszy raz karanych wysyłane były przez sąd karny najpierw do rozpatrzenia na sesjach sprawiedliwości naprawczej (*restorative justice conference*) przez lokalne społeczności (jedną z wybranych do oceny społeczności była ludność maoryska).

Społeczności lokalne i zaangażowanie ich w rozwiązywanie problemów, jakie mogą się pojawić na ich terenie, to nowy ważny temat poruszany obecnie na świecie⁵¹. W wielu państwach istnieje tendencja do włączania takich środowisk we współdecydowanie przy rozwiązywaniu problemów przestępczości oraz zwalczaniu zachowań społecznie niepożądanych. Dzięki takiemu postępowaniu wzmacnia się te społeczności, buduje kapitał społeczny, włącza je w kontrolę nad lokalnymi władzami. Coraz powszechniejsze są programy, bazujące na współpracy różnego rodzaju władz i ich jednostek, wolontariuszy oraz organizacji prywatnych, w tym pozarządowych.

Drugi z paneli poświęcony był dyskusji na temat rozwoju sprawiedliwości naprawczej w Polsce, a przyczynkiem do niej była publikacja książki „Sprawiedliwość naprawcza. Idea, teoria, praktyka”. Na wstępie wystąpili autorzy⁵², prezentując zarówno filozofię tego nurtu i polską praktykę jego stosowania, jak również zgłaszając postulaty krytyczne pod tym adresem. Referaty te stanowiły preludeum do dyskusji – która się później wywiązała – jak daleko i jak często powinniśmy w polskiej praktyce korzystać z dobrodziejstw mediacji i innych form sprawiedliwości naprawczej.

⁵⁰ Judy Paulin, Kingi Venazia, Victoria University of Wellington, Nowa Zelandia: *Evaluations of two community managed restorative justice programmes in New Zealand*.

⁵¹ Anthony Holt, University of Manchester, Wielka Brytania: *Restorative Justice, Local Governance and Community Solutions to Disputes*.

⁵² Monika Płatek, Kacper Gradoń, Jarosław Wyrembak i Witold Klaus.

W dniu 22 lutego 2005 r. odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości sesja na temat „Rok 2005 Rokiem Sprawiedliwości Naprawczej”.

Program:

Andrzej Kalwas, Minister Sprawiedliwości Prokurator Generalny
otwarcie sesji,

prof. Andrzej Zoll, Rzecznik Praw Obywatelskich – wystąpienie,
sędzia Jerzy Stępień, Trybunał Konstytucyjny - „Prawo do sądu a alternatywne drogi rozstrzygania sporów”,

sędzia Ewa Waszkiewicz, Dyrektor Departamentu Nadzoru nad Wykonaniem Orzeczeń, Ministerstwo Sprawiedliwości - „Działania Ministra Sprawiedliwości w 2004 r. na rzecz ofiar przestępstw”,

prof. Andrzej Murzynowski, Uniwersytet Warszawski - „Mediacja w prawie karnym, jej znaczenie i środki zmierzające do szerszego jej wykorzystania”,

sędzia Barbara Wajerowska-Oniszczyk, sędzia rodzinny, Ministerstwo Sprawiedliwości - „Mediacja dla nieletnich, bariery i perspektywy jej rozwoju”,

dr Janina Waluk, Prezes Polskiego Centrum Mediacji - „Praktyczne problemy sprawiedliwości naprawczej”,

prokurator Lidia Mazowiecka, Stanowisko Pracy ds. Ofiar Przestępstw, Ministerstwo Sprawiedliwości, Jerzy Książek i Robert Kaszczyszyn, Polskie Centrum Mediacji - „Program Pilotażowy sprawiedliwości naprawczej, jego cele i założenia”.

Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. S. Batawii zorganizowało w Warszawie, w dniu 5 kwietnia 2005 r. posiedzenie naukowe w czasie którego doc. Rainer-Diter Hering, Prezydent Niemieckiego Związku Kuratorów wygłosił referat pt. „Niemcy – inny niecznany kraj. System wymiaru sprawiedliwości razy 16 – jeden kraj czy szesnaście?”

Wyższa Szkoła Administracji i Zarządzania w Przemyśle i Instytut Wymiaru Sprawiedliwości w Warszawie zorganizowali w dniu 16 maja 2005 r. konferencję naukową nt. „Prawnokarne aspekty wolności”.

Program

prof. Stanisław Waltoś, Uniwersytet Jagielloński, „Perspektywy prac kodyfikacyjnych w zakresie prawa karnego w Polsce”,

prof. Andrzej Marek, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, „Wolność jako przedmiot ochrony prawnokarnej”,

prof. Oktawia Górniok, Uniwersytet Śląski, „Profilaktyka przestępczości a ograniczenie wolności jednostki”,

prof. Tomasz Kaczmarek, Uniwersytet Wrocławski, „Wolność dysponowania życiem a prawo do godnej śmierci”,

dr hab. Jacek Giezek, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, „Kolizja wartości (dóbr) a prawnokarna ochrona wolności,

dr hab. Jarosław Warylewski, prof. Uniwersytetu Gdańskiego, „Prawnokarne uwarunkowania wolności w zakresie ekspresji seksualnej oraz twórczości artystycznej i naukowej”,

prof. Marek Mozgawa, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Przepięstwa przeciwko wolności (art. 189-192 k.k.),

dr hab. Piotr Kardas, Uniwersytet Jagielloński, Zasada ochrony wolności a odpowiedzialność karna za wymuszenie zwrotu wierzytelności,

dr hab. Ryszard A. Stefański, prof. Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie, „Odpowiedzialność karna za przestępstwo naruszenia miru domowego”,

prof. Mieczysław Nawrocki, Lwowski Instytut Prawa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy, „Problemy interpretacji norm kodeksu karnego Ukrainy o odpowiedzialności za zagrożenie wolności człowieka”,

Wiesław Kozielewicz, sędzia Sądu Najwyższego, „Przepięstwa przeciwko wyborom i referendum jako przejaw ochrony wolności wyborcy”,

dr Patrycja Kozłowska-Kalisz, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, dr Marzena Kucharska-Derwisz, Wyższa Szkoła Administracji i Zarządzania w Przemyśle, „Przepięstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania”,

dr Magdalena Budyn-Kulik, dr Marek Kulik, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wolność działalności artystycznej jako okoliczność wyłączająca lub zmniejszająca odpowiedzialność karną”,

dr Beata Gruszczyńska, dr Marek Marczewski, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, „Przepięstwa przeciwko wolności w k.k. z 1997 r. – obraz statystyczny”,

mgr Magdalena Czech-Osowicz, Wyższa Szkoła Administracji Zarządzania w Przemyśle, „Wolność przemieszczania się – gwarancje ograniczenia prawne”.

Rzecznik Praw Obywatelskich, Ministerstwo Sprawiedliwości i Zespół Sprawiedliwości Naprawczej przy PSEP zorganizowali w Warszawie, w dniu 18 maja 2005 r. konferencję pt. „Sprawiedliwość naprawcza jako forma pomocy ofiarom przestępstw”.

Program

Stanisław Trociuk, Zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, otwarcie konferencji,

Andrzej Grzelak, Minister, „Działania Ministerstwa Sprawiedliwości w roku sprawiedliwości naprawczej”,

Nadinsp. Ryszard Siewierski, Komendant Stołeczny Policji, „Sprawiedliwość naprawcza z perspektywy organów ścigania”,

dr hab. Wiktor Osiatyński, „Wychodząc naprzeciw ofiarom – naprawcza polityka państwa”,

dr Monika Płatek, Koordynator ds. Ochrony Praw Ofiar Przestępstw, „Różnice między mediacją a konferencją sprawiedliwości naprawczej”.

mgr Witold Klaus, Zespół Sprawiedliwości Naprawczej przy PSEP, „Rola organizacji pozarządowych w budowaniu sprawiedliwości naprawczej w Polsce”,

mgr Dorota Krzysztoń, „Postulaty zmian legislacyjnych wypracowane w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich”,

Film Fundacji Sławek, prezentował Dariusz Łagodziński,

Prezentacja konferencji sprawiedliwości naprawczej, prezentowały: Dorota Jaworska i Maria Niełacna, Zespół Sprawiedliwości Naprawczej przy PSEP.

Minister Sprawiedliwości i Pełnomocnik Rządu ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn zorganizowali w Ministerstwie Sprawiedliwości, w dniu 31 maja 2005 r. sesję pt. „Mobbing i jego znaczenie dla pracowników i pracodawcy.

Program

Minister Sprawiedliwości, otwarcie sesji,

prof. Magdalena Środa, Pełnomocnik ds. Równego Statusu Kobiet i Mężczyzn, wystąpienie,

prof. Andrzej Zool, Rzecznik Praw Obywatelskich, „Aspekty prawne dotyczące mobbingu”,

dr Grzegorz Jędrzejek, „Mobbing a inne zjawiska patologiczne w miejscu pracy”,

Henryka Bochniarz, Prezydent Polskiej Konfederacji Pracowników Prywatnych „Lewiatan”, „Zjawisko lobbingu a pracodawca”,

Dr Krystyna Kmiecik-Baran, Jacek Rybicki, „Strategia radzenia sobie z mobbingiem”.

Stowarzyszenie Sędziów Sądów Rodzinnych w Polsce zorganizowało w dniach 6-10 czerwca 2005 r. w Zakopanem VII Kongres Stowarzyszenia Sędziów Sądów Rodzinnych nt. „Rodzina i nieletni w świetle obowiązującego i projektowanego prawa oraz europejskich rozwiązań”.

Program:

„Postępowanie egzekucyjne i zabezpieczające w sprawach cywilnych i rodzinnych po nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego. Europejski tytuł egzekucyjny”, referenci – prof. Bronisław Ziemianin, Uniwersytet Szczeciński, Kierownik Katedry Prawa Cywilnego i Handlowego, dr Hanna Bzdak, Ministerstwo Sprawiedliwości, Departament Nadzoru nad Wykonaniem Orzeczeń, sędzia Piotr Tomaszek wizytator ds.cywilnych-egzekucyjnych;

„Stosunki majątkowe małżeńskie”, referent – prof. Tomasz Sokołowski, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wystąpienia gości zagranicznych: sędzia Werner Kockler z Niemiec i sędzia Norbert Gerstberger z Austrii;

„Projekt nowych uregulowań prawnych w sprawach nieletnich”, Socjologiczne problemy nieletnich”, referenci – prof. Andrzej Gaberle, Uniwersytet Jagielloński, dr Marianna Korcyl-Wolska, Uniwersytet Jagielloński, „Młodzież wykluczona oczami socjologa” dr Jacek Kurzępa, Uniwersytet Śląski.

Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich zorganizowało w dniu 26 czerwca 2005 r. konferencję dotyczącą systemu postępowania z nieletnimi małoletnimi zagrożonymi niedostosowaniem społecznym.

Program

prof. K. Ostrowska, Kierownik Zakładu Psychologii Dewiacji w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, „Postępowanie z nieletnimi z perspektywy humanistycznej”,

prof. R. Grupiński, Prorektor Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie, „Statystyczny obraz przestępczości nieletnich”,

prof. A. Gaberle, Przewodniczący Zespołu ds. opracowania projektu ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich przy Ministrze Sprawiedliwości, „Projekt ustawy Kodeks nieletnich”.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Kryminologiczne zorganizowało w Filadelfii (USA) w dniach od 7 do 11 sierpnia 2005 r. XIV Światowy Kongres Kryminologiczny .

Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego zorganizował w dniu 7 października 2005 r. konferencję nt. „Mediacja – nowa metoda rozwiązywania sporów w sprawach cywilnych”.

Program

prof. Tadeusz Tomaszewski, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UW, prof. Jon Mills Wydział Prawa Uniwersytetu Floryda, otwarcie konferencji,

Andrzej Kalwas, Minister Sprawiedliwości-Prokurator Generalny RP, „Znaczenie mediacji w Polskim systemie prawnym”,

Teresa Romer, Prezes Stowarzyszenia Sędziów „IUSTITIA” , Benjamin Overton, były Prezes Sadu Najwyższego Stanu Floryda, mediator, „Mediacja w sprawach cywilnych jako alternatywa dla postępowania sądowego”,

„Perspektywy rozwoju mediacji cywilnej w Polsce – zmiany w KPC dotyczące mediacji w sprawach cywilnych”,

moderator: prof. Marek Wierzbowski, Wydział Prawa i Administracji UW,

referat wprowadzający: mec. Sylwester Pieckowski, radca prawny, Centrum Mediacji Gospodarczej,

uczestnicy dyskusji panelowej: Stanisław Rymar, Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej, Zenon Klatka , Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych,

Beata Waś, Prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, Jacek Wojdyło, Wiceprezes Krajowej Rady Notarialnej,

„Problemy związane z wprowadzeniem mediacji w systemie prawnym – doświadczenia amerykańskie i brytyjskie”,

moderator: prof. Jon Mills, Wydział Prawa Uniwersytetu Floryda,

referat wprowadzający: Ewa Gmurzyńska, Kierownik Centrum Prawa Amerykańskiego, Wydział Prawa i Administracji UW,

uczestnicy dyskusji panelowej: prof. Donald Peters, Dyrektor Instytutu Rozwiązywania Konfliktów, Uniwersytet Floryda, Michael Leathes, mediator, Center for Public Resources, Wielka Brytania,

John Upchurch, były sędzia Stanu Floryda, mediator, Upchurch, Watson, White & Max,

„Dyskusja na temat zagadnień związanych z wybranymi aspektami mediacji”,

moderator: John Upchurch, były sędzia Stanu Floryda, mediator, Upchurch, Watson, White & Max,

uczestnicy dyskusji panelowej: Michał Jaksa, mediator, Polskie Centrum Mediacji, Roman Rewald, Prezes Amerykańskiej Izby Handlowej w Polsce, Michael Leathes, mediator, Center for Public Resources, Wielka Brytania, prof. Donald Peters, Dyrektor Instytutu Rozwiązywania Konfliktów, Uniwersytet Floryda,

prof. Jerzy Młynarczyk, Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni, „Jak zapewnić skuteczny rozwój mediacji w Polsce – podsumowanie konferencji”,

prof. Tadeusz Tomaszewski, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UW, prof. Jon Mills Wydział Prawa Uniwersytetu Floryda, zakończenie konferencji.

UNICEF Instytut de Réforme Penale oraz ICCO zorganizowali w Chisinau (Republic of Moldova) w dniach od 14 do 16 września 2005 r. Konferencję nt. „Juvenile Justice in East and South-East Europe”

Ministerstwo Sprawiedliwości, Ambasada Królestwa Wielkiej Brytanii i Instytut Nauk Prawnych PAN zorganizowali w dniu 20 października 2005 r. konferencję nt. „Sprawiedliwość naprawcza w praktyce”.

Program

Andrzej Kalwas, Minister Sprawiedliwości, Philips Barclay, Ambasada Brytyjska, prof. Dobrochna Wójcik, Instytut nauk Prawnych PAN, otwarcie konferencji,

dr Janina Waluk, Jerzy Książek, Polskie Centrum Mediacji, „Mediacja jako forma sprawiedliwości naprawczej”,

dr Martin Wright, „Repairing the harm in society: the future direction of justice?„ („Naprawiając szkodę w społeczeństwie: przyszłość sprawiedliwości”)

Pam Bowen, „The role of the Crown Prosecution Service in diverting offenders to restorative justice” („Rola Prokuratury Korony - kierowanie sprawców do sprawiedliwości naprawczej”),

prokuratorzy Eugeniusz Wilder i Andrzej Piaseczny, „Problemy etyczne przy informowaniu stron o instytucji mediacji na etapie postępowania przygotowawczego”,

Jackie Smith, „Victim awareness and victim contact work in South Yorkshire Probation Service” („Świadomość ofiar i kontakt z pokrzywdzonymi w praktyce kuratorów w South Yorkshire”),

Alina Prusinowska-Marek, „Doświadczenia kuratorskie w funkcjonowaniu idei sprawiedliwości naprawczej, a w szczególności mediacji”,

Promocja książki Martina Wrighta „Przywracając szacunek sprawiedliwości”.

Na zaproszenie Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej IPSiR UW przyjechał do Polski profesor Larry E. Sullivan z John Jay College of Criminal Justice w Nowym Jorku. Profesor Sullivan zajmuje się historią więziennictwa oraz studiami współczesnych systemów sprawiedliwości karnej. Jest autorem m.in. monumentalnego dzieła pt. „Encyclopaedia of Law Enforcement.

W dniu 20 października 2005 r. w IPSiR UW odbył się wykład prof. L.E. Sullivan'a pt. „Crime Control and Public Order In the New Millennium: The Case of America”.

Międzynarodowy Instytut Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego oraz Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa „ELSA” grupa Opole zorganizowało w dniach od 21 do 22 listopada 2005 r. konferencję nt. „Prawno-psychologiczne uwarunkowania negocjacji i mediacji”.

Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej Uniwersytetu Śląskiego oraz Katedra Pedagogiki Wydziału Nauk Społeczno-Pedagogicznych w Katowicach zorganizowały w dniach od 14 do 16 listopada 2005 r. X Ogólnopolską Konferencję Naukową z cyklu „Zastosowanie Psychologii Klinicznej w Praktyce Sądowej” nt. „Psychospołeczne różnice w procesie kryminogenezy a rodzaje popełnianych przestępstw”.

Obrady plenarne

przewodniczący: prof. Józef Kocur,
prof. Jan M. Stanik, UŚ, referat wprowadzający,
prof. Waldemar Domochowski, UAM, „Przedmiot psychologicznej opinii sądowej z perspektywy psychologii społecznej”,
prof. Adam Stankowski, WSP TWP, „Stadia wykołejenia społecznego a implikacje resocjalizacyjne”,
prof. Halina Sekuła-Kwaśniewicz, WSP TWP, „Socjologiczne aspekty w badaniach nad przemocą występującą w środowiskach młodzieżowych”,

Sekcja A

Teoretyczne i praktyczne problemy w zakresie profilaktyki przestępczości

przewodniczący: prof. Henryk Machel,
prof. Augustyn Bańka, UŚ, mgr Aleksander Hanziniński, UAM, „Typologia i funkcje umysłowych reprezentacji bezpieczeństwa a systemy prewencji środowiska przed przestępczością”,
dr Andrzej Czerkowski, WSP TWP, „Zachowania ryzykowne w perspektywie działań profilaktycznych”,
dr Ewa Wysocka, UŚ, „Przejawy i przyczyny niedostosowania społecznego młodzieży szkolnej w świadomości nauczycieli”,

dr Eugeniusz Moczuk, Uniwersytet Rzeszowski, nadinsp. mgr Józef Jedynak, „Polityka bezpieczeństwa lokalnego w zakresie przeciwdziałania przestępczości w opiniach młodzieży szkolnej”.

Sekcja B

Psychologiczno-kryminologiczne aspekty funkcjonowania osobowości przestępców

Przewodniczący: prof. Józef Krzysztof Gierowski,

dr hab. Beata Pastwa Wojciechowska, Uniwersytet Gdański, „Psychopatia a antyspołeczne i dysfunkcjonalne zaburzenia osobowości. Kontrowersje teoretyczne i diagnostyczne”,

dr Joanna Różańska-Kowal, dr Bernadetta Izydorczyk, UŚ, „Profil psychopatologicznych cech u przestępców dorosłych i nieletnich”,

dr hab. Beata Pastwa Wojciechowska, Uniwersytet Gdański, „Współczesna psychologiczna konceptualizacja pojęcia psychopatycznego sprawcy przestępstw na tle seksualnym”,

dr Bernadetta Izydorczyk, UŚ, „Przejawy autodestrukcji u młodocianych i dorosłych skazanych” (wyniki badań własnych).

Sekcja A

Psychospołeczne problemy kryminogenezy

przewodniczący: prof. Zdzisław Majchrzak,

prof. Henryk Machel, Uniwersytet Gdański, „Bezrobocie i czas wolny jako istotne czynniki w kryminogenezie przestępczości młodocianych”,

dr Justyna Trepka-Starosta, dr Agnieszka Roszkowska, UŚ, „Warunki rodzinne i przebieg edukacji szkolnej nieletnich a rodzaje popełnianych przez nich przestępstw”,

dr Dorota Pstrąg, Uniwersytet Rzeszowski, „Wybrane cechy środowiska rodzinnego i szkolnego a inicjacja przestępcza skazanych”,

dr Agnieszka Roszkowska, dr Justyna Trepka-Starosta, UŚ, „Psychospołeczne uwarunkowania przestępstwa zgwałcenia” (badania własne),

dr Andrzej Borowski, Uniwersytet Szczeciński, „Niespecyficzne i specyficzne mechanizmy psychologiczne w procesie kryminogenezy sprawcy zabójstw”,

dr Małgorzata Sitarczyk, UMCS, „Osobowościowe, rodzinne i sytuacyjne uwarunkowania zamachów samobójczych wśród młodzieży przestępczej”,

Sekcja B

Psychologiczno-kryminologiczne aspekty funkcjonowania osobowości przestępców

przewodniczący: dr hab. Beata Pastwa-Wojciechowska,

prof. Józef K. Gierowski, mgr A. Haś, Instytut Ekspertyz Sądowych w Krakowie, „Konfiguracja czynników ryzyka a wybrane cechy osobowości nieletnich i ich funkcjonowanie w zakładzie poprawczym”,

Ph.D. O. Shipshin, Forensic Psychology Departament Russia, „Forensic psychological features of minors who have not reached minima age of the criminal ability”,

prof. Józef Kocur, Uniwersytet Medyczny w Łodzi, „Psychologiczne czynniki ryzyka zachowań agresywnych”,

Ph.D. S. Shipshin, South Forensic Center Russia, „Psychological – forensic examination of aggressivity”,

mgr Monika Hodyr-Badowka, prof. Mieczysław Radochoński, Uniwersytet Rzeszowski, „Wybrane osobowościowe uwarunkowania autoagresji wśród skazanych”,

dr Joanna Korczyńska, UŚ, „Temperamentalne uwarunkowania agresywności wśród przestępców”.

Sekcja A

Psychologiczno-kryminologiczne czynniki ryzyka zachowań przestępczych w obrębie rodziny

przewodniczący: prof. Irena Rzeplińska

dr Joanna Różańska-Kowal, UŚ, „Relacje emocjonalne w rodzinach skazanych kobiet i mężczyzn”,

dr Danuta Rode, UŚ, „Psychologiczna charakterystyka sprawcy przemocy w rodzinie (studium psychologiczno-kryminologiczne”,

prof. Zdzisław Majchrzak, mgr Karolina Kossakowska-Petrycka, Uniwersytet Łódzki, „Poczucie koherencji a przemoc w rodzinie”,

dr Izabela Rajska-Kulik, UŚ, „Psychologiczne uwarunkowania stosowania przemocy w rodzinie a programy psychokorekcyjne wobec sprawcy”,

dr Beata Ledwoch, UMCS, „Neuropsychologiczna biografia sprawcy przestępstwa przeciwko rodzinie” (Art. 207 k.k.).

Sekcja B

Psychologiczno-pedagogiczne i prawne problemy demoralizacji
przewodniczący: prof. Halina Sekuła-Kwaśniewicz

dr Leszek Woszczek, UŚ, „Prawne i psychologiczne przesłanki wszczęcia postępowania karnego wobec nieletnich szczególnie zdemoralizowanych”,

ks. Dr Grzegorz Harasimiuk, Uniwersytet Szczeciński, „Ustalenie elementów kryminogenezy jako przesłanka sędziowskiej decyzji o wszczęciu i prowadzeniu postępowania sądowego w sprawach nieletnich”,

mgr Marcin Maciejewski, UŚ, „Przejawy i uwarunkowania demoralizacji u wychowanków domu dziecka”

mgr Joanna Kucharewicz, UŚ, „Predyspozycje osobowościowe do uczestnictwa w podkulturze młodzieżowej”,

dr Marian Ledwoch, KUL, „Koncepcja siebie a obraz konfliktów interpersonalnych u dorosłych sprawców przestępstw”.

Sekcja A

Cd. Psychologiczno-kryminologiczne czynniki ryzyka zachowań przestępczych w obrębie rodziny

przewodniczący: prof. Mieczysław Radochoński

mgr Małgorzata Piasecka, dr Izabela Rajska-Kulik, UŚ, „Przestępstwo znęcania się nad członkiem rodziny na tle sytuacji życiowej i osobistej sprawcy”,

dr Ewa Jarosz, WSP TWP, „Interwencje wobec zjawiska krzywdzenia dzieci w rodzinie – możliwości i ograniczenia w świetle stanowisk teoretycznych i praktyki”.

Varia

przewodniczący: prof. Mieczysław Radochoński

dr Marek Legień, biegły sądowy, Katowice, „Poglądy psychografologiczne dotyczące tzw. Pisma przestępców dawniej i dziś”,

mgr Kasper Czech, UŚ, „Wpływ Internetu na przestępczość seksualną” (raport z badań),

mgr Natalia Stankowska, WSP TWP, „Przestępcy o wykonaniu kary pozbawienia wolności i procesie resocjalizacji” (doniesienie z badań).

Sekcja B

Psychologiczno-kryminologiczna charakterystyka przestępców określonego rodzaju

przewodniczący: prof. Adam Stankowski

ndkom. Mgr Bogdan Lach, Komenda Wojewódzka Policji w Katowicach, „Profil psychologiczny sprawcy pedofilii – możliwości wykorzystania w pracy pionów operacyjnych Policji”,

mgr Jolanta Filipczak, UŚ, „Psychologiczna charakterystyka przestępców przeciwko mieniu (art. 278 k.k.) na tle sytuacji rynku pracy”,

dr Małgorzata Sitarczyk, UMCS, „Poziom lęku nieletnich sprawców zabójstw”,

prof. Irena Rzeplińska, Instytut Nauk Prawnych PAN, UW, dr Leszek Wieczorek, UŚ, „Nieletni sprawcy kradzieży w świetle danych statystycznych i studiów indywidualnych przypadków”,

mgr E. Koczy, mgr M. Górka, Zakład Karny Nysa, „Różnice wybranych uwarunkowań psychospołecznych w etiologii przestępczości zbiorowej i indywidualnej”.

Obrady plenarne

przewodniczący: prof. Waldemar Domachowski

dyskusja i podsumowanie obrad.

W dniach od 5 do 6 kwietnia 2006 r. w Sheffield (wielka Brytania) odbędzie się międzynarodowa konferencja, organizowana przez Centrum Badań Kryminologicznych Uniwersytetu w Sheffield.

VI Doroczna Konferencja Europejskiego Stowarzyszenia Kryminologicznego odbędzie się w dniach od 26 do 29 sierpnia 2006 r. w Tübingen (Niemcy). Temat konferencji: Understanding Crime: Structural and Developmental Dimensions, and their Implications for Policy.

CONTACT INFORMATION

Institute of Criminology

University of Tübingen

Conference Secretariat ESC 2006

Sand 6/7

72076 Tübingen

Phone: +49 7071 29 72931, Fax: + 49 7071 29 5104

GENERAL INFORMATION

e-mail: info@eurocrim2006.org

website: www.eurocrim2006.org

Publikacje z zakresu kryminologii, profilaktyki uzależnień i problematyki przemocy

Archiwum Kryminologii

Wydawca: Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Prawnych, Zakład Kryminologii, 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 022-826-84-84, fax. 022-65-72-751, e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl, www.inp.pan.pl,

Prenumerata: Wydawnictwo Naukowe Scholar Sp.z o.o., 00-322 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 62, tel. /022/ 828-93-91, 828-95-63, 826-59-21, www.scholar.com.pl.

Niebieska Linia. Dwumiesięcznik poświęcony problematyce przemocy.

Wydawca: Instytut Psychologii Zdrowia, 02-412 Warszawa, ul. Guślarska 3
Redakcja: red. nac. Jerzy Melibruda, 01-382 Warszawa, ul. Szczotkarska 48a, tel. 022-666-10-36, fax. 022-666-10-35, pismo@niebieskalinia.pl, www.pismo.niebieskalinia.pl.

Remedium. Profilaktyka i Promocja Zdrowego Stylu Życia.

Wydawca: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych
Redakcja: red. nac. Janina Węgrzecka-Giluń, ul. Mszczonowska 6, 01-254 Warszawa, tel. 022-836-80-80, fax 022-836-80-81, e-mail: remedium@etoh.edu.pl, www.remedium-psychologia.pl

Prenumerata: Fundacja ETOH, 01-254 Warszawa, ul. Mszczonowska 6

Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia.

Wydawcy: Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Fundacja „Zdrowie-Trzeźwość” przy współudziale Krajowego Biura do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii.

Rcd. nac. Ireneusz Kaczmarczyk

Prenumerata: <http://terapia.rubikon.pl>, prenumerata@terapia.rubikon.pl,
fax. 044-635-08-79, Fundacja Zdrowie-Trzeźwość, ul. Czaplinecka 44B/424,
97-400 Bełchatów, skr.poczt. 45

Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań

Beata Czarnecka-Działuk, Dobrochna Wójcik

Wydawca: Polska Akademia Nauk, Instytut Nauk Prawnych, 00-330
Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 022-826-84-84, fax. 022-
65-72-751, e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl, www.inp.pan.pl.

Przywracając szacunek sprawiedliwości

Martin Wright

Wydawca: Polskie Centrum Mediacji, 00-368 Warszawa, ul. Okólnik 11/9, tel.
022-692-48-15, fax. 022-826-06-63, e-mail: pcm@frec.ngo.pl,
www.mediator.org.pl.

Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej, Warszawa, ul. Kredytowa 6 m 73.
e-mail: psep@psep.pl, www.psep.pl.

Polskie Towarzystwo Kryminologiczne im. prof. S. Batawii, 00-330
Warszawa, ul. Nowy Świat 72 (Pałac Staszica), tel. 022-826-84-84, fax. 022-
65-72-751, e-mail: m.ozarowska@inp.pan.pl, www.inp.pan.pl.

NOTATKI

NOTATKI